Ukraińskie Pismo Podlasia

3 (205) 2026

Cena 8,00 PLN VAT 5%

NAD BUHOM I NARWOJU

www.nadbuhom.pl

# НАД БУГОМ І НАРВОЮ





# ПЕРЕДПЛАТА – 2026 – PRENUMERATA

Річна передплата на **2026 р.** (6 номерів) на території Польщі коштує **70,00** PLN. При замовленні передплати за коротший період число номерів треба помножити через 14,00 злотих. Архівні номери – 4 зл. (один номер) + витрати на доставку. **Річна передплата** в Україну та Білорусь – 100,00 PLN. **Річна передплата** у інші держави – 40 EUR або $50,00, або їхня рівновартість (авіапошта).

**Банківський рахунок видавця:** Związek Ukraińców Podlasia, ul. Kryniczna 14, 17-100 Bielsk Podlaski, 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402 (у назві платежу просимо вказати ім'я, прізвище і точну адресу для висилки та період, якого стосується платіж).

Формат номера для перерахунків з-за кордону: PKOPPLPW PL 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402.

Вплати з-за кордону просимо виконувати лише безпосередньо на банківський рахунок. Про інші варіанти, будь ласка, заздалегідь домовляйтеся з Видавцем.

Організації, парафії та інші колективи можуть робити замовлення потрібної кількості примірників за окремою домовленістю про умови пересилки і оплати. З усіма запитаннями звертайтеся на е-адресу nadbuhom@nadbuhom.pl, номери телефонів (+48) 502 565 547 або 609 048 496, або пишіть листи на адресу Видавця.

Roczna prenumerata krajowa na **2026 r.** kosztuje **70,00 zł**. W przypadku prenumeraty na okres krótszy liczbę numerów należy pomnożyć przez 14,00 zł. Numery archiwalne – 4 zł (sztuka) + koszt wysyłki.

**Roczna prenumerata** Ukraina i Białoruś – 100,00 PLN. **Roczna prenumerata** do pozostałych krajów – 40 EUR lub 50 USD (poczta lotnicza).

**Rachunek bankowy wydawcy**: Związek Ukraińców Podlasia, ul. Kryniczna 14, 17-100 Bielsk Podlaski, 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402 (w tytule wpłaty prosimy podać imię, nazwisko i adres, na który ma być wysłana prenumerata oraz okres, którego dotyczy wpłata).

Format rachunku bankowego dla wpłat z zagranicy: PKOPPLPW PL 41 1240 5253 1111 0000 5712 5402. Wpłat z zagranicy prosimy dokonywać wyłącznie na rachunek bankowy. Inne formy należy uzgadniać z Wydawcą.

Z pytaniami w sprawie prenumeraty indywidualnej, zamówień grupowych oraz pomocy w rozpowszechnianiu prosimy zwracać się na adres e-mail nadbuhom@nadbuhom.pl, numery telefonów (+48) 502 565 547 lub 609 048 496, a także listownie.

eprasa.pl b1fa1ed9ba

# Prasa dzisiejsza i niegdysiejsza

Przeglądam pierwszy numer naszego pisma – z datą „Lato 1991" na okładce i „Kroniką podlaską" opisującą wydarzenia do końca czerwca tamtego roku. Od tego momentu upłynęło 35 lat, co czyni „Над Бугом і Нарвою" najdłużej wydawanym periodykiem w Bielsku Podlaskim i drugim pod tym względem ukraińskim czasopismem w Polsce – po tygodniku „Наше слово" (Warszawa), którego pierwszy numer ukazał się 35 lat wcześniej – 15 czerwca 1956 r. Drugie ukraińskie pismo regionalne – wydawany przez Zjednoczenie Łemków kwartalnik „Ватра" (Gorlice) zaczął się ukazywać w lipcu 1992 r.

„Наше слово" było w latach 50. i 60. jedynym środkiem masowego przekazu, na łamach którego podnoszono kwestię ukraińskiego oblicza etnicznego (język i folklor – wypływające z pochodzenia historycznego) większości ludności prawosławnej na terenie „wielkiego" pow. bielskiego (od 1842 r. sięgał od Bugu i Nurca do Puszczy Białowieskiej), z którego w tym czasie wykrojono już pow. siemiatycki i hajnowski. W istocie nie było to żadne novum, gdyż fakt ten stwierdzono już w XIX w. – widzimy to np. w publikacji dobrze nam znanego Mikołaja Janczuka, będącej opisem ekspedycji archeologiczno-etnograficznej, która miała miejsce w obejmującej południowo-zachodnią część Podlasia guberni siedleckiej (1891 r.). Uczony stwierdzał, że ludność ukraińska (w używanej wówczas oficjalnej terminologii rosyjskiej – *Małorusy*) w zwartej masie zamieszkuje zarówno w pięciu wschodnich powiatach tej jednostki administracyjnej (włodawski, bialski, radzyński, konstantynowski i sokołowski), jak też w graniczących z gub. siedlecką dwóch powiatach gub. grodzieńskiej – bielskim i brzeskim. Nie inaczej widział to polski znawca spraw narodowościowych na terenach dawnej Rzeczypospolitej Leon Wasilewski, który w 1917 r. pisał: *Ruski (ukraiński) obszar etnograficzny kraju zajmuje część wschodnią pow. bielskiego oraz powiaty: brzeski, prużański i kobryński guberni grodzieńskiej i części powiatów pińskiego, jako też mozyrskiego, leżące na południe od obszaru białoruskiego. Obszar polski ... od wschodu graniczy z obszarem białoruskim (w powiatach sokólskim i białostockim) i ruskim (w powiecie bielskim).*

Z korespondencji zamieszczanych na łamach brzeskiego periodyku „Западный Бугъ"* (1909) wiadomo, że w wiejskiej czytelni w Klenikach (ob. pow. hajnowski, gm. Czyże) były też książki w języku ukraińskim, które w trakcie zbiórki społecznej przekazało Stowarzyszenie Dobroczynne na rzecz Publikacji Książek Powszechnie Użytecznych i Tanich, działające w Petersburgu w latach 1898–1917**. Wśród gazet, które w tym czasie prenumerowała klenicka czytelnia, obok wydań rosyjskojęzycznych i białoruskiego tygodnika „Наша Ніва", wymienione zostały ukraińskie periodyki kijowskie – dziennik „Рада" i tygodnik „Слово". W podobnej czytelni we wsi Ostromeczewo (pow. brzeski, obecnie po białoruskiej stronie granicy) z prasy ukraińskiej prenumerowano „Слово" i „Бжильництво" (sic! zapewne „Українське Бджільництво. Ілюстрований часопис поступового бджільництва", wydawane w Kijowie od 1907 r.). Łatwo się domyślić, że używający kryptonimu „Зигзагъ" korespondent brzeskiego pisma to Eugeniusz Chlebcewicz (1884–1953), syn pochodzącego z terenów białoruskich ks. Jana Chlebcewicza, od 1897 r. pełniącego funkcję proboszcza parafii prawosławnej w Klenikach. Nasi uważni czytelnicy pamiętają zapewne publikacje o amatorskim teatrze Kleniczan, który w swej wsi i w powiatowym Bielsku wystawiał w 1909 r. sztukę ukraińskiego dramatopisarza Iwana Karpenki-Karego „Rozumny i dureń" – informację o powstaniu i działaniu tej wiejskiej trupy zawdzięczamy właśnie Eugeniuszowi (zapewne też jej inicjatorowi), który opisał to przedsięwzięcie na łamach wydawanej w Wilnie białoruskiej „Naszej Niwy", gdzie posługiwał się pseudonimem „Chalimon z pad Puščy" (tutaj też jego korespondencje o powstaniu i działalności biblioteki).

Tak więc również w dobie sztucznej inteligencji pożytecznym zajęciem nadal jest wertowanie dawnej prasy i wszelkich publikacji, ukazujących epizody z różnych sfer życia, które w naszym regionie miały miejsce przed ponad stuleciem. **Re-D.**

* O okolicznościach powstania tego periodyku wspomniano w publikacjach dotyczących Jewhena Perfeckiego (nr 3/2025).

** Oficjalna nazwa w języku rosyjskim brzmiała Благотворительное общество изданія общеполезныхъ и дешевыхъ книгъ. Autor korespondencji użył nazwy Благотворительное общество изданія книгъ на малорусскомъ языкѣ, czyli Stowarzyszenie Dobroczynne Wydawania Książek w Języku Ukraińskim, podkreślając cel stowarzyszenia, które wydało ok. 80 ukraińskojęzycznych książek i broszur.


# НАД БУГОМ І НАРВОЮ
## NAD BUHOM I NARWOJU

**ВЕСНА – ЛІТО — 3 (205) 2026 — WIOSNA – LATO**


## ЗМІСТ НОМЕРА ❖ SPIS TREŚCI


В. Гаць, *Конкурс молодих декламаторів «Українське слово»* ..... 2
Ю. Панасюк, *Культурна подія в Більську: бенефіс Юрія Гаврилюка* ..... 4
(red.), *Spotkania pokoleń śpiewaków – odbył się konkurs „Z Pidlaśkoji Krynycі"* ..... 5
Л. Лавринович, *Український світ Підляшшя. Лекція-зустріч у ВНУ імені Лесі Українки* ..... 8
А. Парфінюк, *Ансамблі з Черемхи-Села і Вільки Терехівської святкували ювілей* ..... 9
L. Łabowicz, *Wieści nie tylko z podlaskich miast i wsi* ..... 10
Ju. Hawryluk, *Benefis Mariji Zańkoweckiej – ze sztuką Mikoły Janczuka* ..... 13
А. Кримський, *Товариство Садовського в Москві* ..... 14
L. Łabowicz, *Z Podlasia aż do Mandżurii i Korei. Wojenne losy Fiedi Winiarskiego z Rakowicz* ..... 16
*Obraz prawosławnej sieci parafialnej nad Bugiem i Narwią u schyłku XIX w.* ..... 17
М. Панфілюк, *Наша пудлянська говуорка* ..... 18
S. Sawczuk, *Kuzawa – tam gdzie zaczęły się ważne sprawy* ..... 19
Ju. Hawryluk, *Od stołpu babilońskiego do wieży w Stołpiu* ..... 22
Ju. Hawryluk, *Paleolityczna plejada ludzka* ..... 22
Ю. Панасюк, *Мої чотири роки у біженстві* ..... 31
Є. Жабінська, *Ізмарагд княгині Несвіцької* ..... 33
Ю. Гаврилюк, *Дещо про давню культуру і письменство Середнього, тобто Підлясько-Берестейського Побужжя* ..... 35
Л. Саєвич, *«На Івана, на Купала» (Літературна фантазія)* ..... 37
*Z pamiętnika Pawła Hawryluka. 1920–1921: Samodzielnie i z braćmi* ..... 38
W. Masajło, *Zbućka zemla* ..... 41
(ред.), *З організованого життя над Бугом і Нарвою* ..... 42


## НАША ОБКЛАДИНКА

**Стор. I:** Вид з Гайнівки – міста з трьома православними парафіями. **Стор. II:** Сакральна споруда при дорозі з Кліщель до Добриводи. **Стор. IV:** Тихий куточок Добриводи з різьбою Славомира Смика. *Фотографії Ю. Гаврилюка.*




eprasa.pl b1fa1ed9ba

# Конкурс молодих декламаторів «Українське слово»

24 квітня 2026 р. в Більському будинку культури в Більську-Підляському відбувся Воєводський конкурс декламаторів «Українське слово», який зібрав велику кількість талановитої молоді. Цьогоріч у прослуховуваннях взяли участь 93 учні з Більська-Підляського, Черемхи та Білостока. Захід став важливою культурною подією, що популяризує українську мову, літературу та сценічне мистецтво серед дітей і молоді.

Виступи учасників оцінювало компетентне журі у складі Ігоря Фіти, Єлизавети Нелипинської та Ганни Литвинчук, які звертали увагу не лише на знання тексту, але й на спосіб його подачі, артистизм і мовну правильність.

Більшість конкурсантів продемонстрували високий рівень підготовки. Вони впевнено й виразно декламували обрані твори, показуючи глибоке розуміння змісту поезії. Учасники вміло передавали настрій і емоції віршів, надаючи їм власного інтерпретаційного звучання. Це свідчить не лише про їхні мовні здібності, а й про зрілість художнього мислення.

Особливо варто відзначити старанну вимову, правильну артикуляцію складних українських звуків.










Такий рівень мовної культури є результатом систематичної праці як самих учнів, так і їхніх учителів. Конкурсанти також показали добре розвинені сценічні навички – вони вміло користувалися голосом, змінювали темп мовлення, використовували інтонацію та інші засоби виразності, що робило їхні виступи цікавими та емоційно насиченими.

Виступи були різноманітними за стилем і тематикою, що додало конкурсові динаміки та дозволило повніше розкрити творчий потенціал учасників. Видно, що підготовка до конкурсу була ретельною, а самі учні поставилися до нього з великим зацікавленням і відповідальністю. Це також підтверджує високий рівень педагогічної роботи та зростаючу популярність конкурсу серед молоді.

*– Для дітей це досвід. Треба вийти на сцену, продекламувати вірш, і це зовсім інше, ніж говорити в класі чи перед батьками. Думаю, що всі винесуть із конкурсу і емоції, і нагороди* — сказала вчителька української мови з Білостока Кароліна Хмур.

**Вікторія ГАЦЬ**

***Фото В. Гаць, Л. Лабович***








eprasa.pl b1fa1ed9ba

# Protokół posiedzenia jury Konkursu Recytatorskiego „Ukraińskie słowo”

24 kwietnia 2026 r. w Bielskim Domu Kultury w Bielsku Podlaskim odbyły się przesłuchania konkursowe Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego „Ukraińskie słowo”. Łącznie wystąpiło 93 recytatorów z Bielska Podlaskiego, Czeremchy i Białegostoku.
Jury w składzie:
Igor Fita, Elżbieta Nielipińska i Hanna Litwińczuk
Po wysłuchaniu 16 prezentacji w wykonaniu najmłodszych w kategorii „przedszkola” postanowiło przyznać następujące nagrody:
I miejsce – Jakub Stepaniuk
I miejsce – Iza Derlukiewicz
I miejsce – Nikola Hrynkiewicz
I miejsce – Andrii Vashchuk
I miejsce – Hanna Sacharczuk
II miejsce – Lena Tomczuk
II miejsce – Michał Sawczuk
II miejsce – Pola Panasiuk
II miejsce – Lidia Iljaszuk
II miejsce – Zofia Czarniawska
III miejsce – Blanka Matejak
III miejsce – Hanna Snop
III miejsce – Aleksandra Borowik
III miejsce – Liliana Bierżyn
III miejsce – Barbara Borowik
III miejsce – Aleksander Monachowicz

W kategorii „klasy I-III szkoły podstawowej” wysłuchano 35 prezentacji. Jury postanowiło przyznać następujące nagrody:
I miejsce – Mykhailo Ivanov
I miejsce – Grzegorz Koev
I miejsce – Mykhailo Malchuk
I miejsce – Nadia Waszkiewicz
I miejsce – Nina Iwaniuk
II miejsce – Maksym Maliszewski
II miejsce - Anna Białokozowicz
II miejsce – Hanna Derlukiewicz
II miejsce – Urszula Karczewska
II miejsce – Julia Ostapkowicz
II miejsce – Amelia Turek
II miejsce – Borys Morozow
II miejsce – Lena Strelczuk
III miejsce – Hanna Czeremcha
III miejsce – Anna Kovalenko
III miejsce – Laura Wasilewska

W kategorii „klasy IV-VI szkoły podstawowej” wysłuchano 28 prezentacji. Jury postanowiło przyznać następujące nagrody:
I miejsce – Mariia Potapova
I miejsce – Natalia Białokozowicz
I miejsce – Martyna Sacharczuk
II miejsce – Adam Strelczuk
II miejsce – Piotr Ptaszyński
II miejsce – Dominik Skalski
II miejsce – Lidia Mielnik
II miejsce – Konrad Seweryn
II miejsce – Aleksandra Białokozowicz
II miejsce – Iga Matejak
II miejsce – Ksenia Parfieniuk
III miejsce – Marta Kierkowicz
III miejsce – Kinga Lewczuk
III miejsce – Polina Troshchynska
III miejsce – Yelyzaveta Antymeniuk













W kategorii „klasy VII-VIII szkoły podstawowej” wysłuchano 14 prezentacji. Jury postanowiło przyznać następujące nagrody:
I miejsce – Katarzyna Parfieniuk
I miejsce – Gabriela Ostapkowicz
I miejsce – Natalia Borowska
I miejsce – Julia Monachowicz
II miejsce – Nikola Hołodok
II miejsce – Wiktoria Gawryluk
II miejsce – Mykhailo Potapov
II miejsce – Anna Reszetnikow
III miejsce – Julia Kierdelewicz
III miejsce – Urszula Baran
III miejsce – Nina Puszkarewicz
III miejsce – Sara Karczewska
III miejsce – Nela Karczewska
III miejsce – Natalia Sawczuk

Nagrodzeni uczniowie wykazali się bardzo dobrą znajomością wybranych tekstów, co przejawiało się w płynnej, pewnej i świadomej recytacji. Uczestnicy zaprezentowali trafną i dojrzałą interpretację wybranej poezji, potrafiąc oddać jej nastrój, emocje oraz przesłanie. Na szczególne podkreślenie zasługuje również staranna wymowa, obejmująca poprawną artykulację trudniejszych ukraińskich głosek, co świadczy o wysokim poziomie przygotowania językowego. Ponadto uczniowie zaprezentowali rozwinięte zdolności sceniczne – umiejętnie operowali głosem, tempem wypowiedzi oraz środkami wyrazu artystycznego, co wpłynęło na wysoki poziom odbioru ich wystąpień. Widoczna była także dbałość o interpretację całościową, obejmującą zarówno warstwę językową, jak i ekspresję sceniczną.

Poziom konkursu, podobnie jak w latach ubiegłych, należy ocenić jako bardzo wysoki. Uczestnicy byli dobrze przygotowani, a prezentowane wystąpienia cechowały się dużą różnorodnością i zaangażowaniem, co świadczy o rosnącym zainteresowaniu konkursem oraz wysokim poziomie pracy dydaktycznej.






eprasa.pl b1fa1ed9ba

# Культурна подія в Більську: бенефіс Юрія Гаврилюка

В одну з весняних неділь, а саме 26 квітня, в Міській публічній бібліотеці у Більську відбулося гарне свято, на яке з'їхалося близько ста людей з різних міст, сіл Польщі та України – бенефіс Юрія Гаврилюка.

Юрій Гаврилюк не тільки головний редактор журналу «Над Бугом і Нарвою», а й дуже багатогранна особистість. Особисто я була знайома з паном Юрієм і раніше, але знала його як редактора і фотомитця, тому що завжди на різних культурних заходах, фестивалях, конкурсах у його руках був фотоапарат, яким він умілло підловлював різні цікаві моменти на цих подіях. І для мене, як для людини «приїжджої», було відкриттям, що цей чоловік ще й історик та поет, який пише чудові вірші, прозу, видає свої книжки, що користуються популярністю не тільки серед місцевих читачів, але й по цілому світі.




Ведучою цього свята була Дорота Шупер-Якуб'юк, яка також декламувала вірші пана Юрія. Серед тих, хто виступав, були професор Дорота Місіюк, Григорій Купріянович, друзі, які прийшли вшанувати, і молодь, що прибула як послухати, так і продекламувати вірші ювіляра. Серед молоді була й Вікторія Гаць з віршами, що дуже близькі для жителів Підляшшя. Подією стало відкриття виставок «Підляшшя у фотографіях Юрія Гаврилюка» і «Юрій Гаврилюк – поет, дослідник, редактор, видавець: виставка книжок і часописів». Люди із захопленням впізнавали місцини, події і себе на світлинах, що були зроблені в різний час останньої чверті сторіччя. Дуже приємні відгуки лунали з уст «старожителів» – тепер вже Більська, але й не тільки.

Бургомістр Більська Петро Вавульський вручив свою нагороду «за суттєві досягнення у сфері мистецької творчості, поширення та захисту культури». Звучали «Многії літа» від керівника фольклорного ансамблю «Ранок» і «Родина» Єлизавети Томчук, разом зі всією залою. Родина, знайомі, друзі, колеги вітали талановиту людину від щирого серця і створилася черга до фотографії з митцем. Приємним підсумком був концерт співаної поезії у виконанні Романа Гаврана – він виконав не лише свої нові композиції, але й твори з періоду студентського життя пана Юрія, якими захоплювалися глядачі.








Ця подія була надзвичайно теплою, приємною. Вже на неофіційній частині бенефісу люди ділились своїми спогадами про співпрацю з Юрієм Гаврилюком, згадували радісні моменти з життя і звичайно обговорювали свято, як одну з великих культурних подій на Підляшші. Говорили про те, що таких заходів треба робити більше, щоб люди знали своїх науковців, митців, письменників і не цурались свого українського підляського коріння.

**Юлія ПАНАСЮК**

***Фото А. Зданович, Л. Лабович, Генеральне консульство України в Любліні***



eprasa.pl b1fa1ed9ba

# Spotkania pokoleń śpiewaków

## — odbył się konkurs „Z Pidlaśkoji Krynyci”

**To najważniejsza prezentacja wykonawców repertuaru ukraińskiego. 9 maja w Bielskim Domu Kultury odbyły się przesłuchania Konkursu Piosenki Ukraińskiej „Z Pidlaśkoji Krynyci”. Wzięło w nich udział ponad 80 jednostek wykonawczych – soliści, małe formy (duety, tria, kwartety), chóry i zespoły. Na scenie rozbrzmiewał autentyczny folklor, folklor opracowany, piosenka współczesna.**

— *Konkurs „Z Pidlaśkoji Krynyci” jest jednym z większych wydarzeń na Podlasiu, w którym uczestniczą wykonawcy muzyki ukraińskiej* – podkreśla zastępca przewodniczącego Związku Ukraińców Podlasia Łukasz Badowiec. Jak dodaje, *to spotkanie pokoleń – starsi wykonują repertuar tradycyjny z Podlasia, a młodzi uczą się od nich dawnych pieśni.*

W tym roku w konkursie wzięli udział wykonawcy z całego województwa podlaskiego, nie zabrakło również uczestników spoza regionu, w tym z oddalonego Legionowa w województwie mazowieckim. Każdy z nich zaprezentował jedną piosenkę. Liczba śpiewaków była imponująca, a konkurs trwał prawie siedem godzin.

Uczestników oceniało kompetentne jury, w którego skład wchodzili fachowcy od śpiewu z Równego, pod kierownictwem Jurija Kowalczuka. Z podlaskiej strony wsparcie im dała Aleksandra Iwaniuk, czyli coraz bardziej znana poza środowiskiem ukraińskim Oliczka, kierowniczka grupy „Dobryna” z Białegostoku i nauczycielka języka ukraińskiego.

— *Nam zależy głównie na tym, żeby osoby, które przygotowują repertuar, zwróciły uwagę na bogaty folklor z Podlasia, który można przecież opracować i wystąpić z nim na scenie* – mówiła śpiewaczka.

Konkurs od wielu już lat wychodzi poza środowisko ukraińskie, czego dowodem jest coraz liczniejszy udział wykonawców białoruskich. Poszerzają się także jego ramy geograficzne, bo oprócz śpiewaków z ukraińskojęzycznego Podlasia między Bugiem a Narwią, rokrocznie przyjeżdżają do Bielska Podlaskiego wykonawcy z Białowieży, Lewkowa, a także spoza województwa podlaskiego.




Chociaż większość uczestników już w ubiegłych latach prezentowała się na konkursie, to zawsze wśród występujących są obecni debiutanci. W tym roku po raz pierwszy z imponującą liczbą 35 członków wystąpił chór „Zawsze Młodzi”, działający przy Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Hajnówce.

Szczególną grupę w konkursie stanowili najmłodsi uczestnicy – jak się okazało, aż 37 wykonawców (soliści, małe formy, zespoły) to dzieci i młodzież do 17 roku życia. Napawa to nadzieją na to, że pieśni ukraińskie będą miały swoich wiernych kontynuatorów w przyszłości.

Wielogodzinne przesłuchania konkursowe zakończyły obrady jury, a ci najlepsi mieli okazję wystąpić na uroczystym koncercie galowym, który odbył się 24 maja w Bielskim Domu Kultury.

Konkurs Piosenki Ukraińskiej „Z Pidlaśkoji Krynyci” został zorganizowany przez Związek Ukraińców Podlasia w ramach projektu „Spotkania z podlaskim folklorem, tradycją i poezją ukraińską” dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji RP. **(red.)**

## Protokół posiedzenia Komisji Konkursowej XXII Konkursu Piosenki Ukraińskiej „Z Pidlaśkoji Krynyci 2026”

**9 maja 2026 r.** w Bielskim Domu Kultury w Bielsku Podlaskim odbyły się przesłuchania konkursowe Konkursu Piosenki Ukraińskiej „Z Pidlaśkoji Krynyci”.

Komisja konkursowa w składzie:

**Yurij Kovalchuk** (Przewodniczący Komisji – Równe, Ukraina) – przewodniczący zarządu „Twórczego Stowarzyszenia Swicza”, kierownik Ludowego Zespołu Artystycznego – grupy tradycyjnego śpiewu poleskiego „Rankowa Rosa” z Liceum nr 28 Rady Miejskiej w Równem, muzykant, solista zespołu folklorystycznego „Horyna” oraz „Silśka Muzyka” Równieńskiego Miejskiego Centrum Dzieci i Młodzieży.

**Alla Kovalchuk** (Równe, Ukraina) – folklorystka, śpiewaczka, kierownik artystyczny Ludowego Zespołu Artystycznego – grupy tradycyjnego śpiewu poleskiego „Rankowa Rosa” z Liceum nr 28 Rady Miejskiej w Równem (miasto Równe, Ukraina), solistka zespołu folklorystycznego „Horyna”.



**Liliya Molodtsova** (Równe, Ukraina) – kierownik artystyczny zespołu folklorystycznego „Vesnianoczka” Równieńskiego Miejskiego Centrum Dzieci i Młodzieży (Równe, Ukraina), liderka zespołu „Ethno-XL”.

**Aleksandra Iwaniuk (Białystok, Polska)** – śpiewaczka wykonująca od dzieciństwa tradycyjne pieśni z Podlasia w gwarze ukraińskiej. Swoją muzyczną drogę rozpoczęła w dziecięco-młodzieżowym zespole „Hiłoczka” z Czeremchy, skąd sama pochodzi. Na przestrzeni lat brała udział w wielu projektach muzycznych związanych z muzyką tradycyjną. Obecnie jest liderką zespołu „Dobryna”, który w ubiegłym roku zdobył najwyższą nagrodę – Basztę – podczas 59. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym. Współautorka projektu muzycznego z raperem Maximem. Projekt „Oliczka & Maxim” prezentuje pieśni z Podlasia wykonywane w gwarze ukraińskiej i języku polskim, nadając im nowoczesne aranżacje i nowe muzyczne brzmienie.



eprasa.pl b1fa1ed9ba

Do konkursu „Z Pidlaśkoji Krynyci” zgłosiły się łącznie 84 jednostki wykonawcze. Wzięli w nim udział wykonawcy muzyki ukraińskiej (soliści, duety, trio, kwartety oraz zespoły) z terenu Podlasia i innych regionów Polski. Zaprezentowali się oni w następujących kategoriach: folklor, folklor opracowany, piosenka autorska, współczesne opracowanie tradycyjnej pieśni, piosenka współczesna oraz śpiew chóralny. Komisja po przeanalizowaniu wszystkich występów stwierdziła potrzebę szerszego podziału w kategoriach wiekowych. W każdej z ww. kategorii wykonawcy byli oceniani w sześciu grupach wiekowych: dzieci (do lat 10), dzieci (od 11 do 14 lat), młodzież (od 15 do 17 lat), dorośli (od 18 do 35 lat), (od 36 do 59 lat) oraz dorośli (60+). Uczestnicy konkursu przedstawili jeden wybrany utwór w odpowiedniej kategorii.

Komisja Konkursowa w trakcie przesłuchań oceniała Uczestników w następujących kryteriach:

1. poziom wykonania, technika wokalna oraz stopień trudności utworu,
2. dobór repertuaru,
3. emisja głosu, intonacja, walory brzmieniowe,
4. wykonanie pod względem językowym – artykulacja słowna (wymowa ukraińska),
5. ekspresja muzyczna, interpretacja, stylowość wykonania,
6. osobowość sceniczna, wizerunek.

Po wysłuchaniu wszystkich prezentacji jury postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:









**FOLKLOR:**

**Młodsza kategoria wiekowa (do 10 lat)**

**Solo:**

I miejsce – Amelia Turek

II miejsce – Julia Ostapkowicz

**Młodsza kategoria wiekowa (11-14 lat)**

**Solo:**

II miejsce – Daria Sawicka

**Małe formy:**

II miejsce – Kwintet zespołu „Hiłoczka”

**Starsza kategoria wiekowa (18-35 lat)**

**Zespoły:**

I miejsce – Zespół „Ranok” – starsza grupa wokalna

**Starsza kategoria wiekowa (36-59 lat)**

**Małe formy:**

III miejsce – Trio „Rosawa”

**Zespoły:**

II miejsce – Męski zespół „Sąsiedzi”



eprasa.pl b1fa1ed9ba

**Starsza kategoria wiekowa (60+)**
**Małe formy:**
I miejsce – Duet: Nadzieja Bondaruk i Luba Nikitiuk

**Zespoły:**
I miejsce – Zespół „Rodyna”

**FOLKLOR OPRACOWANY:**
**Młodsza kategoria wiekowa (do 10 lat)**
**Solo:**
III miejsce – Melania Czyżewska

**Zespoły:**
I miejsce – Zespół „Soneczko”
III miejsce – Młodsza grupa zespołu „Ranok”

**Młodsza kategoria wiekowa (11-14 lat)**
**Solo:**
I miejsce – Nikola Hołodok

**Zespoły:**
I miejsce – Zespół „Hiłoczka”

**Średnia kategoria wiekowa (15-17 lat)**
**Małe formy:**
Wyróżnienie – Trio „Głosy jedności”

**Starsza kategoria wiekowa (36-59 lat)**
**Solo:**
I miejsce – Jarosław Antypowicz
III miejsce – Beata Czarkowska

**Małe formy:**
I miejsce – Zespół „Werwoczki”
I miejsce – Zespół „Dumka”
II miejsce – Trio „Myr”

**Zespoły:**
I miejsce – Zespół „Mikron”

**Starsza kategoria wiekowa (60+)**
**Solo:**
III miejsce – Antonina Gruszewska
III miejsce – Olga Fiłoc
Wyróżnienie – Nina Tymoszuk

**Małe formy:**
I miejsce – Zespół „Reczańka”
II miejsce – Duet: Luba Gawryluk i Ala Kamieńska
III miejsce – Kwartet Chóru „Cehlinki” (GCK Dubiny)
III miejsce – Duet: Anna Romaniuk i Olga Fiłoc

**Zespoły:**
II miejsce – Zespół „Niezabudki”
III miejsce – Zespół „Orlanie” – grupa żeńska
III miejsce – Zespół „Orlanie”
III miejsce – Chór „Cehlinki” (GCK Dubiny)
III miejsce – Zespół „Ruczajok”
Wyróżnienie – Zespół „Kozacka Rodyna”

**PIOSENKA AUTORSKA:**
**Średnia kategoria wiekowa (15-17 lat)**
**Solo:**
III miejsce – Stanisław Łuciuk

**Starsza kategoria wiekowa (36-59 lat)**
**Solo:**
II miejsce – Serhij Karnialiuk

**Małe formy:**
II miejsce – Duet „MiLe”
**Zespoły:**
I miejsce – Zespół „Mikron” – grupa żeńska

**Starsza kategoria wiekowa (60+)**
**Małe formy:**
I miejsce – Duet: Jerzy Mazuruk
i Grzegorz Szwarc
**Zespoły:**
III miejsce – Chór „Cehlinki” – grupa żeńska
(GCK Dubiny)
III miejsce – Zespół „Tęcza”

**WSPÓŁCZESNE OPRACOWANIE TRADYCYJNEJ PIESNI:**
**Młodsza kategoria wiekowa (do 10 lat)**
**Małe formy:**
I miejsce – Kwartet: Anna Białokozowicz, Hanna Derlukiewicz, Wiktoria Markowska i Liwia Rogoza

**Młodsza kategoria wiekowa (11-14 lat)**
**Małe formy:**
I miejsce – Duet: Daria Sawicka
i Aleksandra Białokozowicz
**Zespoły:**
I miejsce – Ukraiński Zespół „Ranok”

**Średnia kategoria wiekowa (15-17 lat)**
**Solo:**
II miejsce – Aleksandra Kasperuk

**Starsza kategoria wiekowa (18-35 lat)**
**Zespoły:**
I miejsce – Zespół „Ranok”

**Starsza kategoria wiekowa (36-59 lat)**
**Zespoły:**
I miejsce – „Jaryna”

**Starsza kategoria wiekowa (60+)**
**Małe formy:**
II miejsce – Zespół „Orlanie” – grupa męska

**PIOSENKA WSPÓŁCZESNA:**
**Młodsza kategoria wiekowa (do 10 lat)**
**Solo:**
I miejsce – Ada Kalinowska
II miejsce – Diana Dyda
III miejsce – Lidia Bisz
III miejsce – Nadia Hołodok
Wyróżnienie – Olga Prokopiuk
Wyróżnienie – Sofija Aleksa

**Małe formy:**
I miejsce – Anastazja Ostaszewska,
Iza Derlukiewicz i Nikola Hrynkiewicz
I miejsce – Myrosława Daszko
i Makar Ilczuk (najmłodsi uczestnicy)
III miejsce – Trio „VitaMinki”

**Zespoły:**
III miejsce – Zespół Niepublicznej Szkoły Podstawowej św. św. Cyryla i Metodego w Białymstoku

**Młodsza kategoria wiekowa (11-14 lat)**
**Solo:**
II miejsce – Gabriela Ostapkowicz
III miejsce – Anna Reszetnikow
Wyróżnienie – Wiktoria Weliczko

**Zespoły:**
I miejsce – Zespół „Domino” Studio HDK
III miejsce – Zespół „Czyżowianki”

**Średnia kategoria wiekowa (15-17 lat)**
**Solo:**
I miejsce – Hanna Wołczyk
I miejsce – Wiktoria Masalska
I miejsce – Iza Pietroczuk
II miejsce – Mariia Levko
III miejsce – Ewelina Koncewicz

**Zespoły:**
Wyróżnienie – Wokalny zespół „Fermata”

**Starsza kategoria wiekowa (18-35 lat)**
**Solo:**
I miejsce – Wiktoria Gać
Wyróżnienie – Wioletta Siniakowa

**Starsza kategoria wiekowa (36-59 lat)**
**Solo:**
I miejsce – Olha Taraszczanska
II miejsce – Aleksander Pietruczuk
III miejsce – Yaucheniya Reutskaya

**Małe formy:**
II miejsce – Trio: Patrycja Wróblewska,
Katarzyna Sienkiewicz i Ala Kamieńska

**Zespoły:**
II miejsce – Zespół „Kałaski”

**Starsza kategoria wiekowa (60+)**
**Solo:**
I miejsce – Swietłana Malesa

**ŚPIEW CHÓRALNY:**
**Starsza kategoria wiekowa (36-59 lat)**
**Zespoły:**
I miejsce – Chór Gminy Narew „Harmoń” z Łosinki
II miejsce – Chór Miasta Hajnówka
Wyróżnienie – Zespół „Kałyna”

**Starsza kategoria wiekowa (60+)**
**Zespoły:**
II miejsce – Zespół „Echo Puszczy”
II miejsce – Zespół „Wasiloczki”
III miejsce – Chór „Zawsze Młodzi”
III miejsce – Zespół „Cehlinki” z Lewkowa Starego

Jury pragnie docenić wysiłek włożony w dobór repertuaru oraz przygotowanie do konkursu wraz z dbałością o formę prezentacji oraz odpowiednie stroje, jednak chciałoby zwrócić szczególną uwagę na to, aby wykonawcy sięgali częściej po miejscowy repertuar tradycyjny, również we własnym opracowaniu. Zwraca również szczególną uwagę na dobór repertuaru oraz wygląd na scenie dostosowany do wieku uczestników, a w szczególności na taki dobór utworów, aby dzieciom komfortowo śpiewało się je na scenie.



eprasa.pl b1fa1ed9ba

# Український світ Підляшшя

## Лекція-зустріч у ВНУ імені Лесі Українки

12 травня на факультеті філології та журналістики Волинського національного університету імені Лесі Українки говорили про один з аспектів української культури Підляшшя. Лекція-зустріч на тему «Український світ Підляшшя» відбулася в Майстерні інтермедіальних практик. Доцент кафедри теорії літератури та зарубіжної літератури Лілія Лавринович розповіла майбутнім педагогам відділень україністики та полоністики про таємничий і незглибимий простір культури Підляшшя – регіону з багатющою історією, що, попри відірваність від «материкової» України, продовжує дихати українським духом – народною піснею, говіркою та особливим світовідчуттям.






Для більшості присутніх подія стала першим знайомством із духовним світом та культурним спадком Підляшшя.

У лекції йшлося про багатовікову історію краю, що колись був частиною Галицько-Волинського князівства та зберіг пам'ять про руських князів у назвах міст, як-от Дорогичин чи Більськ. Особливу увагу лекторка приділила унікальній архаїчній культурі: специфічним підляським говіркам, що є живим містком між минулим і сучасністю, та українській народній пісні, яка упродовж століть була і залишається для підляшуків головним способом збереження своєї ідентичності. Окрім того, обговорили непросту долю української громади в XX столітті, зокрема трагічні сторінки її історії, та зусилля сучасних інтелектуалів, які попри державні кордони плекають українську ідентичність через літературу, видання часописів (зокрема часопису «Над Бугом і Нарвою») та щорічні фестивалі та наукові заходи.

Особливий акцент під час зустрічі було зроблено на постатях, які стали символами українського відродження краю. Присутні почули про Василя Альбічука – унікального народного художника, який усе життя плекав свій сад у селі Мала Дубровиця, переносячи його красу на полотна. Згадали й неперсічну постать Остапа Лапського, з його особливим модерним, експериментальним поетичним мисленням – єдиного лауреата Шевченківської премії, який ніколи не жив у межах сучасної української держави. Не обійшли увагою й постать талановитого Івана Кризюка, чия творчість, заглиблена в дух і культуру рідного краю, розкрилася саме через поетичну стратегію фіксації часів і просторів, що демонструє складну й багатогранну правду підляської культури. Згадали також спадок Петра Куприся, який відкрив українську класику польському читачеві через майстерні переклади.

Згадали й професора-мовознавця, дослідника підляських говірок Михайла Лесіва, який упродовж багатьох років репрезентував науковий та організаційний фундамент українства в Польщі.

Про багатогранність сучасної еліти регіону свідчать імена історика Григорія Купріяновича, який як голова Підляського наукового інституту невтомно працює над збереженням історичної пам'яті та є незмінним рушієм та організатором системних україноцентричних ініціатив, Тадея Карабовича – поета, дослідника Нью-Йоркської групи та засновника унікального музею-скансену в селі Голя, Євгенії Жабінської – педагога й поетки, чия творчість стала щирим документом пошуку власної ідентичності.



eprasa.pl b1fa1ed9ba

Окремою яскравою сторінкою стала розповідь про Юрія Гаврилюка – багатогранного митця, історика та фотохудожника. Як багаторічний головний редактор часопису «Над Бугом і Нарвою», він став справжнім літописцем краю, поєднуючи в одній постаті хист поета та фотомитця, глибину дослідника та енергію видавця, який тримає на своїх плечах інтелектуальний простір українського Підляшшя.

До розмови зі студентами онлайн із Більська долучився і сам Юрій Гаврилюк. Студенти почули з його уст розповідь про українське життя на теренах Підляшшя та Холмщини, про власний шлях до усвідомлення української ідентичності.

Окремо говорили про унікальне видання – антологію підляських українців «Країна свойого слова». Уперше під однією обкладинкою зібрано твори 77 авторів із кількох поколінь, які маркують межі українського культурного простору через рідну – українську – мову.

Особливим моментом лекції стало звучання живої архаїки: пан Юрій зачитав свій програмний вірш «Мово наша…» підляською говіркою. Це читання увиразнило фонетичну унікальність регіону, де давні пласти мови зберігають свою вітальну силу.

Логічним продовженням зустрічі стала рецепція підляської поезії молодим поколінням. Студентки групи ПМ-15О підхопили цей творчий імпульс, декламуючи тексти Юрія Гаврилюка, Остапа Лапського, Євгенії Жабінської та Івана Киризюка, Якова Гудемчука. Такий дистанційний, але щирий діалог показав, що поезія Підляшшя, попри кордони, природно входить у ширший український культурний контекст.

Сподіваємося, найближчим часом буде нагода поспілкуватися з шановним паном Юрієм безпосередньо у стінах факультету філології та журналістики.

**Лілія ЛАВРИНОВИЧ**
***Фото Віктора Яручика***

**Це була виняткова подія, як для мешканців, так і любителів підляського фольклору. 31 травня при сільській світлиці в Черемсі-Селі відбувся концерт з нагоди 45-ї річниці творчої діяльності співочої групи з Черемхи-Села та ансамблю «Вульчанки» з Вільки Терехівської.**

# Ансамблі з Черемхи-Села і Вільки Терехівської святкували ювілей



Обидва колективи відіграли важливу роль у збереженні місцевого фольклору, українських пісень і народних традицій. Пісні, які виконували учасники ансамблів, стали натхненням і основою репертуару молодших поколінь — між іншими «Черемшини».

*– Наші ювіляри, як ми чули, співають український фольклор Підляшшя. Дякуючи тому фольклорові, дякуючи тому, що ті Пані це продовжують, співають – повстали такі ансамблі, як «Гілочка», «Добрина», «Вервочки», повстають нові ансамблі і солісти* – говорить Марія Рижик, голова Союзу українців Підляшшя.

*– Колись нас більш було і мілі такую охоту до співу, то ми перший раз на такій перегляд в Добриводи то коньом їздили* – згадує Віра Рощенко з Вільки Терехівської. *– Не зайнялі там першого місця, але поїхалі потом до Білостоку, а там коровай робилі і там вже достали перше місце* – додає учасниця «Вульчанок».

Колективи з обох сіл намагалися підтримувати місцеві традиції не тільки на сцені. Вони взяли участь у проєкті «Гілочка – чотири пори року», де представляли обряди характерні для кожної частини року.

На сьогоднішній день ансамблі виступають дуже рідко.

*– Поїздили ми по конкурсах розмаїтих, часто з коровайом, на «Підляській осені» булі багато рази, доставалі нагороди, алє топір вже нема трохи здоров'я* – говорить Галина Шатилович, яка в колективі з Черемхи-Села співає більше тридцяти років.

Довготривала діяльність ансамблів здобула визнання на загальнопольському рівні. Обидві групи були відзначені медаллю «Заслужений для польської культури» від Міністра культури та національної спадщини.

Під час концерту, окрім ювілярів, на сцені виступали гурти та солісти з Черемхи, Більська, Вуорлі та Білостоку. Церемонія завершилася танцювальною вечіркою, поєднаною з танцювальними майстер-класами з Капелою Батарея.

Організаторами концерту були Ґмінний осередок культури в Черемсі, Війт ґміни Черемха, Союз українців Підляшшя та Гурток сільських господинь «Черемшанки» з Черемхи-Села.

Концерт відбувся завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації, а також за фінансової підтримки Підляського воєводства, Фонду «Arhelan», гурту «Черемшина» та за кошти сільського фонду Черемхи-Села.

**Агнешка ПАРФІНЮК**
***Фото А. Паб'ян***



eprasa.pl b1fa1ed9ba

# Wieści nie tylko z podlaskich miast i wsi

**BIAŁYSTOK. 30 marca** radni Białegostoku większością głosów zdecydowali, że miasto kupi agregat prądotwórczy i dostarczy go na swój koszt do Łucka na Ukrainie. Za przyjęciem uchwały zagłosowało 14 radnych, 5 było przeciw, 4 wstrzymało się od głosu, a 4 nie wzięło udziału.

Projekt uchwały dotyczył udzielenia pomocy rzeczowej Łuckowi w związku z rosyjską agresją na Ukrainę – zakupu agregatu prądotwórczego, który ma być używany do podtrzymania zasilania i funkcjonowania kluczowych służb komunalnych i zapewnienia niezbędnych usług mieszkańcom Łucka. Łączny koszt wraz z transportem na miejsce ma wynieść nie więcej niż 130 tys. zł. Z uzasadnienia uchwały wynika, że z prośbą o zakup urządzenia zwrócił się mer Łucka.

**MILEJCZYCE. 30 marca** Rada Gminy w Milejczycach niemal jednogłośnie przegłosowała uchwałę w sprawie przystąpienia do prac związanych z uzyskaniem przez gminę statusu uzdrowiska lub statusu obszaru ochrony uzdrowiskowej. Jest to pomysł wójta Sebastiana Sawickiego, który chce powrotu do tradycji uzdrowiskowych z okresu dwudziestolecia międzywojennego. W Milejczycach był bowiem ośrodek leczniczy, do którego przyjeżdżali głównie Żydzi, leczący choroby dróg oddechowych.

Samo uzyskanie statusu uzdrowiska może potrwać wiele lat. Na początek będzie potrzebna wstępna analiza, zostaną też przeprowadzone badania klimatyczno-geologiczne, które pozwolą ocenić, czy taki pomysł jest możliwy do zrealizowania.

Potencjalny obszar ochrony uzdrowiskowej miałby dotyczyć tylko niewielkiej części obszaru gminy, tak aby nie wpływać negatywnie na rozwój rolnictwa i innych rodzajów przedsiębiorczości. Chodzi o tereny na południowy wschód od Milejczyc w kierunku wsi Rogacze/Gołubowszczyzna. Wstępnie mówi się, że strefa A obszaru uzdrowiskowego objęłaby ok. 100 hektarów, czyli ok. 0,6 proc. powierzchni całej gminy.




Jak podkreśla wójt Sebastian Sawicki, powstanie uzdrowiska miałoby być na tyle dużym i konkretnym przedsięwzięciem, aby stać się impulsem rozwoju dla całej gminy. To szansa na nowe miejsca pracy, rozwój usług czy wzrost cen nieruchomości. Ponadto podkreśla: „To wykorzystanie potencjału w postaci czystego środowiska, pięknych lasów, walorów klimatycznych czy kulturowego potencjału naszego regionu".

**BIAŁYSTOK. 18 kwietnia** Fundacja na Rzecz Edukacji Formalnej i Nieformalnej „M-Patia" z Białegostoku rozpoczęła realizację swojego kolejnego projektu – „Więcej wiem – więcej mogę" (*na foto*). Biorą w nim udział wolontariusze fundacji – młodzież ukraińska, białoruska i polska, która na warsztatach w Centrum Aktywności Społecznej w Białymstoku poznaje podstawowe pojęcia związane z prawami człowieka. Jesienią młodzi uczestnicy zajęć przygotują prezentację i broszurę, podsumowującą wiedzę wyniesioną ze spotkań, a następnie podzielą się tym, czego się dowiedzieli, z rówieśnikami w swoich szkołach.

Projekt jest współfinansowany z budżetu Miasta Białegostoku.

**HAJNÓWKA. 23 kwietnia** w Hajnówce wicemarszałek Marek Malinowski oraz członek zarządu Bogdan Dyjuk podpisali 12 umów z beneficjentami z powiatów wysokomazowieckiego, bielskiego, hajnowskiego i siemiatyckiego na działania, mające poprawić komfort życia lokalnych społeczności. Ich łączna wartość wynosi 6,8 mln zł, z czego ponad 4 mln zł stanowi dofinansowanie z funduszy europejskich.

Wśród dofinansowanych projektów znalazła się m.in. inwestycja gminy Bielsk Podlaski związana z modernizacją i adaptacją nieużywanego budynku świetlicy wiejskiej w Łoknicy na Centrum Aktywności Lokalnej. Projekt zakłada remont obiektu, dostosowanie go do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, poprawę bezpieczeństwa oraz zagospodarowanie otoczenia. Celem działań jest stworzenie nowoczesnej, bezpiecznej i dostępnej przestrzeni sprzyjającej integracji mieszkańców, przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu oraz organizowaniu warsztatów, zajęć animacyjnych i wydarzeń kulturalnych.

W Hajnówce z kolei zrewitalizowana zostanie infrastruktura sportowo-rekreacyjna, w tym skatepark, wraz z zagospodarowaniem terenu. Inwestycja obejmie poprawę funkcjonalności, estetyki oraz bezpieczeństwa obiektu. Projekt Gminy Miejskiej Hajnówka ma służyć przede wszystkim lokalnej społeczności, w szczególności młodzieży. Całkowity koszt zadania to ponad milion złotych, z czego dofinansowanie wynosi 515 000 zł.

Gmina Hajnówka otrzyma środki na projekt „Rewitalizacja terenu przy świetlicy wiejskiej w Nowosadach" (wartość: 883 tys. zł, dofinansowanie: 378 tys. zł), gmina Czyże na „Zagospodarowanie terenu wraz z dostawą i montażem instalacji fotowoltaicznej



eprasa.pl b1fa1ed9ba

przy budynku Dziennego Domu Pomocy w Szostakowie" (wartość: 400 tys. zł, dofinansowanie: 336 tys. zł), a gmina Kleszczele na „Kompleksowe działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa i estetyki terenu przy zalewie w Repczycach" (wartość: 427 tys. zł, dofinansowanie: 363 tys. zł). Wśród dotowanych zadań znalazł się także projekt gminy Dubicze Cerkiewne: „Edukacja zrównoważona w Szkole Podstawowej w Dubiczach Cerkiewnych" (wartość: 356 tys. zł, dofinansowanie: 308 tys. zł).

Gmina Siemiatycze otrzyma dofinansowanie na projekty: „Małe szkoły – wszechstronny rozwój" (wartość: 283 tys. zł, dofinansowanie: 261 tys. zł) oraz „Wyrównujemy szanse edukacyjne w przedszkolach w Tołwinie i Szerszeniach" (wartość: 81 tys. zł, dofinansowanie: 77,5 tys. zł).

**TRYWIEŻA. 8 maja** przy świetlicy wiejskiej w Trywieży w gm. Hajnówka odbył się pierwszy festyn rozpoczynający sezon plenerowy w gminie – „Piknik Majowy". Na uczestników w każdym wieku czekało mnóstwo atrakcji. Odbył się też koncert, na którym wystąpili: zespół „Cegiełki", solistka Sabina Malesa, „Debiut", „Lotos" oraz „Werwoczki" z Orli. Gwiazdą wieczoru była grupa folk-rockowa „Hoyraky" z Bielska Podlaskiego.

**BIAŁYSTOK. 10-19 maja** grupa 15 studentów z Ukrainy i Mołdawii wzięła udział w programie „Study Tours to Poland", realizowanym przez Fundację OKNO NA WSCHÓD z Białegostoku zarówno w stolicy województwa, jak i w regionie. Wizyta pozwoliła studentom poznać Polskę i wymienić doświadczenia w zakresie przemian demokratycznych i wolnorynkowych, budowania państwa prawa, wzmacniania społeczności lokalnych i inicjatyw obywatelskich. Studenci poznali polskie środowiska akademickie, organizacje obywatelskie oraz instytucje rządowe i samorządowe.

Wizyta studyjna została dofinansowana przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności. Operatorami programu byli Fundacja Liderzy Przemian oraz Fundacja Borussia.

**HAJNÓWKA. 11–15 maja** w soborze Świętej Trójcy w Hajnówce odbywały się wydarzenia 45. Międzynarodowego Festiwalu Hajnowskie Dni Muzyki Cerkiewnej. W tegorocznej edycji wzięło udział 28 chórów i zespołów wokalnych z dziesięciu krajów Europy, Azji i Afryki, prezentując bogactwo muzyki cerkiewnej oraz różnorodność tradycji liturgicznych. Tradycyjnie wystąpiły podlaskie chóry parafialne. W przesłuchaniach konkursowych wzięły też udział chóry ukraińskie z Polski i z Ukrainy.

W kategorii chórów parafialnych wiejskich drugie miejsce zajął Chór „Chabry" Parafii Prawosławnej Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Narwi, dyrygentka – Ala Kamieńska. Jedno z dwóch trzecich miejsc przyznano kwartetowi Parafii Prawosławnej pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego w Werstoku, dyrygentka – Ewa Surel.

W kategorii chórów parafialnych miejskich I miejsce otrzymał Chór Parafii Prawosławnej pw. Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny w Krakowie, dyrygentka – Valeria Mutina. Dwa miejsca ex aequo przyznano: Chórowi Parafii Prawosławnej Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Bielsku Podlaskim, dyrygentka – Marta Zinkiewicz, a także Młodzieżowemu Chórowi „Accord" Katedry św. Aleksandra Newskiego w Łodzi, dyrygentka – Anna Lytvynchuk.

W kategorii chórów kameralnych pierwsze miejsca ex aequo zajęły Chór Żeński Monasteru św. Mikołaja z Horodka w Ukrainie, dyrygentka – siostra Rafaiła (Fedas) oraz kwartet wokalny „Katedra głosów" z Wrocławia, dyrygentka – Nadia Domenikan. Drugą nagrodę zdobył Chór Żeński Klasztoru Opieki Matki Bożej w Turkowicach, dyrygentka – siostra Eufalia (Zołotariew). Wyróżnienie w tej kategorii otrzymał chór „Kantata Amon" z Białegostoku, dyrygentka – Wita Kociubajło.

W kategorii chórów katedralnych trzecie miejsce zajął Katedralny Chór Soboru Świętej Trójcy z Hajnówki, dyrygent – Kamil Wasiluk.

Chóry z regionu znalazły się także wśród nagrodzonych w kategorii chórów dziecięcych i młodzieżowych. Drugie miejsce ex aequo zajęły: Chór Dziecięcy Soboru Świętej Trójcy w Hajnówce, dyrygentka – Justyna Marczuk, a także Chór Dziecięcy Parafii Prawosławnej św. Wielkiego Męczennika Dymitra w Hajnówce, dyrygentka – Monika Szwec.

W kategorii innych chórów i zespołów muzycznych pierwsze miejsce zajął Ukraiński Kameralny Chór „In Pectore'' z Krakowa, dyrygentka – Olena Yatskulynets (Radko) [Олена Яцкулинець (Радько)], natomiast drugie miejsce ex aequo: Chór Duchowieństwa Diecezji Lubelsko-Chełmskiej w Lublinie, dyrygent – ks. protodiakon Jan Natiażko oraz Chór Psalmistów i Dyrygentów z Białegostoku, dyrygentka – Grażyna Wołkowycka.

Grand Prix festiwalu zdobył Młodzieżowy Chór Cerkiewnego Towarzystwa Śpiewaczego „Branko" z Nisz (Serbia).

Wyróżnienia otrzymali też dyrygenci, m.in. Olena Yatskulynets (Radko).

**NURZEC STACJA. 16 maja** zespół „Tęcza" z Nurca-Stacji świętował jubileusz XXX-lecia działalności. Z tej okazji w parku odbył się uroczysty koncert z udziałem zarówno jubilatów, jak i zaproszonych gości. Wystąpiły zespoły ludowe: „Niezabudki" z Nurca-Stacji, „Polne Maki" z Dołubowa, „Senioritki" z Siemiatycz oraz „Ruczajok" z Białowieży.

Jak czytamy na stronie Gminnego Ośrodka Upowszechniania Kultury i Biblioteki w Nurcu-Stacji na FB: *„Tęcza" wykonuje piosenki religijne, patriotyczne oraz piosenki z pogranicza polsko-białoruskiego i polsko-ukraińskiego.* Chociaż na licznych imprezach w regionie zespół śpiewa najczęściej po polsku, to bierze też udział w przedsięwzięciach środowiska ukraińskiego, m.in. w Konkursie Piosenki Ukraińskiej „Z Pidlaśkoji Krynyci".

**BIAŁYSTOK. 20–24 maja** w Operze i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku odbywał się 45. Jubileuszowy Międzynarodowy Festiwal Muzyki Cerkiewnej „Hajnówka 2026". Publiczność mogła na nim usłyszeć prezentacje 19 chórów z 12 krajów: Estonii, Litwy, Polski, Ukrainy, Armenii, Azerbejdżanu, Szwecji, Ghany, Austrii, Łotwy, Bułgarii i Grecji. W kategorii chórów profesjonalnych jedno z dwóch równorzędnych pierwszych



eprasa.pl b1fa1ed9ba



miejsc i nagrody ufundowane Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznano Chórowi Kameralnemu „Woskresinnia" z Iwano-Frankowska (Ukraina) pod dyrekcją Wołodymyra Rudnyckiego.

**ORLA. 22 maja** w Gminnym Ośrodku Kultury w Orli można było oglądać przedstawienie teatru amatorskiego z Dubna w gm. Boćki o malarzu prymitywiście Tymoteuszu Muśce, nazywanym Nikiforem Północy. Powstało ono na podstawie sztuki „Timoszka" autorstwa Heleny Aleksiejuk, napisanej „po swojomu", czyli gwarą ukraińską Dubna. Utwór został doceniony w Podlaskim Konkursie Literackim „Piszemo po swojomu", organizowanym przez Podlaski Instytut Naukowy, na którym zajął jedno z dwóch równorzędnych I miejsc w kategorii „dramat".

Scenariusz przedstawienia o malarzu z Dubna napisała i wyreżyserowała Helena Aleksiejuk. W rolę aktorów wcielili się mieszkańcy wsi, z której pochodził Timoszka.

**BIAŁYSTOK. 22 maja** w Przedszkolu Samorządowym nr 5 w Białymstoku gościła Aleksandra Iwaniuk, śpiewaczka, liderka grupy „Dobryna" z Białegostoku, nauczycielka języka ukraińskiego (*na foto*). Wzięła ona udział w spotkaniu poświęconym tradycyjnym podlaskim zabawom wiosennym w ramach innowacji pedagogicznej „Kolorowe Podlasie". Opowiedziała dzieciom o tradycyjnym stroju ukraińskim oraz nauczyła różnych tradycyjnych gier i zabaw, którym towarzyszyły piosenki i przyśpiewki w języku ukraińskim.

„Kolorowe Podlasie" to autorska innowacja pedagogiczna nauczycielki w Przedszkolu Samorządowym nr 5 w Białymstoku, jednocześnie śpiewaczki zespołu „Dobryna" Emilii Szabałowskiej. Projekt ma na celu kształtowanie wśród dzieci 4- i 5-letnich „…poczucia wspólnoty lokalnej, opartej na wspólnych tradycjach, zapoznanie z wybranymi tradycjami charakterystycznymi dla podlaskich wsi, co będzie ciekawym odkryciem dla dzieci zamieszkujących tereny miejskie. Celem innowacji jest również uświadomienie dzieciom, że nasze współczesne życie opiera się również na przeszłości i dokonaniach przodków, aby wzbudzić szacunek do osób starszych".

Zajęcia w ramach innowacji mają formę warsztatów odbywających się popołudniami w ramach zajęć dodatkowych. Ich tematyka została podzielona na cztery działy, związane z porami roku. Jesienią dzieci miały spacer wirtualny po „Krainie Otwartych Okiennic" oraz wzięły udział w warsztatach plastycznych „Podlaskie okiennice". Zimą przedszkolacy uczyli się kolędy „po swojomu", czyli w gwarze ukraińskiej Podlasia oraz wzięli udział w spotkaniu poświęconym ozdabianiu tradycyjnej gwiazdy kolędniczej. Wiosną odbyły się warsztaty tradycyjnego barwienia i zdobienia jajek wielkanocnych pod hasłem „Kolorowe jajeczka", a **22 maja** – spotkanie „Zabawy wiosenne". Na okres letni zostały zaplanowane warsztaty tworzenia lalek motanek.

**BIAŁYSTOK. 22 maja** w klubie **„**Multibrowar" w Białymstoku odbył się tzw. meet & greet, czyli spotkanie fanów z duetem Oliczka & Maxim z okazji premiery fizycznego wydania albumu „TAM". Na miejscu można było kupić debiutancką płytę artystów, zgarnąć gadżety i autografy.

Oliczka & Maxim to ciekawy projekt, będący połączeniem hip-hopu z pieśniami ludowymi z Podlasia, śpiewanymi gwarą ukraińską. Duet tworzą raper Piotr Maksim oraz śpiewaczka i kierowniczka ukraińskiego zespołu folklorystycznego „Dobryna" Aleksandra Iwaniuk – Oliczka.

**DROHICZYN. 24 maja** w Nadbużańskim Ośrodku Promocji Produktu Lokalnego „Zagubek" w Drohiczynie odbył się Podlaski Turniej Kół Gospodyń Wiejskich, zorganizowany przez Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie.

W wydarzeniu koła zaprezentowały swoją działalność. I miejsce zdobyło KGW „Czarkowianki" z Czarkówki Małej, II miejsce KGW „Hołodzianki" w Hołodach, III miejsce KGW „Zielona Dolina" z Moszczony Królewskiej. Trzy równolegle wyróżnienia otrzymały: KGW „Aktywna Wieś" w Niewinie Borowym, KGW „Bona" z Brańska i KGW w Nurcu-Stacji.

**CZEREMCHA. 26 maja** w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Czeremsze odbył się uroczysty koncert z okazji Dnia Mamy i Taty [День мами і тата]. Z piosenkami i wierszami w języku ukraińskim zaprezentowali się uczniowie uczęszczający na lekcje języka ukraińskiego jako języka mniejszości narodowej – od I do VIII klasy. Wystąpił też zespół „Hiłoczka", który w tym roku będzie świętować jubileusz 30-lecia swego istnienia. Były życzenia i laurki dla rodziców.

To już doroczna inicjatywa organizowana przez nauczycielki języka ukraińskiego wspólnie z uczniami z grup ukraińskich.

**Ludmiła ŁABOWICZ**
***Fot. autorki artykułu***



eprasa.pl b1fa1ed9ba

# Benefis Mariji Zańkoweckiej — ze sztuką Mikoły Janczuka

W poprzednim numerze kolejny raz przypomnieliśmy postać Mikołaja Janczuka, pisząc o zebranej przez niego kolekcji pisanek, której znaczna część pochodziła z jego rodzinnej wsi Kornica (ob. Kornica Stara w pow. łosickim). Tym razem wrócimy do epizodu związanego z jego działalnością literacką, a konkretnie mającego miejsce w 1891 r. w Moskwie benefisu wybitnej aktorki ukraińskiej Mariji Zańkoweckiej (1854–1934), na który nasz *południennopudlaśki zemlak* napisał sztukę „Ne pomożut´ i czary, jak chto komu ne do pary". O wydarzeniu tym opowiadaliśmy już na łamach „Над Бугом і Нарвою" („Ukraiński teatr słowa z muzyką i jego podlaskie konteksty", nr 6/2020), posiłkując się współczesnymi publikacjami teatroznawców. Obecnie dotarliśmy do opisu benefisu, który sporządził ówczesny student moskiewskiego Łazarewskiego Instytutu Języków Wschodnich Ahatanheł Krymśkyj (1871–1942). W 1891 r. na łamach lwowskiego dwutygodnika ukraińskiego „Зоря" opublikował on kilka artykułów poświęconych ukraińskim trupom teatralnym (był też autorem kilku recenzji lwowskiej prasy ukraińskiej, opublikowanych w 1894 r. na łamach periodyku „Этнографическое обозрѣніе", redagowanego przez Mikołaja Janczuka).

Wydarzenie z udziałem Mikołaja Janczuka zostało przedstawione w końcowej części artykułu „Товариство Садовського в Москві" („Зоря", 1891, № 7), poświęconego trwającym od świąt Bożego Narodzenia do Wielkiego Postu (1890/1891 r. wg starego stylu) moskiewskim występom trupy teatralnej, kierowanej przez aktora i reżysera Mikołę Tobiłewycza (1856––1933), posługującego się pseudonimem scenicznym Sadowśkyj. Głównym atutem trupy, działającej samodzielnie od 1890 r., była obecność w niej Mariji Zańkoweckiej. Jak pisał Ahatanheł Krymśkyj: „Moskiewskiej publiczności Zańkowećka podoba się nadzwyczajnie. Jej wielbicielki (słyszałem to na własne uszy) przejęły nawet modę na ukraińskie stroje; nie ma wątpliwości, że zachwyt występem Zańkoweckiej może wielu Wielkorusów [*tzn. Rosjan*] uczynić bardziej tolerancyjnymi wobec ukraińszczyzny ogóle, a tym samym wobec naszej sprawy... A co się dzieje w teatrze! Jaki nieustanny aplauz otrzymuje Zańkowećka! Wszyscy szaleją za Zankowećką. Po spektaklu wszyscy ją wywołują, dopóki wyczerpana aktorka nie przestanie wychodzić; przy tym wszyscy machają do niej chustkami i czapkami. Wystarczy, że Zańkowećka wejdzie na scenę, a już niezmiennie witają ją oklaski".





Marija Zańkowećka i Mykoła Sadowśkyj w scenicznych wcieleniach



eprasa.pl b1fa1ed9ba

Ukraińscy artyści występowali w Teatrze Goriewej, prowadzonym w latach 1889–1891 przez urodzoną w Połtawie aktorkę dramatyczną Jelizawetę Goriewą (z domu Woronina, 1859–1917) i korzystającym ze sceny w budynku w Zaułku Kamergerskim (czasem zwanym Gazetnym lub Starogazetnym), który należał do przedsiębiorcy pochodzenia ormiańskiego Stiepana Lianozowa (Lianosjana). Obecnie w tym budynku mieści się MChAT – Moskiewski Akademicki Teatr Artystyczny, noszący obecnie imię Antoniego Czechowa, *Małorusina* piszącego sztuki dramatyczne w języku rosyjskim. W nim też odbył się benefis – tę część artykułu, która opisuje samo wydarzenie, w całości zamieszczamy w oryginale, tutaj zaś podajemy tłumaczenie fragmentów.

„14 lutego wielka sala Teatru Goriewej była wypełniona po brzegi. Było mnóstwo studentów, od ich mundurów mieniło się w oczach. Było też wielu Ukraińców; w przerwach nasz język słychać było wszędzie; widziałem nawet na parterze osoby w świtach i z baranimi czapami w dłoniach. Gdy benefisantka pojawiła się po raz pierwszy, na widowni doszło do czegoś nieopisanego. Przez ponad pięć minut rozbrzmiewały ogłuszające wiwaty i brawa; na scenę posypały się kwiaty, bukiety, wieńce i zieleń; na scenie i w całej sali fruwały tysiące kolorowych karteczek z napisami: „Wielkiej artystce sceny ukraińskiej, Marii Konstantinownie Zańkoweckiej! Serdeczne pozdrowienia od moskiewskiej publiczności”.

W tym samym czasie Zańkoweckiej wręczono najróżniejsze listy gratulacyjne i prezenty (w tym srebrny wieniec). Krótko mówiąc, moment był tak uroczysty i majestatyczny, że ukraińskie uczucia przejmowały do głębi.

Przez cały występ Zańkowećka doświadczała największych oznak sympatii. Każde jej słowo wzbudzało gromkie brawa, musiała powtarzać, a nawet potrajać każdą piosenkę; po każdym akcie wywoływano ją niezliczoną ilość razy i obdarowywano ogromnymi wieńcami, bukietami wielkości koła, listami gratulacyjnymi w pięknych okładkach, albumami i tak dalej. Janczuk też był wywoływany, ale z jakiegoś powodu wychodził bardzo mało. (To już zbytnia skromność!).

Ogólnie rzecz biorąc, widowisko było majestatyczne, wzruszające i chwytające za serce. Nie wiem nawet, kto czuł większą duchową uciechę i radość: Zańkowećka i Janczuk czy Ukraińcy-widzowie”.

W jednym z kolejnych numerów dwutygodnika literacko-naukowego i społeczno-kulturalnego, jakim była lwowska „Зоря”, Ahatanheł Krymśkyj opublikował też dość obszerną recenzję sztuki napisanej na benefis przez Mikołaja Janczuka. Zamieścimy ją w jednym z następnych numerów naszego bielskiego dwumiesięcznika.

**Jurij HAWRYLUK**

# Товариство Садовського в Москві

Од різдвяних святок[1] до посту у Москві давала вистави (в театрі Горевої) трупа Садовського[2], та сама трупа, де знаходиться перла української сцени – Марія Константинівна Заньковецька. Вона до того сіяє своїм величезним таланом, що затемнює решту артистів Садовського, хоч між ними є актори далеко не послідні. Гра Заньковецької пориває всю вашу істоту: ви мусите тільки дивуватися тому, як вона дає вираз і одтінок кожному слову, реченню, як у неї кожен жест має свою психологічну підставу, як у неї не можна знайти й кришечки пересади, як у неї все пливе природно, як надзвичайно вірно відтворює вона кожну страсть. Я дуже сумніваюся, чи може знайтися людина, котру б не зачепила і глибоко, до сліз, не порушила гра сієї зорі нашого театру. Надто зумлятись треба різностайності талану її: Заньковецька однаково незрівняння, однаково вабить усіх і в якій-небудь ролі драматичній, і в веселенькій, пустячній (хоч би й у «Кумові-мірошнику»).

Голос Заньковецької не з яких-небудь незвичайних, але чистий і приязний. Вимову має вона, либонь, чернігівську... Московській публіці Заньковецька дуже і дуже подобається. Поклонниці її (це я чув власними ушами) взяли навіть моду на вкраїнські убрання; нема сумніву, що «восторг» од гри Заньковецької може зробити багатьох росіян терпимішими і взагалі до українщини, а тим самим – і до нашого питання... А в театрі що витворяється! Які невгавучі оплески та «браво» достає Заньковецька! Од Заньковецької ж геть усі дуріють. По скінченні спектаклю її усе викликають, аж доки потомлена артистка не перестане виходити; при сьому всі мають хустками та шапками проти неї. Та й у початку вистави, ледве Заньковецька встигне вийти на сцену, як уже її неодмінно вітають оплесками.

Важною новинкою, якою вгостила нас трупа, була драма Янчука «Не поможуть і чари, як хто кому не до пари», виставлена вперш у бенефіс Заньковецької (в четвер 14/26 лютого). Білети почали продавати в понеділок в 10-ій годині; я прийшов в 11-ій, хотів був узяти місце в 50 копійок, але касієрка одвітила мені, що в таку ціну всі білети попродано: «Ледве я встигла одчинити касу, як у мене їх порозхапали геть до останнього». Не дивниця, що к четвергові не то не лишилося жоднісінького непроданого білета, але ще й треба було пориставляти в залі додаткові стільці; та й то ще багато людей благали дозволу хоч постояти, аби бути на сім вечорі, але з жалем мусили одійти без нічого. «Московский листок» каже, що нарочито задля сього дня приїхав у Москву Суворін[3].

14-го лютого чимала зала театру Горевої од низу до верху була битком набита. Безліч було студентів, од їх мундирів аж в очах рябіло. Певне, що багато було й українців; в антрактах нашу мову чулося скрізь; декого я бачив навіть у партері в свитках та з баранячими капелюхами в руках. В самім настрої публіки було видно щось особливе. Немов щось рішуче мало вимовитися сього вечора, немов щось велике звершалось. «Надто урочистий вигляд був на обличчях української молодіжі, що зібралася з усіх наукових закладів Москви і з інших місць». «Здавалося, в Москві не лишилося нікотрого українця, щоб він не прийшов у театр на свято «великої артистки української сцени», як голосила напись на папірцях» («Новости дня»). Сумно ставало тільки, що от нас у Москві так багацько, а в одну велику громаду ніяк не можем чи не хочем сполучитись... При першій появі бенефіціантки скоїлося в залі щось таке, чого й описати не можна. Більше, як п’ять минут, лунали оглушаючі брава та оплески; на сцену градом летіли квіти, букети, вінки та зелень; і на сцені, і по всенькій залі пурхали тисячами всякі різнобарвні папірці з написами: «Великой артистке украинской сцены Марии Константиновне Заньковецкой! Сердечный привет московской публики». (Впрочім, більшість їх летіла не-



eprasa.pl b1fa1ed9ba

знарошне в партер, на голови зрителів, так що інші поважні старці з видом покривдженого достоїнства обтрушували з себе сі папірці, це непожадане для себе шанування). Рівночасно підносилися Заньковецькій усякі адреси, подарунки (між ними срібний вінок). Словом, хвилина була така урочиста і велична, що українське чуття порушувалось до самого глибу. Знехотя згадав я тих, котрі «не ентузіазмуються народним драмтам і сміттям», та міг тільки пожалкувати, що вони не в стані дізнавати таких чудових, величних моментів. Бенефіціантка була глибоко зворушена, так що перші слова свої казала тремтячим голосом. І далі під час усього спектаклю Заньковецька бачила якнайбільші знаки прихильності. Кожне слово її викликало грім оплесків, кожен спів вона мусила повторювати або й потроювати; після кожної дії визивали незчисленну силу разів та підносили їй величезні вінці, букети завбільшки з колесо, адреси в гарних обкладинках, альбоми та таке інше. Викликали й Янчука, але він чомусь дуже мало виходив. (Це вже занадто скромність!). Після одної дії зрителі бачили, як сердечно поздоровляли Заньковецьку її товариші-артисти і як одна її щиро поцілувала. Взагалі видовище було й величаве, й умиляюче, й хапаюче за душу. Не знаю навіть, хто більше одчував душевної втіхи та радості: чи Заньковецька і Янчук, чи українці-зрителі. По скінченні вистави (а могла вона скінчитися тільки о другій годині) багато поклонників артистки кинулися поза куліси та ще й там зробили їй надзвичайну овацію.

З-поміж адрес зміст двох мені відомий. Більше-менше обидві вони нагадують одна другу, бо містять загальні фрази про чужину, Україну, збуджену надію й прихильність до сільського люду. Дишать обидві патріотизмом, а сього й доволі, бо що ж інакше можна і треба було написати в сім случаю на сій адресі? Не викладати ж своє політичне чи економічне «Вірую»! З одної адреси випишу кілька рядків, вимірених, очевидячки, проти Іванова й «Русских ведомостей»: «Знов заворушилася в нас стара надія, що ніколи не вмре наше рідне слово, що мова простого сільського люду стане скоро мовою і всіх освічених українців. Спасибі ж Вам, Маріє Константинівно, що сміливо винесли Ви тую мову з тихих сільських хат на театральну сцену. Це велика Ваша заслуга, і її не забуде історія України»... Друга адреса не прямо до Заньковецької, але до всенької трупи і вертиться коло теми: «Хто матір забуває, того Бог карає», «Яркеє полум'я любові до Убогої Вдовиці», – та закликає наших артистів будити свідомість поміж родимцями, «недужих ізціляти, незрячим очі одкривати». Треба замітити, що хоч адреси написано по-вкраїнськи, але в них брали участь і такі люди, яких зовсім і сподіватися не можна було. Заньковецькій повинно бути дорогим і те, що тут є й підписи.

Подяки Заньковецькій і всьому театрові нашому певно що заслужені. Вигнані з Правобережної України, примушені часто гостювати в Московщині, українські артисти роблять дві важні прислуги нашій справі. З одного боку, мусять же великороси наглядно пересвідчуватися в окремішності нашої мови, мусять же таки зрозуміти, що існування українофілів викликано не якими-небудь примхами та національними забаганками, але дійсністю, неодмінністю, прямою потребою. З другого боку, наш театр підбодрює українців, закинених обставинами на чужину, вливає в них новітньої сили, а навіть (я знаю приклади) привертає до України тих людей, що вже були зовсім її одцурались. На жаль, дуже високі ціни, поставлені трупою Садовського, зачиняють доступ простому люду (найдешевші місця – 40 копійок). А от на Деркачевих спектаклях[4] я бачив, що на галереї сидять двоє москаликів[5]-українців і їх обличчя сяють сердечним вдоволенням. В солдата грошей не гурт, але сі два якось змогли із мізерного свого вдержання втратитися на недорогий білет; і запевне, цей спектакль зробив на них добротворний вплив.

**Агатангел КРИМСЬКИЙ**

Винятки зі статті *Товариство Садовського в Москві* друкуються за виданням: А. Ю. Кримський, *Твори в п'яти томах*, т. II: *Художня проза, літературознавство і критика*, Київ 1972. Тут також стаття про трупу Деркача.

[1] Згідно з рецензією в журналі «Артистъ» (№ 12, 1891, январь), перший спектакль відбувся 26 грудня 1890 р. (за юліанським календарем).

[2] Ось що писав про це у своїх спогадах Микола Садовський: «Достометно вже не пригадаю, котрого це було року, але мене виписала до Москви з трупою артистка Ґорєва, що держала там аж два театри – один так званий Шалапутинський, який потім перейшов до Імператорських театрів, а другий під назвою «Голубой», що був у Газетнім провулку. Справи її почали падати, і вона для підтримки виписала мою трупу. Я приїхав, розпочались вистави. Збори були блискучі, і справи Горєвої в цім театрі так поправились, що вона мала досить добрий зиск ... 60% беру на трупу, а 40% вона на театр» (М. К. Садовський, *Мої театральні згадки 1881–1917*, Харків – Київ 1930).

[3] Російський театральний критик і драматург Алєксєй Суворін (1834–1912), великий поклонник таланту Заньковецької «разражается панегириком, да в таких тонах, будто бы на сцену снизошла сама Дева Мария», а заодно «неприкрытый антисемит и украинофоб (украинский язык воспринимал исключительно как комическое наречие)».

[4] Деркач – сценічний псевдонім Георгія Любимова (1846–1900) – українського актора і антрепренера (театрального організатора), про якого трупу Агатангел Кримський писав у статті на сторінках цієї ж «Зорі» (1891, № 3). У Москві й інших російських містах гастролери з України ставили п'єси українською мовою, тому, як писав наш молодий рецензент, «...в наших трупах москвич шукає не гри; бо ніхто, буквально ніхто, не розуміє нашого "наріччя" або, як часом мовляє інший, "жаргону"; через те навіть дуже дотепні жарти зі сцени приймаються публікою спокійненько – публіка ледве може розчовпати загальний зміст драми. Найбільше, що тягне москвичів,– це наші незрівнянні українські пісні, рясно розсипані по п'єсі. Голосовими силами трупа Деркача може похвалитися, іменно ж хором. Соло, за малими виїмками, не сильні, але задля пісні якраз вдатні, так що часто мусять співати на bis ("что значит: повторение", як звучить напис на стіні), ну а хор – той співає немало усе по двічі. А пісню з приспівом «Ой жаль, жаль мені буде, візьмуть її люди» зрителі неодмінно хотіли чути ще й *ter* [*втретє* – ЮГ]. Малоруські мотиви звісні добре в Москві, і, напр., мотив "Ой не ходи, Грицю" ви тут почуєте дуже-дуже часто («Не хади, Грицю, на вечерницы»). Часом *bis* бува на такі речі, що українцеві стає соромно: напр., трошки балаганні танці. Взагалі ж публіка не жалує *bis*-ів навіть за речі, одспівані посередньо, так що один студент-москвич і каже мені: "Злість бере, що цим "малоросам" так усе прощається, за все їм оплески, а своїм російським акторам за найменшу дурницю вже й догана! У Москві колись Заньковецькій при виході її з театру студенти аж до санок простелили свої шинелі, щоб хохлуша ступнула по них, а потім цілували сліди од ніг її. А диви, своїм цього не роблять!"».

[5] «Москаликами» («москалями») український народ, зокрема й на Підляшші (чув це окреслення від старожилів підбільського Видова під час розповіді про Першу світову війну), називав солдатів російської імператорської армії.



eprasa.pl b1fa1ed9ba

# Z Podlasia aż do Mandżurii i Korei

## Wojenne losy Fiedi Winiarskiego z Rakowicz

Historia *naszoji małoji bat'kuwszczyny* zajmuje w „Nad Buhom i Narwoju" szczególne miejsce. Na łamach czasopisma chętnie przedstawiamy historie prostych *selan* na tle wielkiej historii, która często wyrywała ich z uporządkowanego, choć najczęściej ciężkiego życia, i rzucała w wir wydarzeń o znaczeniu wręcz ogólnoświatowym. Ponieważ jednak żyjących osób pamiętających *koliśnie* jest coraz mniej, warto sięgać po wspomnienia tych, którzy już odeszli, a którzy byli nie tylko świadkami, ale przede wszystkim uczestnikami ważnych wydarzeń dziejowych. Taką osobą był bez wątpienia Teodor (*Fedur – Fiedia*) Winiarski, syn Juliana, ze wsi Rakowicze w gminie Czyże. Urodzony z czasie masowego wygnania ludności prawosławnej, nazywanego *bieżeństwem*, miał za sobą ciekawy wojenny szlak. Wspomina o nim Jerzy Plewa w monografii „Zbucz, Rakowicze. Wspomnienie przeszłości" (Czyże 2024): *Pochodzący z Rakowicz Fiedia Winiarski Liwuᵒsikuw prawdopodobnie zgłosił się do Armii Czerwonej na ochotnika. Ponieważ urodził się on w czasie bieżeństwa w okolicy Mohylowa w trudnych wojennych warunkach, nie posiadał żadnej metryki urodzenia i nie było go w żadnych ewidencjach. Kiedy wezwanie do wojska otrzymał jego brat, Fiedia poszedł do wojska zamiast niego. Służył w wojskach pancernych, a swój europejski szlak wojenny zakończył w Koenigsbergu. Następnie wojował w Mandżurii i w Korei. Wrócił po wojnie do Rakowicz i stał się głównym organizatorem miejscowego kołchozu.*



Swoje wojenne dzieje Fiedia Winiarski opowiedział w 2005 roku, będąc już mieszkańcem Czyż. Zmarł 4 maja 2015 roku, jak głosi napis na nagrobku – w wieku 99 lat.

Wojenne losy Fiedi Winiarskiego, podobnie jak znacznej większości Podlasian w czasie II wojny światowej, były związane ze szlakiem bojowym Armii Czerwonej. Jako rekruci młodzi mężczyźni trafiali w szeregi wojsk radzieckich już między 1939 a 1941 rokiem. Wtedy też, tuż przed napaścią Niemiec na Związek Radziecki, w armii sowieckiej znalazł się Fiedia Winiarski. Tak wspominał początki swojej wojennej tułaczki:

— *W sorok perszum rokowi, a to było jakraz na Pasku, na treti deń* [trzeci dzień Wielkanocy prawosławnej w 1941 r. przypadał 22 kwietnia], *zabrali mene do rosijśkoho wuᵒjśka. Nu i w Biᵉlśku i Biłostoku pobyw dwa dniᵉ i powezli na Ukrajinu, u Charkow. Tam 1 700 czołowiᵉk z Puᵒlszczy nas jiᵉchało. W Charkowi w kazarmach my pobyli tyżdeń i pojiᵉchali na paligon. Pryszli do Kijewa, tam ryka Dniepr i tam nad rykoju namioty byli w liᵉsi. I tam rozpołożylisia my.*

*Pobyli tyżdeń i wyjichali na striełbiszcze – miᵉli takoje zaniatije na poli strylati. I tam proszow deń i nam skazali, szto wojna, niᵉmeć wystupiw uże* [22 czerwca 1941 r.].

*Odstupali do samoji Moskwy. Niᵉmeć wse nas hnaw, hnaw, a my dorohami puᵒlnymi, to na szuᵒs czasom wyjdemo, no na szosowi ne można było, bo naloty byli, to my piszkom iszli skrytymi dorohami. Nu i tam my ciᵉłu zimu byli koło Moskwy. I tohdy wże z frontom poszli. Spud Moskwy doszli do Białarusiji, do Smoleńska, tutaka Briańsk, Riezań. A jakraz Ameryka wyjszła* [Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny 8 grudnia 1941 r.] *i tohdy niᵉmeć zabraw wuᵒjśka – szyᵉst' dywizyjuw zabraw z Rosiji. Rosija wyczuła, de słabyj punkt i tudy dali siłu wuᵒjśka i niᵉmciuw zruszyli z miᵉscia. Staw niᵉmeć utikati.*

*Na Białarusiji nas rozparcelowali, kudy, na jakij front. Ja popaw na treti białaruski, na Litwu nasz kierunok byw. I ja jak poszow wże na Litwu – nasza czast', to jak iszli, to u Wilnowi kipetok lili z bałkonuw na ruśki sałdaty. Kipieczonu wodu – szaras! na huliciu, koli wuᵒjśko iszło szałonami po dorozi. Bo mołodioż litowśka usia poszła z niᵉmciami.*

*Nu i tak dojszli do Koszalina. I nam tam stała kunczatisia wojna.*

***Zakończenie na 32 str.***



Kombatanci z gminy Czyże, 1995 r.



eprasa.pl b1fa1ed9ba

# Obraz prawosławnej sieci parafialnej nad Bugiem i Narwią u schyłku XIX w.

## Parafia Dubicze
### (ob. Dubicze Cerkiewne)

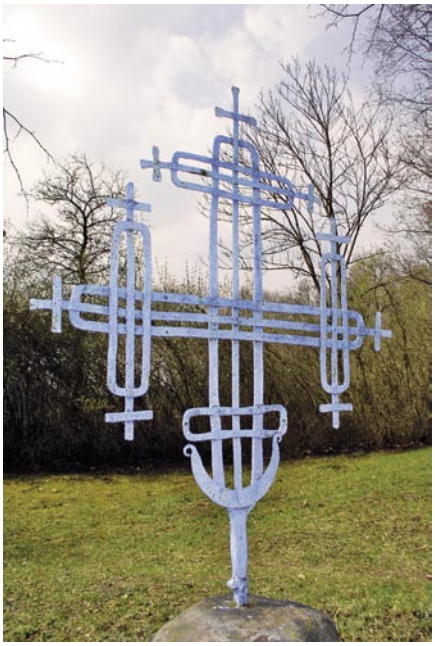
**Dubicze (*Dubyczy*), Czochy (*Czochi*, ob. Czechy Orlańskie), Dubicze Murowane (*Tofyłowci*/*Tochwyłowci*, ob. Tofiłowce), Grabowiec (*Hrabuweć*), Jelonka (*Jilanka*), Rutka, Saki.**

**Покровъ Пресвятыя Богородицы**
**Pokrow Preswjatyja Bohorodycy**
1 października (13 października, w XX i XXI w. – 14 października)

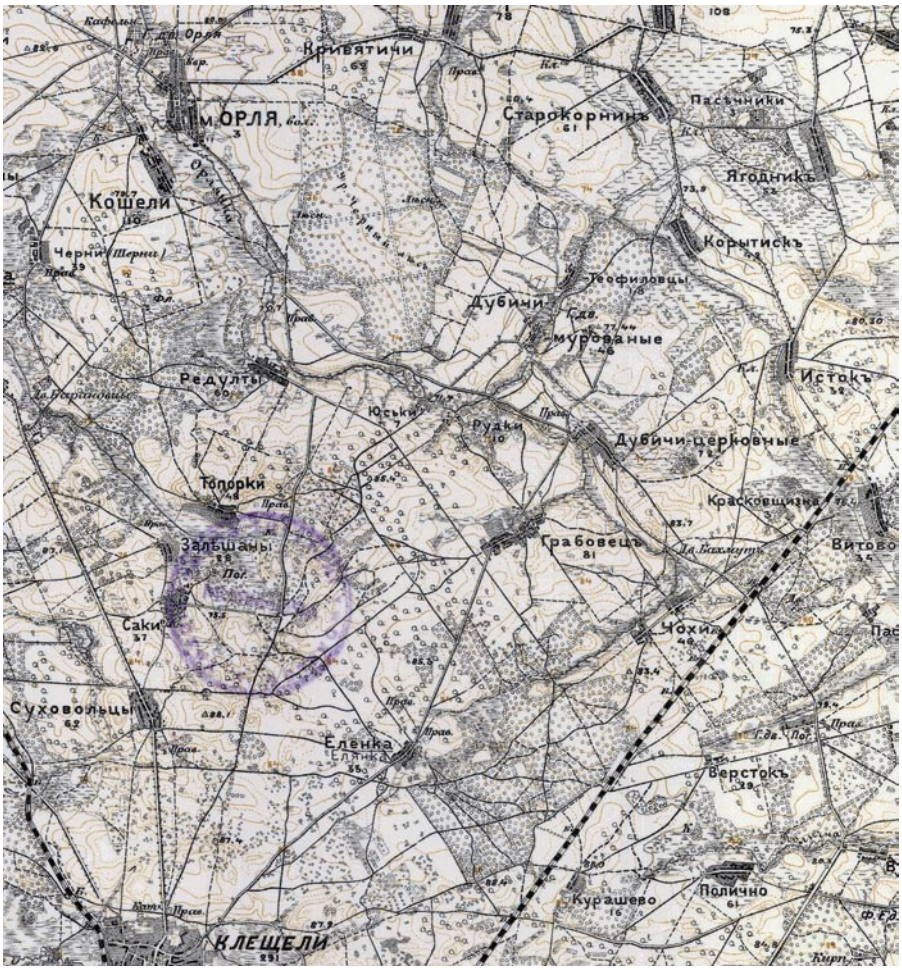
[Święto obchodzone] We wsi Dubicze, pow. bielski, dekanat kleszczelowski, w cerkwi parafialnej. Cerkiew drewniana, wzniesiona w 1729 roku przez miejscowy kler i parafian, po tym jak w 1713 roku dawna cerkiew spłonęła w pożarze. Znajduje się w niej szczególnie czczony obraz Pokrowu Przenajświętszej Bogurodzicy. Odległość od Bielska wynosi 18 wiorst. Parafian 1 071 płci męskiej i 1 078 żeńskiej, razem zaś 2 149 – w 7 miejscowościach: Dubiczach, Grabowcu, Jelonce, Dubiczach Murowanych, Rutce, Sakach i Czochach, z których najbardziej oddalone od cerkwi parafialnej są Saki – o 5 wiorst. Znajdują się tam: cerkiew cmentarna św. Dymitra w Sakach, rada cerkiewno-parafialna, 4 szkoły cerkiewne: w Grabowcu, Jelonce, Sakach i Czochach z 48 uczniami i 13 uczennicami. Kler składa się z dwóch osób: duchownego i psalmisty z rocznym uposażeniem 496 rubli. Ziemi cerkiewnej w użytkowaniu kleru: siedzibnej 1 dziesięcina i 2 277 sążni, ornej i kośnej 107 dziesięcin i 141 sążni, pastwisk 5 dziesięcin i 364 sążni oraz byle jakiej 1 dziesięcina i 1 690 sążni, razem zaś 115 dziesięcin i 2 072 sążnie. Patrz: „Литовскія Епархіальныя Вѣдомости”, r. 1888, nr 42, s. 355–356 (opis wyświęcenia cerkwi po zakończeniu jej remontu).

Proboszcz: ks. Ignacy Kraskowski, wyświęcony 2/14 lutego 1878 r. (w Dubiczach od 1884 r.).





Opisana tu cerkiew parafialna w Dubiczach spłonęła w czerwcu 1941 r. (obecną zbudowano w latach powojennych). Pierwszej cerkwi dubickiej, wzniesionej na postawie przywileju hospodara (wielk. księcia litewskiego, ruskiego etc.) z 1533 r., poświęcona jest tablica pamiątkowa, znajduje się tu także krzyż z kopuły starszej świątyni (zapewne XVIII-wiecznej).






eprasa.pl b1fa1ed9ba





Sakowska cerkiew z wolnostojącą dzwonnicą. U dołu: Kiot z ikoną św. Dymitra i krzyż na jednym z podwórzy w Sakach z widocznymi elementami fonetyki ukraińskiej w napisie.




**Святаго Великомученика Димитрія Солунскаго мироточиваго**
**Swjataho Wełykomuczenyka Dymytrija Sołunskaho mirotoczywaho**
26 października (7 listopada, w XX i XXI w. – 8 listopada)

[Święto obchodzone] Koło wsi Saki, pow. bielski, dekanat bielski, w cerkwi cmentarnej. Cerkiew drewniana z taką samą dzwonnicą, wzniesiona w nieznanym czasie przez sakowskich i malinnickich właścicieli ziemskich. Znajdująca się tu ikona św. Dymytrija Mirotoczywego jest szczególnie czczona przez okoliczną ludność. Odległość od cerkwi parafialnej wynosi 5 wiorst.

***Opracowanie i zdjęcia***
**Jurij HAWRYLUK**




Kontynuujemy rozpoczęte w numerze 5/2022 omawianie opisu parafii prawosławnych (i należących do nich świątyń) w gub. grodzieńskiej, opublikowanego przez biskupa Josifa (Sokołowa) w dziele „Grodnienskij prawosławno-cerkownyj kalendar' ili Prawosławije w Brestsko-Grodnienskoj ziemle w konce XIX wieka" (Woroneż 1899 r.). Autor, w latach 1891-1897 wikariusz eparchii wileńskiej z tytułem biskupa brzeskiego, podaje spisy miejscowości należących do parafii, liczbę wiernych, uposażenie kleru, często też opisuje przedmioty kultu, znajdujące się w cerkwiach i kaplicach. Interesujące są też informacje o okolicznościach budowy poszczególnych świątyń, ukazują bowiem społeczno-polityczne uwarunkowania, które wpływały na życie religijne wiernych Cerkwi wschodniej w XVIII – XIX w. Bp Iosif opisywał świątynie parafialne i filialne wg świąt cerkiewnych, w naszej publikacji pogrupowaliśmy je wg istniejących wówczas parafii.

## Микола Панфілюк: Наша пудляська говуºрка

Нехай наша пудляська говуºрка
Звучит в кожнуй хати –
Тогди ми духовно будемо богати,
А так само на гуліці і в склєпи,
І на ринку – ще лєпи!
А так само в святині єї міᵉсцє,
Як весняноє пахуче лістє.
Не забудемо єї николі,
Бо то наше щастє і доля –
Ми родиліся з єю в матери лоні,
Живемо єю, ходимо, думаємо,
Вона варта поклонув.
Говоримо українською мовою
В містечках, селах...

Коб нам було гарно, дружно і весело.
Наш обов'язок: учити наших диток,
Внукув пудляської говуºркі,
Бо на землі᷊ віᵉк наш короткі.
Гайнувка од Біᵉльська розположани –
Як сім'я – не далєко, а блізько.
Маємо тут героюв і учителюв
нашої мови,
Якія всьому – і видавництвом
Журналув, книжок – к тому кіруют,
І од серця нашу говуºрку пильнуют.
А на ціᵉлум Пудляши наша мова
не померла
І такім чином дає нам радость,

Бо сльозу нашу утерла.
Орля, Кліщелі, над Бугом Мельник
і Ослово...
Там теж звучит наше слово.
І почті всіᵉ наши вйоскі
українського роду
Од кіївського, запорожського
славного короходу.
Дорогіє друзі! Я рад, що Вас
Бачу радосними і живими
Для мене блізькіми і дорогіми!

***Дубичи Церковни, 2026 р.***



eprasa.pl b1fa1ed9ba

# Kuzawa — tam gdzie zaczęły się ważne sprawy

Kiedyś była przedmieściem Kleszczel, choć dzieliło ją od nich kilka kilometrów. Dziś to wieś sołecka w gminie Czeremcha, prawie jej dzielnica, bo oddziela ją od gminnej miejscowości jedynie mostek na rzece Nurzec. O historii Kuzawy, choć to niewielka miejscowość, warto wspomnieć, bo w kontekście ruchu ukraińskiego odbyło się tu coś, co dało zaczyn do ciekawych zjawisk.

Pierwsze wzmianki o miejscowości pochodzą z pomiary włócznej z 1560 roku. Wówczas wieś nosiła nazwę Babicze, która mogła pochodzić od zamieszkującej tu rodziny. W lustracji – wśród użytkowników gruntów na „folwarkach miesckich na Babiczach" – wymieniani są między innymi Ostap i Sawka Babiczy.

Ówczesne Babicze były jedną z pięciu wsi-przedmieść Kleszczel i należały, wraz z nieistniejącą już Trubianką, do wsi mniejszych. Obejmowały 30 włók, jak to określił lustrator – gruntu podłego. Dla porównania, wsie średniej wielkości miały: Dobrowoda – 60 włók, Nurzec (obecnie Czeremcha-Wieś) – 58, a Kośna, czyli obecne Dasze – 42. Mieszkańców tych wszystkich wsi uznawano za mieszczan.

Podobnie jak całe Podlasie także Kuzawę nie omijały różne wydarzenia historyczne, z których najbardziej znane to działania wojenne. Po złotym XVI wieku mamy katastrofalny wiek XVII – czas wojen Rzeczypospolitej ze Szwecją, Rosją i Turcją. Ich następstwa widać w lustracji z 1660 roku – w Kleszczelach obsiano wówczas jedynie co dziesiątą włókę ziemi. Inna ciekawa rzecz, w tej lustracji po raz pierwszy pojawia się nazwa Kuzawa (Kuzawa alias Babice).

Czym trudnili się mieszkańcy Babic, Babicz i w końcu Kuzawy? Obrabiali oczywiście nienajlepszą, jak wskazują dokumenty, ziemię. Ale zajmowali się także rzemiosłem – wyrobami z drewna. Kuzawcy produkowali statki kuchenne: miski, łyżki, chochelki – i jeśli Kleszczelowców, z powodu wyrobu garnków nazywano Horczaramy, to do mieszkańców Kuzawy przylgnęło przezwisko Opołonyky – od drewnianej łyżki-chochelki.

W okolicy Kuzawy na rzece Nurzec działały także młyny. O ich obecności świadczą toponimy, takie jak Młynowe, Młynari, Zapysky Młynowy. Z ustnych przekazów wiemy, że na wzgórzu za wsią, obecnie przy drodze na Repczyce, na tak zwanej Hori Karpińskoho, był młyn – wiatrak. Podobno pewnego dnia ktoś zapomniał zablokować go na noc, zerwał się wiatr, wiatrak wszedł w wysokie obroty, nastąpił samozapłon i taki był koniec kuzawskiego młynarstwa.

W lustracji z 1765 roku oprócz Kuzawy pojawia się nowa wieś Rypczyce – było tu wówczas tylko trzech gospodarzy, a nazwa pochodzi od występującego w Kleszczelach nazwiska Repczyc/Rypczyc. Obie wsie pozostawały w ścisłych związkach i obecnie Repczyce wchodzą w skład kuzawskiej parafii.

W rewizji komisji Boni Ordinis z 1784 roku pojawia się i to tylko jeden raz nazwa Kuzawka. Poletka tej wsi rozciągały się – od Połowców (czyli od tzw. Wołości Połowieckiej), od Dobrowody i od Zaścianku Rokicina (obecnie Rokityny – leżące przy drodze do Pohulanki). W rewizji wskazano także lokalizację mogiłek kuzawskich – „w pierwszym poletku od Dobrywody".




Kuzawa i inne wsie na pograniczu ziemi bielskiej i brzeskiej. Fragment rękopiśmiennej „Mapy szczególnej województwa podlaskiego, zrządzonej z innych wielu map miejscowych, tak dawnej jak i świeżo odrysowanych, tudzież gościńcowych i niewątpliwych wiadomości" Karola de Perthées (1795).






eprasa.pl b1fa1ed9ba

Po III rozbiorze Rzeczypospolitej Podlasie znalazło się pod pruskim zaborem, utworzono tu tzw. Prusy Nowowschodnie. Z tego okresu mamy dane Komisji Porządkowej – Ordnung Komission, która pracowała w Kleszczelach na przełomie XVIII i XIX wieku. Z jej zapisów wynika, że w tym okresie w Kuzawie było 37 gospodarstw.

Znamienitą postacią w dziejach Kleszczel i ziemi kleszczelowskiej był ks. Antoni Sosnowski – w latach 1804–1852 proboszcz najpierw unickiej, a po likwidacji unii cerkiewnej w 1839 roku prawosławnej parafii św. Mikołaja. Z jego inicjatywy i przy współpracy oraz finansowaniu mieszkańców w kleszczelowskich wsiach założono szkółki, w których dzieci uczyły się czytania i pisania, podstaw arytmetyki, języka polskiego, cerkiewnosłowiańskiego i religii. Według sprawozdania dyrektora białostockiego okręgu szkolnego z 1820 roku w Kuzawie naukę miało pobierać 30 uczniów. Był to wyjątkowe jak na owe czasy zjawisko w regionie.

W połowie XIX wieku, według danych o liczebności kleszczelowskiej parafii prawosławnej, Kuzawa liczyła 180 wiernych i pozostawała najmniejszą z miejskich wsi. W tym czasie następował już wiek węgla i pary i wkrótce doświadczyli go także mieszkańcy Kuzawy, bowiem w 1873 roku położono nieopodal wsi tory linii kolejowej Kijów – Kowel – Brześć – Białystok – Grajewo. W 1906 roku w pobliżu wsi linia ta skrzyżowała się z kolejną wybudowaną linią na trasie Siedlce – Wołkowysk – Lida – Połock. Na sąsiadujących z kuzawskimi gruntami terenach folwarku ożarowskiego powstał węzeł i stacja kolejowa, która w następnych latach wpłynęła na rozwój wsi, zatrudnienie i życie jej mieszkańców.

Wkrótce Kuzawców, jak i miliony innych mieszkańców zachodnich rubieży Imperium Rosyjskiego dotknęło kolejne wielkie dziejowe tąpnięcie, jakim była I wojna światowa i bieżeństwo. „U wiosci ostałoś ono kilkoch starykuw" – tak wspominano rok 1915 w Kuzawie. Po powrotach, zgodnie z przeprowadzonym w 1921 roku spisem powszechnym, we wsi miało mieszkać 176 prawosławnych, co ciekawe – polskiej narodowości – i 6 katolików, a w sąsiednich Repczycach 39 prawosławnych Polaków. Dla porównania – przed bieżeństwem, zgodnie z pierwszym spisem powszechnym w Imperium Rosyjskim z 1897 roku, Repczyce zamieszkiwało 36 Małorusinów, czyli ukraińskojęzycznych prawosławnych.

Życie społeczne i religijne we wsi Kuzawa koncentruje się obecnie wokół cerkwi parafialnej św. Męczennicy Barbary. W czasach PRL-u funkcje społeczne spełniała także świetlica wiejska – był tam klub prasy, potem kolorowy telewizor, stół do ping-ponga, więc właśnie w tym miejscu gromadziła się młodzież. Był też sklep spożywczo-przemysłowy, z czasem już tylko spożywczy, który później stał się nieformalnym pubem. Dziś sklep jest zamknięty, świetlica otwierana okazjonalnie, więc jedynym centrum została cerkiew.

Według „Litowskich Jeparchialnych Wiedomostiej" cerkiew w Kuzawie została zbudowana w 1828 roku przez „miestnych mieszczan". Wówczas nosiła wezwanie „Położenia Ryzy Preswiatoj Bohorodicy w Blachernie". Według innego źródła w miejscowości obchodzono szczególnie także dzień św. męczennicy Tekli. Obok cerkwi był cmentarz. Była to wówczas jedna z czterech cerkwi w kleszczelowskiej parafii. W 1868 roku, ze względu na zmianę przepisów sanitarnych, przycerkiewny cmentarz w Kuzawie zamknięto, a zmarłych zaczęto chować na nowych mogiłkach w większej odległości od wsi.

W lipcu 1914 roku w Kuzawie wybuchł pożar, który zniszczył prawie połowę wsi i nie oszczędził także starej drewnianej cerkwi. Zgodnie z przekazem na okalających cerkiew drzewach było bocianie gniazdo, które zajęło się ogniem i jak pochodnia spadło na kryty strzechą dach cerkiewki. Wkrótce wybuchła wojna i bieżeństwo, a po powrocie ludzie musieli zaspokoić podstawowe potrzeby, więc na odbudowę świątyni trzeba było poczekać.

Trwało to do 1936 roku, gdy rozpoczęto starania zmierzające do odbudowy cerkwi. Początkowo ustawiono niewielką kapliczkę, która przypominała cerkiewny ołtarz. Jednak te działania nie zyskały aprobaty władz, które w tym okresie były raczej nastawione na niszczenie i demontaż prawosławnych świątyń niż budowę nowych. Do wsi przybyła komisja, która opieczętowała budynek. Nie zakończyło to prac, które od tej pory prowadzono w ukryciu. O perypetiach przy budowie opowiadano taką anegdotę. Otóż pewnego dnia do wsi zawitał z kontrolą posterunkowy z Kleszczel. Pracujący przy budowie schowali się, a pana policjanta, zgodnie z ustalonym planem działania, przechwycił sołtys i zaprosił do siebie. Gdy podchmielony policjant wracał do Kleszczel, zauważył, że w czasie gdy był w gościnie, prace budowlane posunęły się po cichu do przodu. Nie był chyba jednak służbistą – bo miał zakląć na widok dostrzeżonych budowlanych postępów, ale konsekwencji nie wyciągnął. Budynek był realizowany, ale opieczętowany. Kuzawcy użyli więc fortelu. W 1935 roku zmarł Józef Piłsudski. Postanowiono obok cerkwi postawić pamiątkowy krzyż w intencji Marszałka. Na odsłonięcie pomnika przyjechał sam starosta, budowlę zalegalizowano i w maju 1936 roku wyświęcono cerkiew pw. św. Barbary. Jesienią 1939 roku do Kuzawy przyszli Sowieci i z wiadomych przyczyn płaskorzeźbę usunięto, a napis zatynkowano.

Kolejną odnowę cerkwi podjęto w niezbyt sprzyjającym dla tego rodzaju działalności okresie – w drugiej połowie lat 70. XX wieku. Prace remontowe rozpoczęły się w 1977 roku, z tym że był to specyficzny remont. Pełniący od 1964 roku funkcję proboszcza parafii w Kleszczelach ks. Mikołaj Kiełbaszewski wystarał się u władz o zezwolenie na obudowanie drewnianych ścian cegłą. Jednak Kuzawcy poszli o krok dalej i w rzeczywistości zaczęli nadbudowywać świątynię, powiększając ją wzdłuż i wszerz. W ten sposób – remont zamienił się w budowę zupełnie nowej cerkwi.

Найближчим та друзям
щире співчуття з приводу смерті
**Олександра Орди**
члена Головної ради Союзу українців Підляшшя,
висловлюють члени Головної управи
Союзу українців Підляшшя
Вічная пам'ять!



eprasa.pl b1fa1ed9ba



Kuzawska ulica z krzyżem poświęconym 1000. rocznicy Chrztu Rusi, który został postawiony w 1988 roku przez młodzież ukraińską. Poniżej krzyż stający w tym miejscu obecnie oraz cerkiew św. Barbary.






Na to zgody nie było, więc znów doszło do opieczętowania budynku. Duch Józefa Piłsudskiego raczej też w tym przypadku nie mógł pomóc, tym bardziej że funkcjonariusze bezpieki zainteresowali się historią z lat 30. i rozpytywali o tablicę i płaskorzeźbę marszałka. Być może kryzys polityczny przełomu lat 70. i 80. zmiękczył władze i w końcu udało się zdobyć zgodę. Drewnianą cerkiew, którą pochłonęła murowana, rozebrano, a 11 maja 1980 roku dokonano konsekracji nowej świątyni.

W ten sposób dzięki uporowi i poświęceniu w Kuzawie stanęła murowana cerkiew. Jej budowa przyczyniła się z pewnością do tego, że kilka lat później, w 1984 roku, w Kuzawie erygowano parafię. Początkowo była dosyć liczna, bo w jej skład weszły także Wólka Terechowska, Repczyce, Gajki, Czeremcha-Wieś, a przede wszystkim Czeremcha-Osada. Jednak taki stan trwał jedynie dwa lata, wkrótce utworzono parafię w Czeremsze, a przy Kuzawie pozostały jedynie Wólka Terechowska i Repczyce.

W 1954 roku skończyły się wiekowe związki administracyjne Kuzawy z jej „grodem – matką" Kleszczelami. Wieś została włączona do gromady Czeremcha. Wpłynął na to bez wątpienia prężny rozwój osady kolejowej Czeremcha, z jej lokomotywownią, nasycalnią, strażnicą WOP oraz innymi zakładami pracy związanymi z koleją. Praktycznie każdy mieszkaniec wsi był kolejarzem, a po pracy państwowej szedł do pracy w swoim gospodarstwie.

Czasy świetności kolei w gminie Czeremcha już minęły, a Kuzawa, jak większość wsi w okolicy, jest zamieszkała głównie przez kolejowych emerytów. I tu pojawiają się opuszczone domostwa, choć nie jest ich tak wiele. Pobliską atrakcją jest zalew koło wsi Repczyce, który, szczególnie latem, przyciąga plażowiczów i turystów.

O Kuzawie warto wspominać także w kontekście historii ukraińskiego ruchu na Podlasiu. To właśnie tu 28 lutego 1987 roku w świetlicy wiejskiej odbyło się zebranie założycielskie koła Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego w Czeremsze. Wybór Kuzawy wynikał z tego, że większość założycieli była mieszkańcami tej wsi albo miała w niej korzenie. To tu odbyły się pierwsze wydarzenia organizowane przez młodych działaczy, takie jak wieczór poświęcony pamięci Tarasa Szewczenki czy Dzień Dziecka. Zasiane w Kuzawie ziarno tożsamości i przywiązania do rodzimej kultury i języka daje swe plony do dziś. Wywodzący się z Kuzawy przedstawiciele najmłodszego pokolenia zasilają punkt nauczania języka ukraińskiego w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Czeremsze, a wśród liderów życia kulturalnego i społecznego ukraińskiej społeczności jest także wiele osób z kuzawskimi korzeniami. Są wśród nich członkowie zespołów „Hiłoczka" i „Dobryna", dziennikarze i dziennikarki tworzący radiowe audycje w języku ukraińskim, współpracujący z czasopismem „Nad Buhom i Narwoju" i zaangażowani w działalność takich organizacji, jak Związek Ukraińców Podlasia czy Towarzystwo Przyjaciół Skansenu w Koźlikach.

**Sławomir SAWCZUK**
***Fot. S. Sawczuk, Ju. Hawryluk***



eprasa.pl b1fa1ed9ba

# Od stołpu babilońskiego do wieży w Stołpiu

*Kontynuacja z numerów 5/2025 i 2/2006*

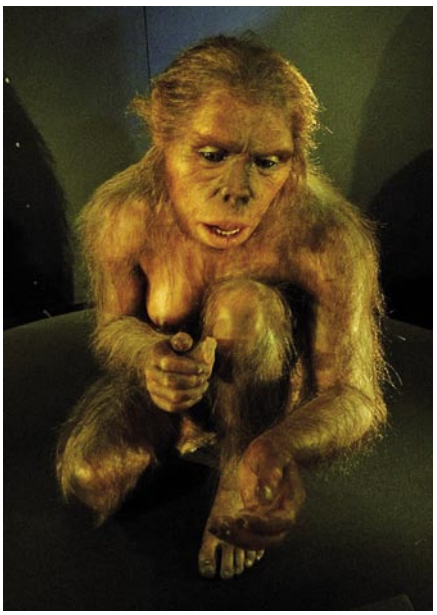
Kluczowe znaczenie paleolitu w ludzkich pradziejach wynika z faktu, że w tej dobie, nazywanej też epoką kamienia łupanego, doszło do wykształcenia się człowieka współczesnego, który dysponował już narzędziami i umiejętnościami umożliwiającymi przetrwanie w każdych warunkach klimatycznych. Właśnie dzięki tym zdobyczom ok. 12 tys. lat temu także na Pobużu Środkowym zaczęły pojawiać się gromady ludzkie, które na nadbużańskich piaskach od okolic Drohiczyna po Włodawę pozostawiły swoje ślady w postaci narzędzi krzemiennych, typowych dla archeologicznej kultury świderskiej, której areał rozciągał się od Odry do Dniepru. Był to też schyłek epoki lodowcowej i ostatniego zlodowacenia, które wprawdzie objęło tylko północną część obecnego woj. podlaskiego (wczesnośredniowieczna Jaćwież), lecz bliskość lądolodu powodowała, że rozciągała się tu strefa peryglacjalna z klimatem subarktycznym i roślinnością typową dla tundry (porosty, mchy i karłowate drzewa). Podstawą bytowania w tych warunkach mogło być tylko łowiectwo, stąd też pierwsi Pobużanie zajmowali się głównie polowaniem na renifery, używając łuków ze strzałami zaopatrzonymi w płaskie krzemienne groty (źródłem tego surowca były m.in. konkrecje z pokładów kredowych na terenie obecnego Mielnika i w okolicach Kornicy). Z krzemienia wykonywane były też narzędzia służące do obróbki skór zwierzęcych (kościanymi igłami

## Paleolityczna plejada ludzka

Wbrew stereotypowym wyobrażeniom ewolucja rodzaju ludzkiego nie odbywała się w formie sztafety, gdy jeden gatunek przekształca się w następny i tym samym znika. Na przestrzeni paleolitu żyła bowiem, analogicznie do świata zwierząt, plejada współistniejących chronologicznie gatunków człowieka, nazywanych przez naukowców od właściwości ich anatomii, przymiotów umysłowych i umiejętności, najczęściej zaś od pierwszego miejsca znalezienia skamieniałych kości.

Najdawniejszym gatunkiem znanym nauce jest *Homo habilis*, czyli ‘człowiek zręczny’, potrafił bowiem przez odłupywanie wyrabiać z rzecznych otoczaków proste narzędzia kamienne z tnącym brzegiem. Znajdywane we Wschodniej i Południowej Afryce szczątki kostne tego gatunku pochodzą sprzed ok. 2,4––1,4 mln lat, zatem współistniał on nie tylko z australopitekami, ale też z innymi gatunkami wczesnoludzkimi, z których *Homo erectus* — ‘człowiek wyprostowany’, odznaczał się już w pełni pionową postawą, zdołał też opanować sztukę posługiwania się ogniem. Był to najbardziej długowieczny gatunek człowieka, który pojawił się ok. 1,9 mln lat temu i rozprzestrzenił się także na Azję Wschodnią, gdzie najdłużej przetrwał na wyspie Jawa (Indonezja) — znaleziono tam kości liczące zaledwie 110 tys. lat, zatem pochodzące z czasu, gdy istniał już *Homo sapiens*, a w gnębionej plejstoceńskim chłodem Europie polował *Homo neanderthalensis* (pierwsze znaleziska w dolinie Neandertal w Niemczech). Oba gatunki były ze sobą blisko spokrewnione, miały bowiem za wspólnego przodka gatunek pochodny od *Homo erectus*, z którego populacji europejskiej (*Homo heidelbergensis*) ok. 400 tys. lat temu wyewoluował neandertalczyk, zaś z afrykańskiej (*Homo rhodesiensis*) — *Homo sapiens* (ok. 300 tys. lat temu), którego pierwsza europejska populacja, przybyła tu ok. 45 tys. lat temu, otrzymała początkowo miano *kromaniończyków* (pierwsze znaleziska w jaskini Cro Magnon we Francji). Oba gatunki krzyżowały się zarówno na terenach europejskich, jak i azjatyckich, więc mimo że neandertalczycy jako gatunek wyginęli, współcześni ludzie mają w swoim genomie do 1–2% ich DNA.

**JH**





*Homo habilis* — rekonstrukcja Elisabeth Daynes na podstawie czaszki sprzed 1,9 mln lat, znalezionej w Kenii (Museo de la Evolución Humana w Burgos, Hiszpania). Fot. Dbachmann (CC BY-SA). Rekonstrukcja głowy dorosłego mężczyzny *Homo heidelbergensis*, uważanego za przodka neandertalczyków i ludzi współczesnych (Hall of Human Origins w Smithsonian Museum of Natural History w Waszyngtonie). Fot. Tim Evanson (CC BY-SA).



eprasa.pl b1fa1ed9ba

szyto z nich ubrania) oraz do wycinania i wygładzania wyrobów z drewna, kości i rogu. Związane ze zmianami pór roku migracje stad reniferów wymuszały ruchliwość niezbyt licznych grup myśliwych, którzy mieszkali w niewielkich obozowiskach z łatwymi do przenoszenia szałasami, budowanymi najprawdopodobniej ze skór zwierzęcych, rozpinanych na drewnianych żerdziach.

Pochodzące ze schyłkowego paleolitu ślady bytności łowców reniferów znajdywane są praktycznie na powierzchni ziemi, na utworzonych przez prehistoryczne wiatry piaszczystych wydmach. Ślady starszej penetracji Pobuża Środkowego przez przedstawicieli rodzaju ludzkiego zostały zniszczone lub przykryte warstwami przyniesionymi przez zlodowacenie, które miało miejsce 250–130 tys. lat temu. Domysł ten potwierdza odkrycie, dokonane niedawno w żwirowni koło wsi Ohowo (rejon Janowa/Iwanowa na południu obwodu brzeskiego), gdzie pod kilkunastometrowymi osadami polodowcowymi znaleziono archaiczne narzędzia krzemienne, liczące nie mniej niż 400 tys. lat. Ich twórcami byli zapewne przedstawiciele gatunku określanego jako *Homo heidelbergensis*, którego skamieniałe kości sprzed 600 tys. lat odkryto w 1909 r. koło uniwersyteckiego miasta Heidelberg w Niemczech (także w żwirowni). Mogli to być też pochodni od niego wcześni neandertalczycy, którzy jako odrębny gatunek zaistnieli w okresie tzw. wielkiego interglacjału, czyli trwającego od 420 do 250 tys. lat wstecz najdłuższego ocieplenia klimatu pomiędzy zlodowaceniami.

Gdy z ostatecznym zanikiem lądolodu skandynawskiego skończyły się plejstoceńskie chłody i w cieple współczesnego nam holocenu zaczęły się rozprzestrzeniać lasy z coraz bardziej urozmaiconym drzewostanem, stada reniferów na dobre opuściły ten teren, a za nimi na północ powędrowali też myśliwi. Ok. 8 tys. lat temu Pobuże Środkowe znalazło się w areale mezolitycznej kultury janisławickiej (sięgała od Wisły do Dniepru), której twórcy trudnili się polowaniem





Arcydzieła sztuki paleolitycznej: Para reniferów — przerys malowidła naskalnego z jaskini Font-de-Gaume we Francji, 14–10 tys. lat p.n.e. (Bibliothèque centrale MNHN, Paris 2012); Wenus z Brassempouy — miniaturowa rzeźba z kości mamuta, znaleziona w jaskini Grotte du Pape we Francji, 31–24 tys. lat p.n.e. (Domena publiczna). U dołu: Polujący na renifery schyłkowopaleolityczni myśliwi w wyobrażeniu czeskiego malarza i ilustratora Zdenka Buriana. Źródło: Zdeněk V. Špinar, Kniha o pravěku. Ilustrowal Zdeněk Burian, Praha 1988.





eprasa.pl b1fa1ed9ba





Znaleziony w Ohowie krzemienny nacinak sprzed setek tysięcy lat. Fot. Aliaksandr Vashanau (FB). Konkrecje krzemienne z pokładów kredy w Mielniku. Fot. Ju. Hawryluk.

na zwierzęta leśne, rybołówstwem i oczywiście zbieractwem, będącym najbardziej pierwotnym sposobem zdobywania pożywienia.

Na przestrzeni trwającej ok. 2,5 mln lat epoki kamienia łupanego, dzielonej na paleolit i mezolit, wykorzystywano wyłącznie gotowe dary natury — minerały, dziko rosnące rośliny i możliwe do upolowania zwierzęta. Pierwszą kardynalną zmianę w sposobie ludzkiego gospodarowania przyniosła tzw. rewolucja neolityczna, a więc przejście od pozyskiwania żywności wyłącznie z otoczenia do jej produkcji poprzez uprawę roślin i hodowlę zwierząt (łowiectwo i elementy zbieractwa zachowały się, ale jako zajęcia uzupełniające). Proces ten zaczął się ok. 12 tys. lat temu na obszarze bliskowschodniego Żyznego Półksiężyca — pasa ziem o dużej urodzajności, ciągnącego się półkolem od Egiptu poprzez Palestynę i Syrię po Mezopotamię. Nowemu sposobowi zapewnienia sobie pożywienia towarzyszył osiadły tryb życia i postęp technologiczny. Opanowano wówczas technikę wygładzania powierzchni narzędzi kamiennych, dzięki czemu mogły one służyć do wszechstronnej obróbki drewna i wykonywania z niego narzędzi rolniczych i innych przyborów. Surowcem był nie tylko krzemień, ale też kamienie podatne na przewiercanie (granit, bazalt), co umożliwiało wyrabianie narzędzi z otworami dla osadzania w nich drewnianych trzonków (wcześniej dla wykonania siekiery trzeba było ostrze montować w drewnianej lub kościanej obejmie). Inne zdobycze cywilizacyjne tej epoki to umiejętność lepienia i wypalania naczyń z gliny, które można było umieszczać w żarze ogniska (wcześniej gotowano przez wrzucanie rozżarzonych kamieni do naczyń ze skóry lub łyka), oraz sztuka tkania materiałów na odzież z sierści zwierzęcej i włókien roślinnych. Kolejnymi krokami w stronę cywilizacyjnej współczesności było opanowywanie sztuki wytapiania i obróbki metali. Proces ten na początku dotyczył miedzi (eneolit/chalkolit — nadal powszechnie używano narzędzi kamiennych), później zaś jej stopu z cyną (epoka brązu)



Nadbużańskie piaski w Ogrodnikach (Horodniki, dawniej też Słochy-Ogrodniki) to część obszaru obfitującego w znaleziska z różnych epok dziejowych. Fot. Ju. Hawryluk.



Topór kamienny ze schyłkowego neolitu (2. poł. III tys. p.n.e.), odnaleziony przypadkowo w okolicy wsi Kojły w gm. Czyże (pow. hajnowski). Muzeum Podlaskie w Białymstoku, dział archeologii. Źródło: muzeumpodlaskie.pl.



eprasa.pl b1fa1ed9ba

i żelaza, które zastąpiły kamień w roli materiału do wyrobu narzędzi i broni, przy tym znacznie poszerzając ich asortyment.

Na Pobużu Środkowym zabytki reprezentatywne dla neolitycznej ludności rolniczej sprzed 6–4 tys. lat, a więc kultur pucharów lejkowatych, amfor kulistych i ceramiki sznurowej, pochodzą głównie znad Buga, od okolic Drohiczyna po okolice Mielnika, ale mamy też znaleziska w okolicy Bielska (Plutycze) i Brańska (Chojewo, Kiersnówek). Co ciekawe, z neolitycznymi rolnikami przez pewien czas współistniała wywodząca się ze stref lesistych Europy Północno-Wschodniej ludność kultury niemeńskiej (krąg kultur z ceramiką grzebykowo-dołkową), która nadal prowadziła gospodarkę myśliwską, rybacką i zbieracką, a więc w istocie mezolityczną (pierwsze ślady hodowli pojawiły się dopiero w okresie schyłkowym). Artefaktów miedzianych na naszym terenie nie znaleziono, zaś epokę brązu reprezentują zabytki kultury trzcinieckiej (1900–1000 p.n.e.) i łużyckiej (1300–400 p.n.e.), której okres schyłkowy przypada już na epokę żelaza.

Właśnie w areale występowania kultury łużyckiej, rozpościerającym się od wschodnich terenów współczesnych Niemiec (tutaj właśnie leżą Łużyce, gdzie dokonano pierwszych odkryć) po Pobuże i Wołyń, polscy badacze pradziejów zaczęli w okresie międzywojennym umiejscawiać hipotetyczną Prasłowiańszczyznę, której symbolem miała być odkryta w 1933 r. osada obronna w Biskupinie. Ta auto-







Skarby archeologiczne, będące ozdobą ekspozycji Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej: sierpy krzemienne z epoki brązu (miejsce znalezienia Parczew), ozdoby brązowe kultury łużyckiej (epoka brązu – wczesna epoka żelaza, Bużyska), srebrne płacidła (XII–XIII w., Bużyska). (Fot. muzeumbiala.pl). Zbiór muzealiów archeologicznych liczy ponad 200 tys. eksponatów od paleolitu schyłkowego do czasów nowożytnych. Najciekawsze muzealia pochodzą z badań wykopaliskowych prowadzonych m.in. w Dobryniu Małym (osada i cmentarzysko kultury jastorfskiej i przeworskiej), Hannie (obozowisko z epoki kamienia–wczesnejepokibrązu),Horodyszczu (wczesnośredniowieczny zespół osadniczy z VIII–XIII w.), Witoroży (cmentarzysko gockie z okresu wpływów rzymskich).



eprasa.pl b1fa1ed9ba



Ceramika różnych okresów historycznych ze znalezisk w Drohiczynie i okolicy. Ekspozycja Muzeum Regionalnego w Drohiczynie (2013). fot. Ju. Hawryluk.

chtoniczna koncepcja, wywodząca Słowian z dorzecza Odry i Wisły, która przez dziesięciolecia była obowiązującym paradygmatem polskiej archeologii, obecnie jest już uważana za przeżytek. Podobnie jak przypisywanie Słowianom dwóch kolejnych kultur: pomorskiej (VII–III w. p.n.e.) i przeworskiej (III w. p.n.e. — V w. n.e.), przez autochtonistów kojarzonej z zachodnim odłamem Słowian, zaś aktualnie utożsamianej z ludami wschodniogermańskimi. Według allochtonicznej koncepcji Kazimierza Godłowskiego obszaru, z którego Słowianie w drugiej połowie I tysiąclecia n.e. rozprzestrzenili się na zachód i południe, sięgając do Łaby i północnej części Bałkanów, należy szukać na Środkowym Podnieprzu, na obszarze archeologicznej kultury kijowskiej, datowanej na okres od przełomu III i IV w. n.e. do pierwszej połowy V w. n.e. Niektórzy badacze podważają ekspansję Słowian poprzez migrację i zakładają, że jedynie nastąpiła slawizacja wcześniejszych populacji. Lecz kolejnych argumentów na korzyść allochtonizmu dostarczyły upowszechnione we wrześniu 2025 r. wyniki prac międzynarodowego zespołu naukowców, w tym także z Polski, prowadzonych w ramach projektu HistoGenes. Dokonali oni analizy aDNA ze stanowisk archeologicznych powiązanych z wczesnymi Słowianami (VI–VIII w. n.e.), przy czym najważniejsze okazało się cmentarzysko z pochodzącymi z VII–IX w. pochówkami dzieci (ich ciała nie zostały poddane zwyczajowej kremacji), położone na bezpośrednim zapleczu dawnego ruskiego grodu Wołyń (obecnie grunty wsi Gródek — ukr. Horodok — koło Hrubieszowa). Rezultaty sugerują, że ekspansja Słowian wiązała się z migracją w dużej skali, albowiem w VI–VIII w. n.e. doszło do zasadniczej zmiany genetycznej wśród mieszkańców obecnych wschodnich Niemiec, Polski i północnych Bałkanów, gdyż ponad 80% puli genowej pochodziło wówczas od przybyszów ze wschodniej Europy. Na nowe tereny przemieszczały się całe rodziny i grupy, a więc zarówno mężczyźni, jak i kobiety, w sposób pokojowy integrując się z zastanym środowiskiem. Najbardziej radykalna wymiana populacji miała miejsce na północy, czyli na ziemiach dzisiejszej Polski i sąsiednich, gdzie genomy wczesnośredniowiecznych mieszkańców prawie nie przypominały populacji zamieszkujących te tereny we wcześniejszych epokach (na południu, zwłaszcza na Bałkanach, pozostał wyraźny komponent genetyczny dawnych mieszkańców regionu). Potwierdzono też obszar, z którego wywodziła się populacja niosąca ze sobą język, będący podstawową oznaką słowiańskości: *Ważnym odkryciem jest również wskazanie praojczyzny migrantów. Badania HistoGenes potwierdzają przypuszczenia wielu archeologów i językoznawców, że populacja niosąca ze sobą język słowiański wywodziła się z obszaru na pograniczu współczesnej Ukrainy i Białorusi. Genetyczne podobieństwa sugerują, że kolebką Słowiańszczyzny był rejon między środkowym Dniestrem a Donem — rozległa strefa lasostepu Europy Wschodniej. Co prawda bezpośrednich szczątków z tego dokładnie regionu nadal prawie nie ma, ale próbki takie jak wspomniany Gródek koło Hrubieszowa (leżący na obrzeżu owego obszaru) stanowią najbliższy model genetyczny dla „rdzennej" populacji słowiańskiej* (Radosław Biel).

Jest to obszar zbiegający się z zasięgiem następujących po sobie kultur archeologicznych, co do których słowiańskości panuje raczej zgoda wśród badaczy, a więc nie tylko kijowskiej, ale też starszej od niej zarubinieckiej, wyodrębnionej przez Wikentija Chwojkę w wyniku badań przeprowadzonych w 1899 r. we wsi Zarubińce (Zarubynci), leżącej na południe od Kijowa. Zachodnimi peryferiami tej kultury, która sformowała się w III w. p.n.e., były tereny nad Bugiem, włącznie z jego zachodnim brzegiem w okolicy Hrubieszowa, co wynikało zapewne z faktu, że jest to obszar z najbardziej urodzajnymi glebami, powstałymi na bazie lessu. Ale artefakty zarubinieckie z różnych wieków znaleziono też w okolicy Brześcia, Kamieńca, Siemiatycz, Bielska i Hajnówki. Na terenach nadbużańskich współistnieją one z zabytkami kultur łączonych z ludnością germańską, a więc wspomnianą już kulturą przeworską (zapewne Wandalowie), a także wielbarską (I–V w. n.e.), uważaną za odzwierciedlenie opisanej w VI w. przez Kasjodora (*Historia Gotów*) i Jordanesa (*Getica*) wędrówki skandynawskiego ludu Gotów znad Bałtyku nad Morze Czarne (od cmentarzyska na gruntach wsi Cecele pod Siemiatyczami wyróżniono fazę cecelską tej kultury). Było to więc pogranicze różnych kultur, a więc i ludów, albowiem na niektórych sta-



eprasa.pl b1fa1ed9ba

Źródło: a. nn., licencja: CC BY 3.0. (za: zpe.gov.pl)



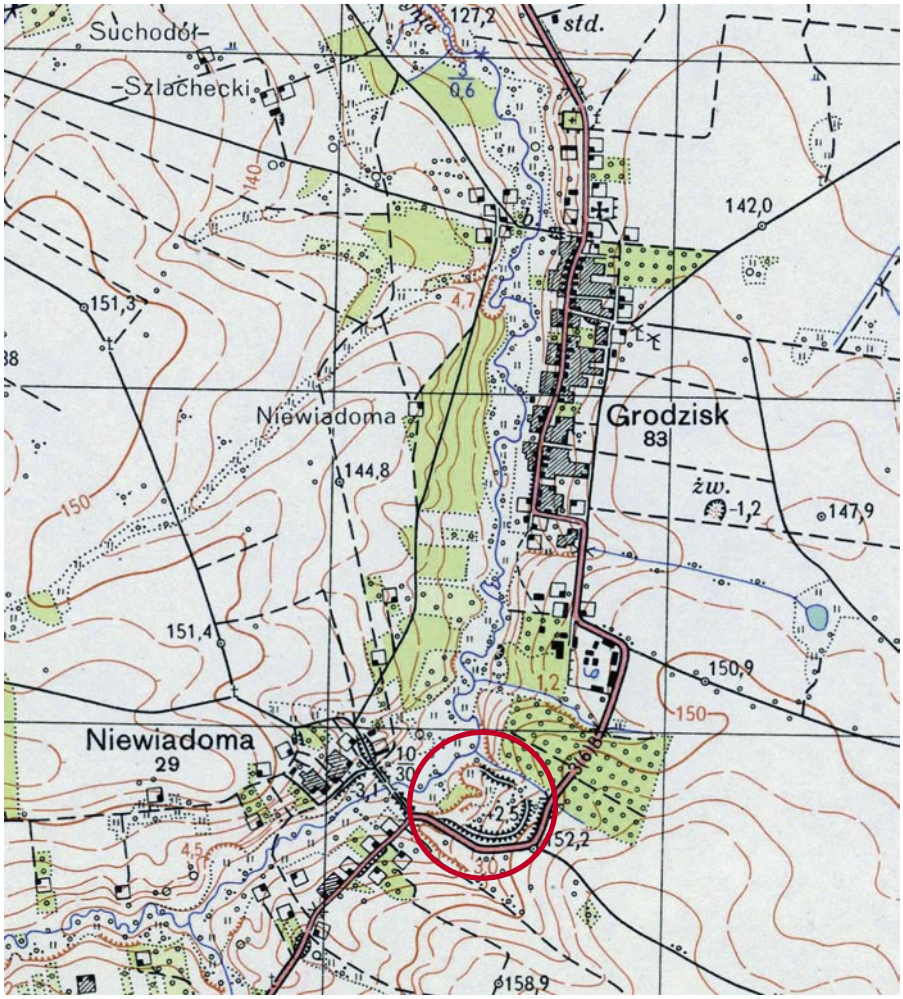

nowiskach znajdywana jest też ceramika sztrychowana (kreskowana), łączona z Bałtami.

Opanowanie przez Słowian terenów nad Bugiem i dalej na zachód, jak też w ogóle ukształtowanie się wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyzny miało miejsce w VI–VIII w. Było ono poprzedzone wielką wędrówką ludów, w szczególności Hunów i Germanów, w IV–VI w., czyli u schyłku starożytności i w początkach średniowiecza, za cezurę pomiędzy którymi przyjmuje się upadek cesarstwa zachodniorzymskiego (476 r.). W przypadku Pobuża doprowadziła ona do zaniku w V w. n.e. starszego osadnictwa, powodując co najmniej kilkudziesięcioletnią przerwę w kolonizacji tego terenu.

Rozprzestrzenienie się na ogromny obszar i asymilacja zastanej tam ludności zaowocowały zarówno językowym i kulturowym różnicowaniem się wczesnych Słowian, jak też powstawaniem pierwszych struktur o charakterze państwowym, kładących kres dotychczasowemu egalitaryzmowi widocznemu w kulturach archeologicznych z prostym budownictwem w postaci półziemianek ze skromnym inwentarzem ruchomym. Wprawdzie pierwszy tego rodzaju twór, nazywany Państwem Samona, powstał już ok. 625 r., lecz tendencje państwotwórcze na Pobuże Środkowe dotarły nie wcześniej niż u schyłku X w., stąd też jedynym źródłem informacji o tym okresie są prace archeologów. Szczególnie interesujące są publikacje Marii Miśkiewicz, zawierające analizę wczesnośredniowiecznych procesów osadniczych w części Pobuża Środkowego znajdującej się obecnie w granicach Polski. Badaczka podziela pogląd, że kolebką pierwotnej Słowiańszczyzny były tereny strefy leśnej dorzecza Dniepru, skąd około V w. wyszły na zachód i południe pierwsze fale migracyjne: *Słowianie przemieszczali się wzdłuż większych rzek, po drodze wielokrot-*



eprasa.pl b1fa1ed9ba

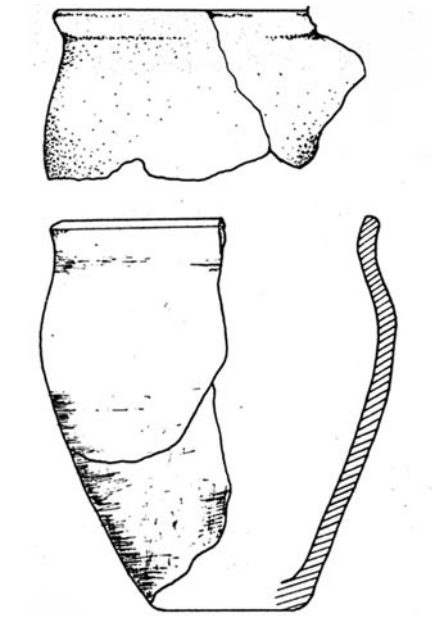



Grodzisko w zakolu drogi pomiędzy wsiami Niewiadoma i Grodzisk (powiat Sokołów Podlaski) — pozostałość po grodzie użytkowanym w czasach zarówno plemiennych, jak i w dobie państwowości ruskiej.

*nie się zatrzymując, wznosząc niewielkie osiedla, w których mieszkańcy zajmowali się uprawą ziemi i hodowlą. Około początków VI wieku dotarli nad Boh, Dniestr i Bug. Tym ostatnim zaczęli posuwać się na północ, zajmując tereny pozostałe po dawnych mieszkańcach, którzy opuścili je w większości pod koniec V wieku, ulegając naporowi ludów germańskich z północy i koczowniczych, przybywających ze wschodu. Powstały więc względne pustki osadnicze, w które Słowianie wkroczyli bez większych problemów. Podobnie działo się i na Pobużu, gdzie od początków VI wieku obserwujemy powolne przesuwanie się małych grup plemiennych wzdłuż Bugu na północ. Jedna z takich grup osiedliła się w pobliżu jego początków, po prawej stronie rzeki, zakładając na Wołyniu gród w Zimnem, który w ciągu VI i VII wieku stał się ważnym ośrodkiem handlowo-rzemieślniczym. Inne dotarły dalej, między innymi nad Cetynię, gdzie w okolicach Niewiadomej (gm. Sabnie) powstało znaczne centrum osadnicze z grodem i kilkunastoma osadami.*

Niewzmiankowany w żadnych źródłach pisanych gród, który powstał najpóźniej w IX w., zaś w końcu X w. został znacznie rozbudowany, bez wątpienia dał nazwę dla Horodyszcza (ob. Grodzisk) — sąsiedniej wsi z cerkwią parafialną, więc dokonane przez archeologów przypisanie obiektu historycznego do bliżej położonej Niewiadomej jest w istocie nieporozumieniem. Ważne jest jednak to, że dla Marii Miśkiewicz prowadzone tu przez kilka lat badania stały się podstawą do analizy procesu osadniczego zarówno w lokalnym wymiarze *zespołu niewiadomskiego* (gród, osady, cmentarzysko), który od połowy VI do X w. stanowił zwartą jednostkę, związaną z jedną tradycją osadniczą i rozwijającą się w stosunkowej izolacji, jak też na szerszym obszarze Południowego Podlasia. Stwierdza ona jednoznacznie, że wczesnośredniowieczna ludność Pobuża pomiędzy Liwcem i Nurcem, a więc na terenie późniejszej włości drohiczyńskiej, ma jednoznacznie wschodniosłowiański rodowód, na co wskazują cechy osadnictwa — gniazdowość lokowania osad, wziemne budownictwo mieszkalne, a także wyniki badań archeologicznych.





Naczynie typu Korczak z prawobrzeżnej Ukrainy (zdjęcie archeologa Andrija Skyby). Fragmenty naczyń tegoż typu (VI–VII w.) z nadbużnej wsi Bubel Łukowiska w pow. bialskim, gm. Janów Podlaski (rysunek Mieczysława Bienia). O naczyniach z tego okresu, pozyskanych m.in. w Niewiadomej, Wirowie, Drohiczynie i Krzesku, Maria Miśkiewicz pisze: *Są to smukłe naczynia średnich rozmiarów lepione ręcznie i słabo górą obtaczane, często zdobione bardzo płytko rytym ornamentem pasm żłobków dookolnych i pojedynczej lub wielokrotnej linii falistej. Ceramika ta ma ścisłe powiązania z materiałami z górnego Pobuża, z Polesia i Wołynia, a szerzej ujmując z ceramiką typu korczak.*



eprasa.pl b1fa1ed9ba

kalne, wznoszenie grodów refugialnych (służących jedynie do schronienia w wypadku zagrożenia), jak też ceramika typu Korczak (VI–VII w.) i Łuka Rajkowiecka (VIII–X w.), pozyskana podczas badań w okolicy Niewiadomej, Wirowa, Krzeska i w Drohiczynie. Nawiązując do spopularyzowanych przez historyków informacji *Powieści lat minionych* o „plemionach", badaczka uznała, że *migrację tę podjęły najpewniej grupy należące do zespołu plemiennego Dulebów wymienianych w źródłach pisanych dotyczących VI wieku*. Identyczna sytuacja osadnicza panowała w tym czasie także na podporządkowanym później grodowi w Brześciu terenie nad lewobrzeżnym dopływem Bugu — rzeką Krzna (mieszkający tu nadal Ukraińcy zwą ją Kerna, zaś w XIII-wiecznym latopisie mamy frazę „Ляховѣ воєваша у Берестья по Кросньѣ"). Przykładem jest niedawno zbadana osada na terenie Bokinki Królewskiej: *Materiał ceramiczny po raz kolejny potwierdza przynależność mieszkańców osady do wschodniosłowiańskiego kręgu kulturowego i ich związków z mieszkańcami Wołynia. Widać więc wyraźnie, że osadnictwo południowego Podlasia aż po wiek X rozwijało się w podobnym rytmie, jak na obszarach zajętych przez kulturę Korczak–Łuka Rajkowiecka*.



Naczynie ze starszych faz wczesnego średniowiecza z Haciek koło Bielska Podlaskiego (fot. M. Gmur). Korczak — wieś koło Żytomierza, skąd pochodzą pierwsze znaleziska zabytków tego okresu.



Rekonstrukcja wyposażonej w gliniany piec słowiańskiej półziemianki z VI–VIII w. w ekspozycji Obwodowego Muzeum Krajoznawczego w Tarnopolu. Fot. www.karpaty.info. Powstające od VI w. osady słowiańskie na Pobużu były zakładane nad rzekami lub mniejszymi ciekami wodnymi (oczywiście powyżej poziomu zalewanego podczas roztopów i powodzi), zaś zabudowę stanowiły chaotycznie rozmieszczone budynki mieszkalne zagłębione w ziemię (półziemianki), którym towarzyszyły jamy gospodarcze i paleniska z luźno ułożonych kamieni polnych. Ich mieszkańcy prowadzili samowystarczalną gospodarkę naturalną opartą na hodowli i rolnictwie, początkowo w systemie wypaleniskowym, przez co po kilku latach użytkowania trzeba było spopielić kolejny szmat lasu, aby uzyskać nowe poletko pod zasiew, co wiązało się z przeniesieniem osady w inne miejsce. Opuszczone pole zarastało i po ok. 20 latach można było je ponownie przygotować pod uprawę, oczywiście już mniejszym nakładem pracy niż w przypadku pierwotnego lasu; bardziej współczesny sposób gospodarowania z odłogowaniem części roli pojawił się tu zapewne w IX w.

Oczywiście pewna kolonizacja słowiańska, również niezbyt liczna, widoczna jest także na północny wschód od Nurca, na terenach należących już do dorzecza Narwi, czego przykładem są grody i osady z cmentarzyskami z drugiej połowy I tys. n.e. na terenie ob. pow. bielskiego i hajnowskiego. Najdokładniej zbadany został obejmujący ok. 40 ha kompleks stanowisk archeologicznych (grodzisko, osady, kurhan) w polodowcowej kotlinie na południowy zachód od wsi Haćki (koło Bielska Podlaskiego), która była zasiedlana już od pradziejów, o czym świadczą znaleziska ceramiki neolitycznej oraz krzemiennych narzędzi i półfabrykatów do ich wytwarzania, pozostawione przez ludność, której główne osiedla koncentrowały się na pagórkach wydmowych na Orlanką i Białą. Grodzisko, a więc najbardziej spektakularny obiekt archeologiczny, powstało ok. 420–280 lat p.n.e. za sprawą nosicieli kultury pomorskiej, którzy w założenie obronne przekształcili znajdujące się w centrum doliny wzgórze kemowe. Było ono, ale raczej do celów sakralnych, wykorzystywane przez ludność słowiańską, która pojawiła się tu w VI w. n.e. i należała do tej samej grupy, co twórcy grodu w Zimnem — oba kompleksy łączy m.in. technologia wykonywania ozdób metalowych przy użyciu kamiennych foremek odlewniczych, mająca swój rodowód w Barnaszówce nad Dniestrem. Podobnie jak mieszk



Haćki. Okucie pasa z wizerunkami twarzy (VI w., pozłacany brąz). Fot. M. Dąbski.



eprasa.pl b1fa1ed9ba



Znaleziska z grodziska w Haćkach. Dwie kompletnie zachowane srebrne bransolety o trąbkowatych zakończeniach z pierwszej połowy VII w. U dołu: Formy odlewnicze (koniec VI – VII w.). Dział Archeologii Muzeum Podlaskiego. Fot. P. Męcik.





kańcy terenów między Nurcem i Liwcem oraz nad Krzną, wczesnośredniowieczni *Haćkowianie* początkowo używali naczyń typu Praga–Korczak, później zaś Łuka Rajkowiecka — w VIII–IX w., po których nastąpiła przerwa w zasiedleniu tej miejscowości, trwająca do XI w.

Od niedawna działaniom archeologów poddawana jest także Puszcza Białowieska, a więc teren w ciągu ostatnich stuleci niewykorzystywany przez niszczące starodawne pozostałości rolnictwo, dzięki czemu w prawie niezmienionym kształcie przetrwała tu większość form terenowych związanych z działalnością człowieka. Osady i cmentarzyska były ujawnione głównie nad dopływami Narewki — Łutownią i Jelonką. Jak stwierdzają prowadzący tu badania Hanna Olczak i Dariusz Krasnodębski: *Napływające od V/VI w. z południowego wschodu osadnictwo słowiańskie można wiązać z kulturą praską, a później z kulturą Łuka Rajkowiecka. Jego ewolucja stanowi odzwierciedlenie przemian kulturowych, jakie pomiędzy VI a XIII w. zachodziły na obszarze wschodnio- i zachodniosłowiańskiego, a następnie polsko-ruskiego pogranicza*.

Identyczną sytuację widzimy po drugiej stronie obecnej granicy państwowej, na tzw. Polesiu Białoruskim, gdzie ślady kolonizacji zbadano m.in. w rejonie kamienieckim — Radość (Radist') i brzeskim — Ostromeczewo (nad rz. Lutą), oraz Koszyłowo i Drużba (nazwa historyczna — Skorbyczi) nad Leśną. Według Alony Kasiuk: *W VIII–X w. Polesie Białoruskie należało do areału rozprzestrzenienia zabytków kultury rajkowieckiej (Łuki-Rajkowieckiej). W okresie swojego rozkwitu kultura ta zajmowała rozległy obszar od Bugu na zachodzie do środkowego Dniepru na wschodzie i od Prypeci na północy do Nadporoża i środkowego biegu Bohu i Dniestru na południu. Pomniki kultury rajkowieckiej reprezentowane są przez grodziska, osady, cmentarzyska płaskie i kurhanowe, które są rozmieszczone w różnych warunkach topograficznych: na zboczach i krawędziach tarasów dużych i małych rzek oraz na grądach*.

Zsumowawszy te wszystkie wypowiedzi, można za jak najbardziej słuszne uznać stwierdzenie Marii Miśkiewicz, że gdy u schyłku X i na początku XI w. doszło tu do sugerowanego przez część źródeł kronikarskich konfliktu o ziemię i miedzę (ówczesne państwa były w istocie latyfundiami ziemskimi, tyle że o charakterze politycznym), *strona ruska miała do wyzyskania dwa podstawowe argumenty — ochronę i czerpanie zysków z handlowego szlaku bużańskiego, kierującego się z ziemi kijowskiej ku Polsce i obszarom bałtyjskim, oraz ochronę miejscowego środowiska osadniczego, związanego kulturowo z ziemiami ruskimi*.

Włączenie terenów nad Bugiem — aż do ujść jego dopływów Nurca i Cetyni, a może też Liwca — w sferę władania wielkich książąt kijowskich przyniosło kres prehistorycznego etapu dziejów znanego wyłącznie dzięki pracom geologów i archeologów. Ostatnim znaczącym zabytkiem kultury, którego powstanie nie zostało odzwierciedlone w źródłach pisanych, są wieże w Stołpiu (przetrwała tylko jedna) i Bieławinie — kolejne tego rodzaju dzieła architektury, jak budowle w Chełmie, Brześciu i Kamieńcu mają już swoją metrykę zapisaną w latopisie (niestety, zachowała się z nich tylko ostatnia). Na to, żeby te budowle mogły powstać, pracowała cała przeszłość od stworzenia świata i podzielenia budowniczych babilońskiego stołpu na języki, jak w naszym dawnym piśmiennictwie zwano wspólnoty, z greckiego zwane etnosami, zaś z łaciny nacjami.

**Jurij HAWRYLUK**



eprasa.pl b1fa1ed9ba

# Мої чотири роки у біженстві

Біженство в сучасному світі виглядає зовсім не так як виглядало у воєнні чи післявоєнні роки XX століття. Сучасний світ квітує розвиненими технологіями, що і відрізняє минулі війни та сучасну війну росії проти України.

Мій власний досвід показав, що УКРАЇНСЬКІ ЖІНКИ і їхня національна сила, працелюбність, витривалість та уміння пристосуватися до різних умов, людей, обставин дає можливість не тільки виживати, але й гідно жити, в який би куточок світу ми не потрапили, незважаючи на те, що жінка емігрувала з маленькою дитиною, а то й із трьома дітьми.



Я потрапила до Польщі 4 березня 2022 року у зв'язку з повномасштабними воєнними діями в Україні. Скажу чесно, що ніколи в житті не думала, що мені прийдеться виїжджати зі своєї країни, де я цілком реалізована жінка (дружина, працівник...), на якийсь час, а про довготривале, або й постійне місце життя годі й говорити. В Україні я була успішною людиною, займалася улюбленою справою, працювала керівником дитячого зразкового фольклорного ансамблю і народного аматорського фольклорного ансамблю, мала державну роботу і була задоволена життям. Саме завдяки своїй роботі, я не одноразово приїжджала до Польщі, а саме на Підляшшя, у Більськ-Підляський, на фестивалі «На Івана, на Купала» та «Підляську осінь», де співала у виставі з театром і привозила свій дитячий колектив. Тому, коли по телебаченню України оголосили початок війни із закликом президента Зеленського, щоб мами з дітьми, хто має таку змогу, на деякий час виїхали в безпечні місця, я зв'язалася з колегою, що мала контакти до Марії Рижик, яка очолює Союз українців Підляшшя, і вирішила виїхати зі своєю п'ятирічною донькою на два – три тижні до Польщі. Зі мною їхала ще одна жінка з шестирічною дитиною, моя колега по роботі, яка хотіла виїхати до Італії, але зосталась у Польщі, тому що тут ближче дому, бо всі ми їхали лише на 2–3 тижні або на 2–3 місяці, адже свято вірили, що все скоро закінчиться і не були свідомі та навіть не уявляли, що все буде зовсім не так...

На вокзалі у місті Холмі нас зустрів Євген Рижик (чоловік Марії Рижик), якому ми за час очікування зі стресу мабуть разів з 500 подзвонили, бо діти втомлені дорогою, маленькі, плачуть, не розуміють, що сталося, чому ми на вокзалі з двома валізками, а не вдома. І так почалася моя історія з містом Більськом.

По приїзді родина Рижиків нам знайшла житло і ми три місяці жили в помешканні людей, які добровільно погодилися нас прийняти у свою квартиру, що на той час пустувала. Усе необхідне можна було взяти в приміщенні Союзу українців Підляшшя і всі, хто приїхав з України, ходили туди по необхідні речі – харчі, засоби гігієни тощо. Варто відзначити, що люди в Більську були дуже співчутливими і допомагали нам чим могли. По трьох місяцях війна набирала обертів і частина дівчат з України не змогла пережити переїзду до чужої країни та поверталася додому, а частина поїхала далі у Європу, тому що Польща не оправдала їхні очікування, адже важко з роботою, а дехто мав зв'язки в інших країнах, віднайшов родичів, знайомих.

Я, як і всі дівчата, підтримувала зв'язок з домівкою і розуміла, що повертатися ще заранно і страшно, бо коли ти сам це одне, а коли у тебе маленька дитина і гуде постійний сигнал тривоги, всі в паніці і страху, це зовсім інше. То я просто вирішила відгородити свою дитину від цього і постаратися відгородитися сама. І наступні дев'ять місяців мені допомогла родина Бужинських – Мирослав і Олена. Я з Лідою жила у їхньому домі у Більську і для того, щоб мати якісь кошти на все, що необхідне, працювала у їхньому магазині. Паралельно Марія Рижик запропонувала зробити чоловічий ансамбль. Я з радістю погодилася, бо це моя професія і люблю співати. Моя доня тим часом росла і я віддала її в садочок. І хоч це був дуже важкий час для мене фізично, але я мала ту віддушину зі своїм ансамблем, який назвали «Думка».

З «Думкою» ми виступали на різних культурних заходах, фестивалях і то був чудовий час, бо учасники стали найближчою для мене родиною і до сьогодні тримаємо з собою контакт. Я щиро дякую за нашу дружбу всім людям, які з Більська і з сіл під Більськом, бо саме вони підтримували мене, і стали для мене справжніми друзями, хоч не всі про це знають, бо не всім це говорила. Більськ став для мене маленькою Батьківщиною у Польщі.

Час летів, а я розуміла, що треба змінювати працю, бо я втомлююся, але у Більську дуже мало роботи і на той час почало дорожчати життя. Тому вирішила переїхати до Білостоку.

Для мене, як для мами, найголовніше дати для своєї дитини базовий мінімум життєво необхідних речей і хорошу освіту. Тому одра-



eprasa.pl b1fa1ed9ba





зу по переїзді до Білостоку шукала хорошу школу для своєї доньки Ліди, бо ж вона талановита дитина і не хотілося, щоб її талант пропадав. І я її знайшла. Це загальноосвітня музична школа від міністерства культури Польщі імені Подаровського. Так Ліда здала вступні екзамени і пішла до першого класу. Я українка і моя Ліда теж українка, тому питання про те, чи буде вона вчитися в українській школі навіть не стояло. Паралельно ми пішли до першого класу в українську школу онлайн у своєму місті в Україні.

У Білостоці більше можливостей. Знаходила тимчасову працю в різних фундаціях, працювала в різних проєктах, а потім вирішила створити свою фундацію, яку назвала «М-ПАТІЯ» (ЕМПАТІЯ) і яка була створена трьома дівчатами різної національності Я – УКРАЇНКА (ПРЕЗЕС), Марина Василенко – БІЛОРУСКА і Беата Цвалін – ПОЛЬКА.

Фундація була створена для того, щоб об'єднати українських дітей біженців, українських жінок з дітьми, допомогти інтегруватися в суспільстві. І моя фундація запрацювала... За цих три роки я разом зі своїми дівчатами реалізували більше як 10 проєктів для людей, дітей з України, Білорусі і Польщі.

При «М-ПАТІЇ» я створила ансамбль. Назвала його «Росава», що функціонує до цих пір, хоч цілий час змінюються учасники, бо життя емігранта не просте...

Співпрацюємо з міжкультуровим ансамблем пісні і танцю «Вінок», яким керує Оксана Прус, і з яким робимо спільні концерти.

Моя донька Ліда закінчила третій клас у двох школах... Діти швидко ростуть... Думаю, як мама, я справилась зі своєю місією закрити базові потреби і навчити вчитись, а як буде далі, покаже час.

За ці чотири роки у Польщі я здобула досвід у різних проєктах і різних роботах. Час від часу задумуюсь про те, як я це все змогла зробити, але думаю, що це завдяки добрим людям, які траплялися мені на дорозі життя у Польщі.

**Юлія ПАНАСЮК**

***На світлинах Ю. Гаврилюка Юлія Панасюк зі своїм рівненським дитячим ансамблем (2019) та більською «Думкою» (2023).***

# Z Podlasia...

***Zakończenie ze str.16***

Jednak po 8/9 maja 1945 roku wojenny szlak mieszkańca podlaskich Rakowicz jeszcze się nie skończył. Okazało się, że Fiedi dane było wziąć udział w walkach na Dalekim Wschodzie, które były elementem końcowej fazy II wojny światowej.

*— Musit 28 maja zabrali naszu czast', nasz sztab na Ukrajinu. I my tudy wyjichali. Podumałosio, szto lepi bude, stuᵒl może chuczyᵉj dodomu pustiat.*

*Tohdy wystrojili nas na dworyᵉ i skazali: „Ne na Ukrajinu my pojiᵉdem, no pojiᵉdem Ameryci pomahati, bo nam Ameryka pomohła".*

*Tohdy chłopci zasmutilisia, a my duże trafiejuw wezli wże, bo dumali dodomu. Nu i jak jiᵉchali na Japoniju, to stali prodawati toje wsio.*

Fiedia Winiarski trafił do Japonii po tym, jak 9 sierpnia 1945 roku ZSRR wypowiedziało temu krajowi wojnę (tzw. wojna radziecko-japońska), rozpoczynając operację ofensywną w Mandżurii i Korei.

*— Nu i zajiᵉchali, a to była Mandżurija. Wona była chińska, ono Japonija zaniała kusok zemli u Chinach. Ruski oczystili tuju Mandżuriju* [walki w Mandżurii trwały do ok. 20–22 sierpnia 1945 r.]. *I tohdy treba było jiᵉchati w Kareju Południowu, a tam Ameryka wże wojowała w Kareji. Tam stolica Seul. I my tody wernulisia z teji Mandżuriji na sowiecku zemlu, perejiᵉchali kilometruw musit iz 50 i wjiᵉchali w Koreju.*

*I w 1946 rokowi pered Hannoju* [7 sierpnia] *ja wernuwsia dodomu.*

Tylko tyle zachowało się w archiwum z rozmów z Teodorem Winiarskim. Niestety, dziś już za późno, by odtworzyć dokładniej jego wojenne dzieje na Dalekim Wschodzie. A szkoda, bo na pewno mieszkaniec Rakowicz widział i przeżył niejedno…

Wiadomo, że po powrocie do domu Fiedia Winiarski zaangażował się w organizację kołchozu w swojej wsi, a gdy w 1952 roku taka spółdzielnia powstała, został jej przewodniczącym. Ożenił się, miał dwóch synów, a w ostatnich latach życia mieszkał w dawnym budynku poczty, a potem w starej plebanii koło cerkwi w Czyżach.

**Ludmiła ŁABOWICZ**



eprasa.pl b1fa1ed9ba

# Ізмарагд княгині Несвіцької

Неділя... Відпочиваю. Хочеться якоїсь «культури». Та якось з нею в нас не дуже... Куди піти? У кіно, до якого в Білосток треба б їхати, нічого цікавого, та й наших – українських – імпрез поки що немає. Хочеться чогось..., чимось голову, думки зайняти. І тут мою увагу привертає ще не прочитана книжка «Ізмарагд княгині Несвіцької» Олександра Ірванця. Цікаво... Берусь за читання.

І ось мандрую з Автором. Вперше електричкою з Києва до Острога, де зустрічаємо Петра Михайловича, якого сильний бік це «поєднання обширних знань з глибокою інтуїцією та безмежною фантазією». Який «любить тварин», зате «студентів він не любить, але толерує, сиріч терпить», тобто «як справжній гуманіст». Ну і як тут не посміхнутися? Хоч за вікном нависли хмари, мені гумор пана Олександра покращив настрій.

Коротенько дізнаюся історію смарагду, який нібито перейшов довгий шлях, як історичний артефакт, від єгипетської цариці до княгині Несвіцької, яка його загубила «у Рівному, десь у воді, плаваючи човном». Смарагд? Ну і що? Та ось він незвичайний! Чому? А тому, що «фізики висловлюють припущення, що в оболонці коштовного каменю, як бульбашка в бурштині, зафіксувалася крихітна частина антиречовини». І вона «може зруйнувати наш Всесвіт, вирвавшись на волю. Або спричинити ще якісь інші непередбачені проблеми». Ого... цікаво.

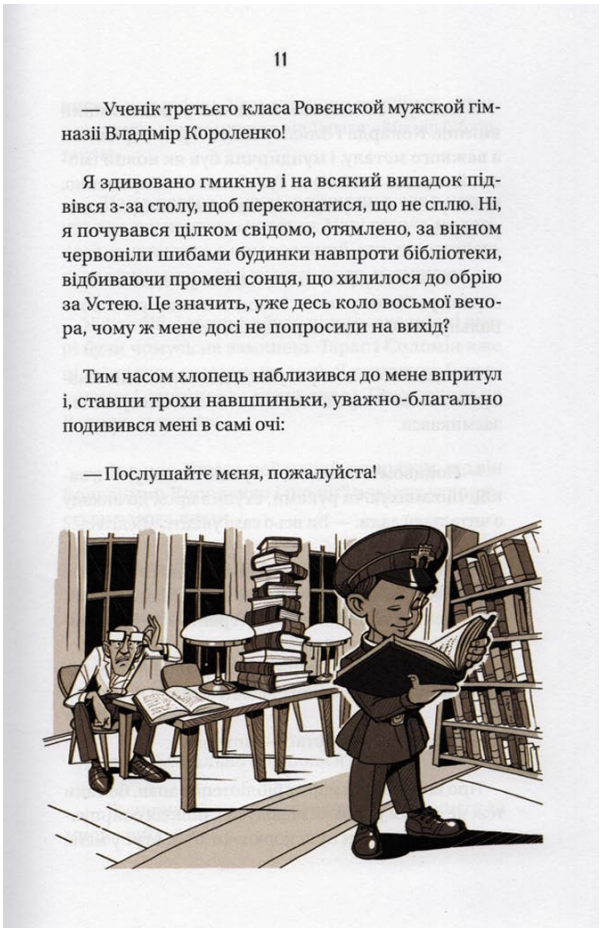
Потім ще якийсь час побуваю з моїми книжковими друзями на прогулянці вулицями Острога і підслухую розповідь про команду Васко да Ґами, яка нібито саме тут, «перед круглосвітньою подорожжю пройшла на тій галері піврічне стажування», коли річка Устя «розливалася широко».

От – чому я вперше не знала про те?! Останнім часом, як мій онук Олександр нас відвідав, був примушений вчитися до контрольної по географії, зокрема про великі географічні відкриття. А я, дурна, не знала про це все... Що ж – розповім онукові іншим разом.

А тим часом стрибаю в маршрутку і опиняюся в Рівному. Їдемо з Олександром (не онуком, але Автором) поїсти вареників, а потім зараз прямуємо в бібліотеку. Тут зустрічаємо Тараса і Соломію – брата та сестру, добрих знайомих автора. В читальному залі, порожньому, посеред літературних журналів, читаючи роман рівненської авторки, Автор «відкинувся на спинку стільця, аби дати собі кілька хвилин перепочити».

І тут починається... «Ученік третьєво класа ровєнской мужской гімназіі Владімір Короленко» поведе нас тунелями у підземелля і дивовижний світ, де зустрінеться реальність з фантазією, минуле з сьогоденням, можливе з неможливим. Все поєднається в битві добра і зла, темряви і світла. Пліч-о-пліч зіткнуться в бою: Автор, його друзі Тарас і Солодія, німецькі антинацисти-гомосексуали Дітер і Томас, поляк Юзеф Лободовський зі своєю дівчиною Поліною та ще й Оноре де Бальзак, працівники музею Володимир, Олександр і Тетяна та ще й вкінці Юрко Журавель – проти Гітлера, який має приїхати в Рівне, а як після окажеться, привезе ще з собою свого вірного друга Путіна. З Гітлером швиденько справляться, але Путін тихесенько «іде в ліс», щоб повернутися з бандою своїх зомбі. Багато тут військової стратегії, філософських роздумів та історичних приміток.



11

— Ученік третьєго класа Ровєнской мужской гімназіі Владімір Короленко!

Я здивовано гмикнув і на всякий випадок підвівся з-за столу, щоб переконатися, що не сплю. Ні, я почувався цілком свідомо, отямлено, за вікном червоніли шибами будинки навпроти бібліотеки, відбиваючи промені сонця, що хилилося до обрію за Устею. Це значить, уже десь коло восьмої вечора, чому ж мене досі не попросили на вихід?

Тим часом хлопець наблизився до мене впритул і, ставши трохи навшпиньки, уважно-благально подивився мені в самі очі:

— Послушайтє мєня, пожалуйста!



eprasa.pl b1fa1ed9ba

Пан Олександр Ірванець у своєму стилі веде мене у світ фантазії, де Оноре де Бальзак у Львові сам відбився від «знаменитої банди Садового». Гумор переплітається з зовсім поважним і важним переказом. Коли всі об'єднаються – українці, поляки, французи, німці, всі, що стоять по світлу сторону, то як потвора Гітлер, так і покрака Путін будуть без шансів на перемогу. Коли виходять загони рівнян проти зомбі Путіна, озброєні в осинові тріски (нормальна зброя на них не діє) та пульверизатор з водою з джерела Миколая, навіть ця навала залишається без шансів на «пабєду». Сила в єдності всіх сил!

Коли нація пам'ятає своїх героїв (вони також долучаються до битви), коли зливається в одне минуле з сучасним, пам'ять про героїчні вчинки предків з гордістю за героїзм сучасних, коли надприродні сили єднаються з природними, коли все прикрашено гумором... ось і захотілося це все записати до «Над Бугом і Нарвою» – читайте українське!

Пан Ірванець вас, як і мене, перенесе в цей дивовижний світ, де літаюча тарілка привезла в Рівне всю верхівку нацистської Німеччини, а з ними і Штірліца. Дещо цікавого дізнаєтесь про бургомістра «на попереднього мера схожого», якого Юрко Журавель дуже чомусь хотів допасти.

Що ж – коли щось міняється в минулому, також мусить змінитися і в будучому. Та, хоча Автор проснувся на кріслі в бібліотеці... то не зовсім був впевнений, чи це все справді відбулося. Однак доказ... доказ був в кишені. Що? От – треба прочитати.

А до чого тут смарагд? Додумалися? Це все через нього! Помішався час! Світ заплутався в петлях часу!

**Євгенія ЖАБІНСЬКА**

Олександр Ірванець, *Ізмарагд княгині Несвіцької (Рівненська повість)*, Харків 2024.

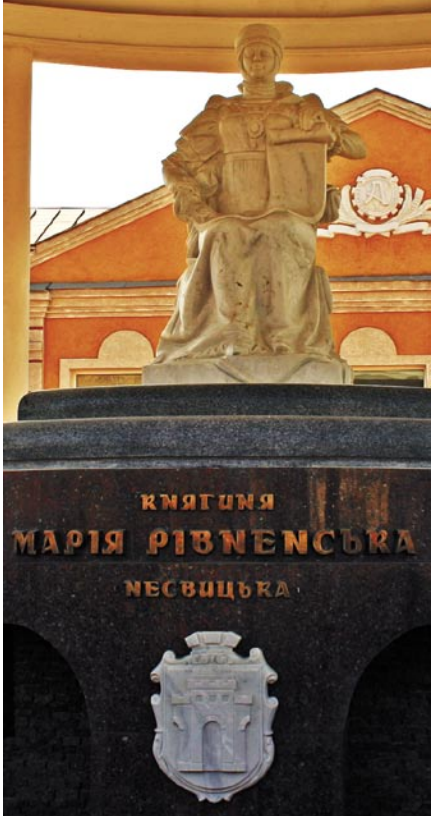
**Ізмарагд** – термін, який має кілька значень:

**Смарагд**

**Ізмарагд** (збірник) – літературний збірник творів релігійно-дидактичного змісту, складений у XIII–XIV ст. у Київській Русі.

**«Мій Ізмарагд»** – збірка творів Івана Франка, видана у 1897 році.

**Ізмарагд** (видавництво) – книжкове видавництво, що існувало в 1923–1939 роках у Львові.




14 жовтня 2006 року на головній вулиці Рівного – Соборній – відбулося відкриття пам'ятника княгині Марії Несвицькій. Через п'ять сторіч княгиня Несвицька-Рівненська постала в камені якраз у тому місці, де вона мешкала і де тепер найбільше вирує життя. Ідея спорудження пам'ятника засновниці міста належить головному міському архітекторові Миколі Пасічникові, а втілити її в життя судилося талановитому столичному скульпторові Володимирові Шолудькові, який народився і виріс на Рівненщині. *Фото Ю. Гаврилюка*



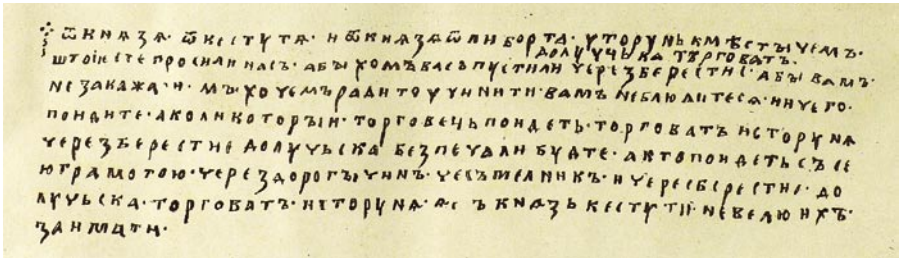
Протягом кількох десятиліть княгиня Марія самостійно розпоряджалася численними землями, що були залишені їй у спадок, вела господарство дбайливо і ощадливо. У її власність входили нинішні села Рівненщини — околиці Рівного, Корнин, Городок, Квасилів, Степань на Поліссі та інші маєтки. Очевидно, княгиня мала неабиякий хист до ведення господарства. Та й шляхетні родичі, як видно з документів, покладалися на її дбайливість. www.ya.org.ua



eprasa.pl b1fa1ed9ba

# Дещо про давню культуру і письменство Середнього, тобто Підлясько-Берестейського Побужжя

*Продовження з числа 1-2026*



ѿ кнѧза ѿ кєстута· и ѿ кнѧза ѿ либорта· у торунь к мѣстычємъ· што ієстє просили насъ· абыхомъ васъ пустили до лучцька търговатъ· чєрєз бєрєстиє· абы вамъ· нє закажали· мы хочємъ· ради то учинити· вамъ нє блюдитєсѧ· ничєго· поидитє· а коли которыи· торговєць поидєть· торговатъ ис торунѧ чєрєз бєрєстиє до лучьска бєз печали будтє· а кто поидєть съ сєю грамотою· чєрєз дорогычинъ· чєсъ мєлникъ· и чєрєс бєрєстиє· до лучьска· торговатъ· ис торунѧ· ѧзъ кнѧзь кєстути· нє вєлю ихъ заимати·

Найдавніша грамота з терену Середнього Побужжя, якої зображення дійшло до нашого часу, ймовірно, написана у Бересті не раніше 1340-х років. За змістом – князівський паспорт торгівцям з міста Торуня (тоді у володіннях Тевтонського ордену) на вільний проїзд через володіння троцького князя Кейстута Гедиминовича, якому у другій половині XIV ст. належали названі в ній надбужанські городи, та його брата Любарта, який володів Луцьком. Щасливо писар не був вправний у «книжній» мові, грамота доволі «жива» і для зрозуміння читачем хватить її дещо осучаснити по-тутешньому: «Од князя, од Кестутія і од князя, од Ліборта, у Торунь к містичам. Што єсте просили нас, абихом вас пустили до Лучцька [Луцька] торговати через Берестє, аби вам не закажали. Ми хочемо ради тоє учинити вам. Не блюдітеся нічого, пуйдіте. А коли который торговець пуйде торговати із Торуня через Берестє до Лучська без печалі будьте, а хто пуйде з сєю грамотою через Дорогичин, через Мельник і через Берестє до Лучська торговати із Торуня я, князь Кестутій не велю їх займати».

Найдавнішу письмову пам'ятку дипломатичного (документового) характеру, яка зв'язана безпосередньо з Середнім Побужжям, та у формі пергаментової грамоти збереглася до часу, коли почалися пошуки історичних джерел, дослідники датують «після 1341 року», називаючи місцем написання Берестя[1]. Приблизно на півтора сторіччя молодшим є перший збережений рукописний фоліант, т.зв. Четья 1489 року, отже, великого розміру книга текстів релігійного змісту, у названому році «списана... въ градѣ оу Камѧнци»[2]. Нараховуючий 375 сторінок паперовий кодекс, що є копією зі старшого списку, цінний також цим, що за визначенням мовознавців можна його вважати «найдавнішим точно датованим конфесійним текстом, перекладеним староукраїнською писемно-літературною мовою з церковнослов'янської»[3], а навіть «праматір'ю численних перекладів церковних книг на так звану "просту мову", зроблених на Україні в XVI–XVII ст.»[4]. Не був це, звісно, переклад в сучасному розумінні, але своєрідне оновлення церковнослов'янського тексту, якого автор, за словами Михайла Грушевського, «дуже сильно і, очевидно – свідомо модернізував стару мову не тільки в фонетиці, а і в лексиці, заступаючи старослов'янські форми й вимову уживаними в сучасній живій мові»[5]. Василь Німчук, після прискіпливого вивчення пам'ятки дійшов до висновку, що переклад, з якого була у Каменці виконана копія, вийшов у Києві з-під пера носія саме західнополіського говору[6]. Все ж невідомим залишається ім'я перекладача, як і те, чи мав він якийсь зв'язок з Побужжям.

Час виникнення описаних пам'яток XIV–XVI століть, це вже нова політична доба в історії Середнього Побужжя, яка почалася після трагічної смерті у Володимирі галицько-волинського князя Юрія II (†1340). Тоді, внаслідок триваючої кілька десятиріч боротьби за землі Галицько-Волинської Русі, північно-східна частина держави Романовичів (нащадків Романа Мстиславича – †1205) потра-

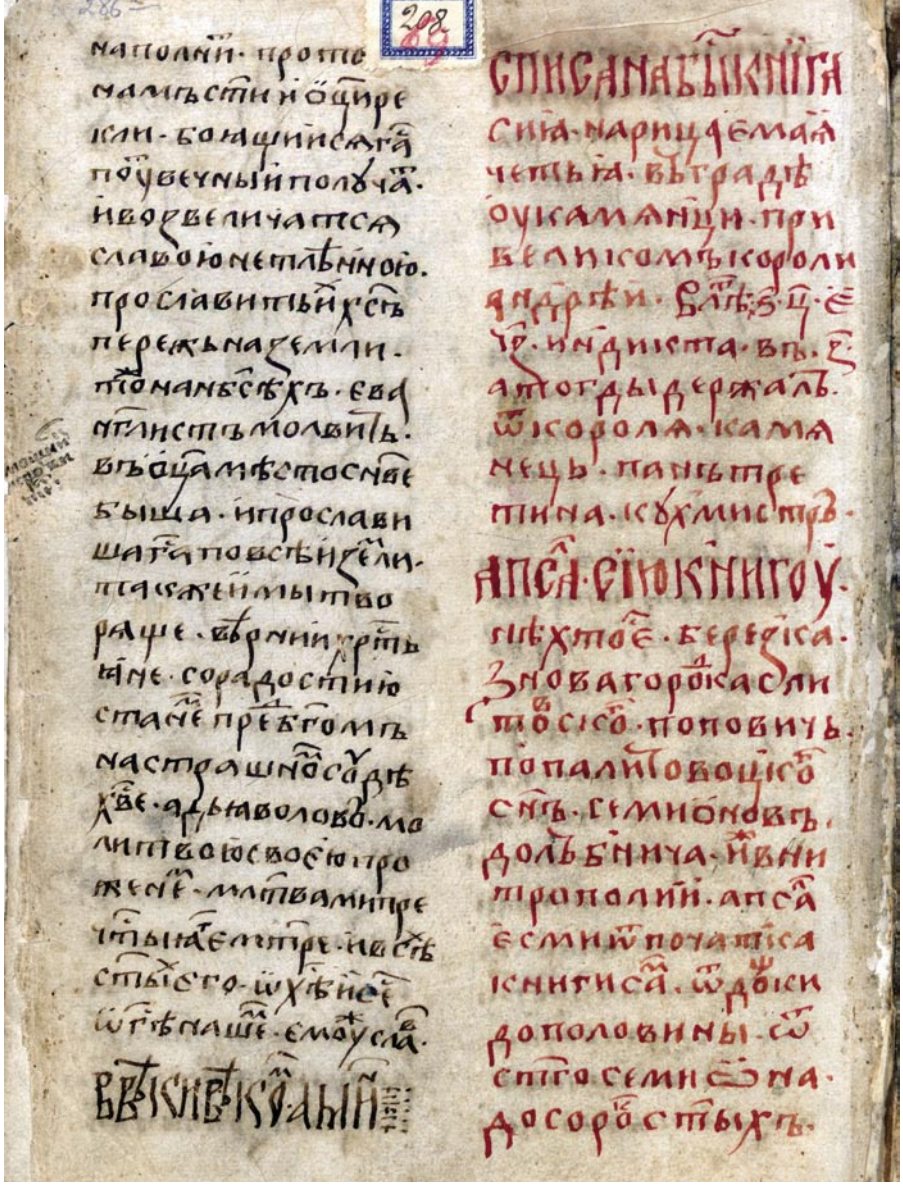
[1] «Князь Кейстут дозволяє торунським купцям їздити до Луцька торгувати через міста Дорогичин, Мельник і Брест. Після 1341 р.», [в:] *Грамоти XIV ст.* Упоряд. М. М. Пещак, Київ 1974, с. 23–24. Упорядник стверджує: «Сумніви, які зустрічаються в літературі щодо цієї дати, не переконливі. Місце написання не вказано. Але незважаючи на те, що грамота писана від імені обох князів – волинського князя Любарта і брестського князя Кейстута, аналіз її змісту показує, що вона, очевидно, написана в Бресті князем Кейстутом». Документ у архіві міста Кенігсберґ у тодішній Східній Пруссії віднайшов чеський славіст Вацлав Ганка (1791–1861) та передав факсимільну копію Ізмаїлові Срезневському (1812–1880). – *Древніе памятники русскаго письма и языка. Общее повременное обозрѣніе*. И. И. Срезневскаго, – «Извѣстія Императорской Академіи Наук по Отдѣленію Русскаго Языка и Словесности», т. X, Санктпетербургъ 1861–1863, стовпчик 297–298. Зараз доля пам'ятки невідома – зображення подаємо за: *Древніе памятники русскаго письма и языка (X-XIV вѣковъ). Снимки съ памятниковъ*. Трудъ И. Срезневскаго, Санктъ-Петербург 1866, № 39. Брест – російська і совєтська назва Берестя.

[2] Книга, яка у XVII ст. належала церкві у місті Воїнь (Wohyń), що, як і Каменець, входив тоді до складу Берестейської землі, була у 1880 р. подарована Церковно-археологічному музеєві при Київській духовній академії членом Церковно-археологічного товариства Яковом Павловичем Андрієвським (інспектор учительської семінарії у Білій); зараз у фондах Національної бібліотеки України ім. Володимира Вернадського. – Дмитро Гринчишин, *Четья 1489 року – видатна конфесійна пам'ятка української мови*, – «Записки Наукового Товариства імені Шевченка», т. CCXXIX, Львів 1995, с. 251–252; Л. А. Гнатенко, *Нові відомості про "Четью Мінею 1489 р." (за результатами кодикологo-орфографічного дослідження)*, [в:] *Рукописна та книжкова спадщина України*, вип 13, Київ 2009, 280–281. Четья – церковно-релігійний збірник (назва виведена від давнього *четьє* – читання).

[3] Василь Німчук, *Українські переклади Святого Письма*, [в:] *Slavische Sprachgeschichte*, т. I: *Das Ukrainische als Kirchensprache. Українська мова в церквах*, Wien 2005, с. 21. Як зазначає філолог: «Після хрещення Київської Русі в теологічно-богослужбовій сфері в Україні майже понад 400 років неподільно панувала старослов'янська (церковнослов'янська) мова східнослов'янсько-української редакції».



eprasa.pl b1fa1ed9ba



Четья 1489 року, «списана... въ градѣ у Камянци».

пила у володіння синів литовського князя Гедимина (†1341)[7]. Була це й перша стадія доленосного для автохтонів Середнього Побужжя процесу формального відокремлювання регіону не лише від південно-західної частини держави Романовичів, що під назвою Руської землі[8] потрапила в руки Казимира Локтиковича (†1370; у польській історіографії Казимир Великий) та, після низки політичних перипетій, вже у XV ст. була повністю інкорпорована до Корони Польського Королівства (т.зв. Червона Русь – Руське і Белзьке воєводства), але й від Волині, де став володіти Любарт Гедиминович († до 1386), у православному хрещенні Димитрій. Показує це грамота договору укладеного у 1366 р., в якій Берестій, Дорогичин, Більськ, Мельник і Каменець це «Kieystutowy horody», отже частина Троцького князівства, яким володів Кейстут Гедиминович (†1382), відтак його син Витовт, натомість Кобринь – «kniazia wielikoho horod»[9], отже володіння Ольгерда Гедиминовича, від якого пішли православні, зрущені князі Кобринські (рід згас у 1510-х роках). Але, у відрізненні від Галичини, де вже у першій половині XV ст. книжна руська мова вийшла з офіційного вжитку (замінила її латинська), залишаючись тільки у церковній сфері та приватних транзакціях, у державі великих князів литовських, руських, жомойтських та інших ця мова вживалася не тільки на теренах історичної Русі – за мовно-етнографічним визначенням українських і білоруських, але й по всій території Великого князівства, а навіть у Молдавському господарстві[10].

***Продовження буде.***

**Юрій ГАВРИЛЮК**

[4] Ганна Воронич, *Четья-Мінея 1489 р. – пам'ятка українська, галицько-волинська (палеографічний опис)*, [у:] *Волинь – Житомирщина. Історико-філологічний збірник з регіональних проблем*, № 17, Житомир 2007, с. 147. Вислів Павла Плюща у *Нарисах з історії української літературної мови*, Київ 1958.

[5] Михайло Грушевський, *Історія української літератури*, т. V: *Культурні і літературні течії на Україні в XV–XVI вв. і перше відродження (1580–1610 рр.)* [Фотопередрук з видання, що вийшло у Києві в 1926 і 1927 роках], Нью-Йорк 1960, с. 99. Також: «Для історії української літературної мови Четья цінна тим, що вона досить виразно відображає трансформацію церковнослов'янської мови в українську через насичення елементами української мови на різних рівнях – у фонетиці, морфології, лексиці, синтаксисі, дає можливість простежити взаємодію церковнослов'янської мови з живою народнорозмовною». – Гринчишин Д., *Четья...*, с. 254.

[6] «Са́ме в Києві, в Лаврі, напевне, зроблено переклад із церковнослов'янської мови текст Четьї 1489 р. в час правління останнього київського удільного князя (1455–1470) Семена Олельковича, який 1470 р. відбудував ізруйновану ще 1240 р. Успенську церкву Києво–Печерського монастиря. (...). Перекладач походив із теренів західнополіських (волинсько-поліських) говорів північного наріччя української мови. Пам'ятка – адекватне джерело для вивчення стану структури української мови другої половини XV ст.» – Василь Німчук, *Четья 1489 року в контексті сучасної україністики*, – «Українська мова». Науково-теоретичний журнал, Київ, 2014, № 4, с. 14; 2015, № 1, с. 31. Для підляшан цікава думка філолога, що північноукраїнське наріччя відбито також у Київському Псалтирі 1397 р. (2014, № 4, с. 19; також: Німчук В. В., *Київський Псалтир 1397 р. – пам'ятка північного діалекту української мови* [в:] *Український діалектологічний збірник*, кн. 3, Київ 1997, с. 218–230). Треба згадати, що цю пам'ятку для науки відкривали у XIX ст. уродженці Більської землі – Антоній Сосновський (Кліщелі) та Михайло Бобровський (Вілька Ваганівська, нині Вигонівська).

[7] Варте уваги обговорення питання у статтях Леонтія Войтовича: *Польща. Мазовія, Литва та Угорщина у боротьбі за спадщину Романовичів*, [в:] *Проблеми слов'янознавства*, випуск 59, Львів 2010, с. 52–66; *Польський король Казимир III і боротьба за спадщину Романовичів*, [у:] *Вісник Львівського університету. Серія історична*, випуск 46, Львів 2011, с. 17–41.

[8] «А се я король казимиръ краковьскии и куявьскии и господарь рускоѣ землѣ» – *Грамоти XIV ст....*, с. 27 (грамота, датована видавцями як «Після 1349 р.»).

[9] *Traktat książąt litewskich z Kazimierzem Wielkim z roku 1366* podał A. Czuczyński, – „Kwartalnik Historyczny", 1890, s. 515. Публікація за копією польським правописом, зробленою у другій половині XVIII ст. для польського історика Адама Нарушевича (1733–1796) – писаний кирилицею руський оригінал зберігався тоді в Коронному архіві у Варшаві.

[10] В. М. Русанівський, *Староукраїнська літературна мова*, – *Українська мова. Енциклопедія*, вид. 2., Київ, Видавництво «Українська енциклопедія» імені М. П. Бажана, 2004, с. 641.



eprasa.pl b1fa1ed9ba



Фото Ю. Гаврилюка

# «На Івана, на Купала»

## (Літературна фантазія)

Бахмати – урочище за Витовом. Вітер несе з-за лісу відлуння музики, а ніч малює на небі вогні фаєрверків. На Бахматах йде купальське свято. Дорогами тягнуться вервечки машин різноманітних марок, заставляють призначену їм поляну, а поміж ними спішають на празник люди різних поколінь.

Стара річка Орлянка, опливши луги й села, на Бахматах задумала завернути. Вода тут бурлить та підноситься. На березі б'є жерело. Берег тікає з долини, підходить все вище і вище, створюючи природний амфітеатр, окружений хвоями. На згіркові, недалеко мосточка, розложились старі липи. Шум лип над річкою – пам'ять про проживаючого під їхніми стовбурами Бахмата і його синів. Над Орлянкою проходили їхні будні і молов крилатий млин, що стояв над водою.

Послуживши в царській армії, татарин Бахмат отримав у заслугу наділ на дубицькій землі. Тут поселився. З часом опустіли стежки і дороги до чарівного куточка над річкою. Але річка, над якою жили, записала в навколишніх селах їхнє прізвище, залишила пам'ять, так як і легенду про церкву, що тут запалась під землю, але дзвони якої на Бахматах дзвонять під землею на свято Петра.

На Бахматах народився Купало. Скликав народ у куточок над річкою і з кожним роком всіх вітає. Високо над Орлянкою стає сцена, входять музиканти й летять над водою українські пісні й думки. Виступаючі у вишитих українських строях. На страганах приманюють очі узори рушників, глиняний посуд, розшиті кольорові кофти і сорочки.

Все тіснішим і щільнішим стає круг глядачів при сцені. Зібрались ті, кому музика грає в душі. Слова пісень знаходять відгук у їхніх серцях. Панує веселий настрій.

«Амфітеатр» зайняла сімейна публіка. Вигідно розклавшись, спостерігає за подіями на сцені. Тут димлять грілі, йдуть розговори, зустрічаються знайомі. Сцена мигтить світлом. Час від часу долетить відривок пісні, такт музики, публіка віддалена від сцени зайнята собою. Буває й такий репертуар, який розвеселить всіх прибувших на Бахмати. Ось «Смерека», «Червона рута», Галя, що «несе воду». Знайомі пісні співають так, що й ліс співає.

Повільно наближається найважливіший момент купального свята, коли дівчата пускають на воду свої віночки. Молодюсенькі, як співається в пісні, тоненькі, в білих вишитих сорочках, у віночках з трав і квітів збираються коло річки, де горить велике вогнище. Вода, за дня блакитна, в сумерках стала темною. Висока тростина оточує берег. Недалеко чорніє ліс, у віддалі блискають вогники автомобільних фар. Берег височіє над річкою. Дівчата ходять парами, співають купальські пісні. Іскри вогнища вистрілюють високо вверх, кидають світло на річку, на берег. На берегові з'являється берізка. Несуть її хлопці. Радість дівчатам. Язичницький звичай – молоді при купальському вогні шукають собі пари. У старину не купались в річках до празника Івана. На Бахматах зберегли традицію.

З купальськими піснями дівчата входять в Орлянку. Перед ними пливе берізка. В їхніх руках мигтять свічки. Віночки опускаються на воду, пливуть річкою. Виловлять їх хлопці, відтак всіх збере палаюче вогнище, а над ними вистрибнуть у небо кольорові вогні.

За старовинним звичаєм спостерігає публіка, яка оточує річку щільним кругом, зачарована тим, що відбувається. Ранковий досвіт ще застав на Бахматах образи, які забирала з собою тікаюча купальська ніч.

**Леокадія САЄВИЧ**



eprasa.pl b1fa1ed9ba

## Z pamiętnika Pawła Hawryluka

# 1920–1921: Samodzielnie i z braćmi

**2 października 1920 r.**

...Żyto już posiałem, pozostało zrobić podorywkę na kartofle na przyszłą wiosnę i na tym koniec z robotami polnymi. W tym roku żyta mamy więcej, a kartofli nakopaliśmy sporo, tak że można będzie kupić prosiaków, ale trzeba jechać daleko szukać, tu trudno dostać. Pobudowaliśmy przy domu chlewek dla swego inwentarza. Teraz brakuje nam stodoły. Wujek kupił w Gregorowcach sobie stodołę za 700 marek. Dobrze mu, on już zagospodarował się lepiej, ma już sporo zboża, ma świnie, jest już gospodarzem. Prawda, daleko mu do stanu przedwojennego, ale żyć już może. Wykombinowałem sobie, że pobuduję stodołę w ten sposób. W gregorowieckim lesie leży sporo papierówek, gdyby tych papierówek nawozić, potrzeć na pół (jak to zrobił jeden w Moskiewcach), byłaby ładna stodoła – tylko najgorsze, że trzeba w nocy kraść. Pewnego razu pojechałem. Noc wybrałem dość ciemną, a że wiedziałem, gdzie te papierówki leżą, łatwo do nich dotarłem. Strach. Nie chodzi o to, że złapią i będzie kara. Nie. Nie to. Chodziło o to, że nigdy nic nie kradłem i zostanę opoznany, będę długo wstydził się. Bo to myślałem sobie pozostaje piętno na całe życie. Nabrałem furę i przywiozłem do domu, ale więcej nie pojechałem i powiedziałem, że nie pojadę nigdy. Powiadają, że wilka nogi karmią i tak ono jest. Kupiłem sobie budulec we wsi Suchowolce. Przyjechał teraz z Rosji niejaki Marko, powiadają, że do wojny był bogaczem i nie mając sposobu do życia sprzedaje las. Udałem się do niego. Zastałem go leżącego na narach, wszędzie brud, nędza wyłazi z każdego kąta chałupy, z każdej łaty jego ubrania. Chory sam, chore dzieci, sąsiadka litościwa kobieta obsługuje ich wszystkich. Dość prędko umówiliśmy się. Za 25 pudów kartofli, 2 pudy jęczmienia, kupiłem 7 sztuk dużych sosen. Obliczyłem, okazało się, że starczy mi tego drzewa na dobrą stodołę. Odwożąc mu kartofle i jęczmień, dodałem mu ponad umówioną ilość jęczmienia 2 pudy żyta. Był nieskończenie wdzięczny, zresztą zapowiedział mi, że gdy doczeka swego żyta, to mi zwróci. Tymczasem do zwózki nie biorę się, pozostawiam na zimę, jak będzie lepsza droga, a teraz koniecznie trzeba wyorać drugą część ogrodu, gdyż wyorana była tylko część. Brak mi na moje budynki dobrego pokrycia. Będąc w Rosji, widziałem pokrycie wiórami. Gdy teraz przypominam wygląd tego pokrycia, to mi wcale się podoba, tylko nie wiem, jak robić te wióry. Robiłem próby szczepania szczap i nic. Odszczepia się to zbyt gruby, to znowu wychodzi klinem i z dość grubej szczapy miałem trzy dobre wióry. Obliczenia wskazały, że trzeba będzie bardzo dużo napsuć drzewa i to doborowego – nic nie wychodzi, nu i dałem spokój. Przed domem miałem założyć ogródek kwiatowy. Widziałem bardzo ładny ogródek kwiatowy przed willą jakiegoś bogacza w Odessie, bardzo mi się spodobał. Ogrodzony był grubym łańcuchem, przymocowanym do cementowych słupków; łańcuchy zwieszały się tak, że na ogół wyglądały bardzo poważnie i ładnie. Ponieważ o prawdziwym łańcuchu nie było mowy, więc zacząłem robić drewniany. Miałem to pomalować na czarno i



Tradycyjna stodoła w niedalekim od Wólki Kruhłym, możliwe że pamiętająca czasy opisywane w pamiętniku Pawła (na lewo od drzwi – rozmontowane na ciepły okres sanie transportowe). Fot. Ju. Hawryluka (lata 90. XX w.)

chciałem osiągnąć wygląd taki sam jak tej willi. Zapalczywie wziąłem się do roboty, ale mama mój zapał oziębiła, mówiąc, że jeżeli ja nie zagrodzę całej siedziby, to świnie sąsiadów, a z czasem i swoje łańcuchy poobrywają i poniszczą, a co do słupków to psy będą uważali za najwygodniejsze miejsce do załatwiania swych potrzeb naturalnych. Zirytowany odłożyłem tę robotę do czasu ogrodzenia całej siedziby. Jeździłem przed kilku dniami dla Prokopa po spichlerz, kupił go sobie na domek w Suchowolcach. Zapraszał mnie na poczęstunek – odmówiłem. Podobno obraził się. Powiada, że do niego, biednego człeka, nawet nie raczyłem zajrzeć do chaty. Mnie zaś nie chodziło, czy on ubogi czy nie, tylko nie chciałem iść do niego ze względów na to, że ledwie ten Prokop sam zipie, a tu jeszcze iść i objadać go. Że Prokop oszczędny, wiem to dobrze. Wiadomym jest każdemu, że kartofle lub barszcz Prokop podgrzewa tak długo, póki wszystkiego nie zje. Nawet gdyby ten barszcz był trzy dni temu gotowany, wszystko jedno nie da mu się zmarnować. Lubię go zresztą za jego dyplomację. Nie słyszałem jeszcze, by na kogoś on powiedział źle, zawsze stara się z mową przejść pośrodku, nikogo nie zaczepiając, ale na ogół chłop jest niezły.

**Luty 1921.**

Zima, także wieczory jesienne, przeleciały mi dobrze. Bywałem bardzo często u Laszowej, tam zbierało się zawsze dużo młodzieży i czas zleciał bardzo szybko. Nie powiem, żebym bardzo próżnował, bo zwiozłem zakupione drzewo, nająłem robotników i ci już kończą trzeć. Drzewo pomagał wozić mi niejaki Nowik. Dawniej był to zamożny gospodarz, ale jakoś nieszczęśliwie się ożenił, tak że zmuszony był gospodarkę likwidować, co podobno skwapliwie uczynił, wstąpił na służbę do komory celnej w Odessie i mówi, że mu było b. dobrze. Do nas przybył jako do dawniejszych sąsiadów, zatrzymał się,



eprasa.pl b1fa1ed9ba

nu i pomagał zwozić drzewo. Nowik do roboty był zupełnie niezdolny. Gdy nprz. wkładamy duży kloc na wóz, stał wtedy zupełnie bezradny, a że okropnie się bał wypadku, więc niełatwo było go namówić, żeby dał drąg lub drągiem podtrzymywał kloc. To jeszcze nic, gorzej było, gdy trzeba było sosnę ścinać. Ja zasadniczo nabrałem wprawy – wiedziałem, jak należy sosnę podciąć, by spadła w tę lub w inną stronę, więc prowadzić robotę mogłem, co się tyczy Nowika, to on mi dużo psuł. Pojechałem z nim pierwszy raz. Obrałem dość potężną sosnę, podciąłem z jednej strony, z drugiej zaś strony rżniemy piłą. Zasadniczo sosna się kładzie w tę stronę, z której podcięta, bo tak już wybiera się według tej pochyłości. Rżniemy. Ledwie sosna tylko drgnęła, a mój Nowik w nogi, więc sosna już się pochyliła i tak zatrzymała, że mało była poderżnięta, więc rozszczepiła się, psując mi najładniejszy spodni kloc. Oburzyłem się na niego, nagadałem głupstw – ten znowu naskarżył mnie przed matką – jak nie wykręcaj, ja pozostałem winien. Natomiast do współżycia towarzyskiego Nowik nadawał się najzupełniej. Tak gdy wieczorem udawaliśmy się do Laszowej, to wprost imponował mi swoją umiejętnością obchodzenia się z ludźmi. Zazwyczaj u Laszowej całował rękę (bo bądź co bądź była żoną byłego maszynisty), znał dużo anegdotek i tak rozmaitych kawałów. Gdy wracaliśmy do domu, to zawsze mi opowiadał, że będąc w Odessie, bardzo dużo uprowadzał panien i że w ogóle na tym polu położył dużo trudu i podobno jeszcze nie był to koniec. Oprócz tego że zwiozłem budulec, zrobiłem jeszcze matce warsztat tkacki, położyłem na to wiele trudu i ledwie że ukończyłem i to pod naciskiem matki. Obecnie doprawiam bale, nie powiem, żebym tak bardzo dokładał się do tej roboty, to jednakowoż staram się coś niecoś robić, bo matka okropnie napędza mnie do tej roboty, zresztą i sam chcę na wiosnę wybudować własną stodołę. Bo to i wygoda własna, a do tego będę stał na równi z innymi gospodarzami. Rzecz zupełnie zrozumiała, przecież pochlebnie słyszeć, jak to człowieka chwalą. Sąsiadki kombinują, z kim by to mnie ożenić. Domyślają się, że będę brał Kasjanową córkę. Ależ ta za bogata. Dobrze, powiadają, byłoby, gdyby moi bracia nie przyjechali, miałbym gospodarstwo duże, a jak przyjadą bracia, to będę zupełnym biedakiem, co do mnie to uważam, że o takich rzeczach nieprędko pomyślę. Z dziewcząt jeszcze nikogo nie mam, której by zwierzyłem się w swych czułościach. Interesuje mnie co prawda Wiera, córka Laszowej. Ale jest jeszcze prawie dzieciak, nic a nic o miłości nie rozumie. Kilka razy pozostawałem z nią sam na sam, lecz w żaden sposób nie mogłem nawiązać rozmowy. Co nie powiem, to słyszę odpowiedzi: tak lub nie. Powiedziałem sobie, że jest sympatycznym smarkaczem i na tym koniec. Co się tyczy córki Kasjana, to była przebieglejsza, ale często dawała poznać, że jestem za biedny, bym mógł się do niej równać. Oczywiście, że nie miałem żadnych zamiarów na przyszłość co do owych dziewcząt, ale bądź co bądź już moja opinia była ustabilizowana, więc w przyszłości nie mogłem marzyć o zawarciu związków małżeńskich ani z córką Kasjana, ani też z inną bogatszą dziewczyną. To, że ja uczyłem się, to było jeszcze gorszym, gdyż sąsiedzi mówią, że teraz nie wiadomo co ze mnie będzie, bo podobno trochę wyróżniam się od chłopa, a nie doszedłem do pana. Matka czasami opowiada o tym, ale widząc, że niewiele tymi rzeczami zaciekawiam się – zaczyna mówić o czym innym.

**Maj 1921.**

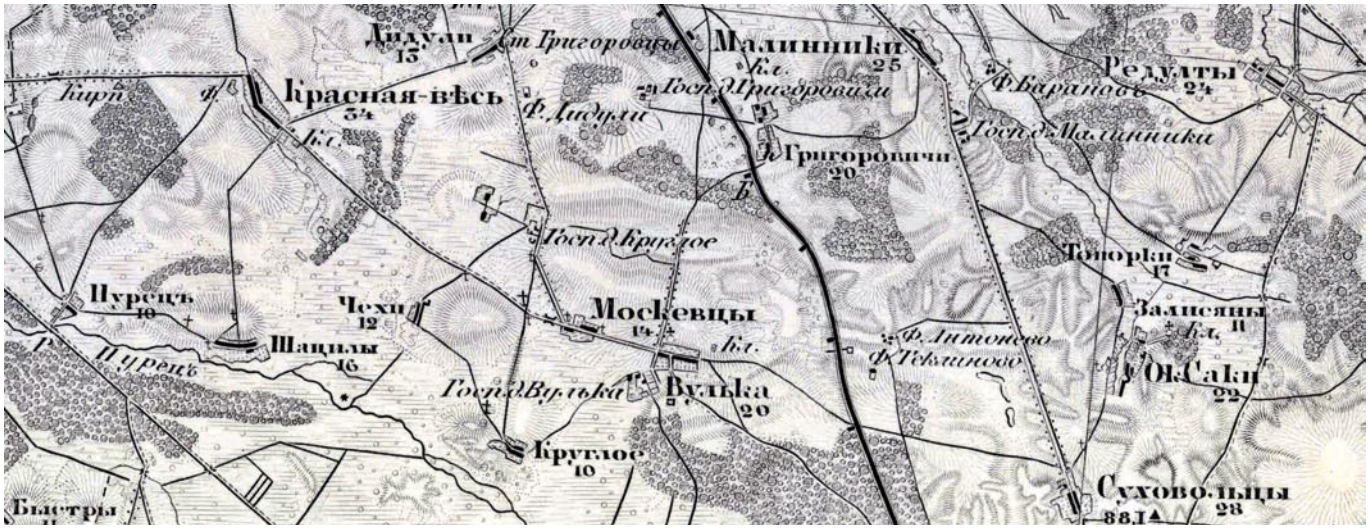
Stodoła jest na ukończeniu, już nawet postawione krokwie, teraz obmyślam jakby to pokryć. Słomy swej niedużo, trzeba dokupić – jak zawsze brak pieniędzy. Więc trzeba będzie zastosować się do rady Prokopa i pokryć tyle ile się da, a po zbiorach młócić i pokrywać dalej. Ale nie stodoła mnie zapędziła do pamiętnika, a zupełnie co innego. Wiera od dłuższego czasu pracuje gdzieś na „Mazurach" jako służąca, jej brat niedaleko pasa bydło i właśnie przed tygodniem przychodził do domu. Gdy odchodził z powrotem, wysłałem przez niego list do Wiery. Nie pisałem tam o miłości, a tylko tak wiadomości bieżące, no i dodałem, że stęskniony czekam na jej powrót. Dziś właśnie otrzymałem od niej list. Ucieszony przyleciałem do domu, otwieram ... patrzę ... mój list porwany na drobne kawałki i przysłany z powrotem. Obraza. Ciężka obraza. I to trzeba mi było pisać listy do takich smarkaczów. Chciałem zaskarbić jej względy, a tu masz. Nic, odegram się – kawał pójdzie na kawał. Postanowiłem sobie, że jak wróci (a ma niebawem wrócić) wcale nie będę się z nią zadawał. Owszem, będę dla niej zawsze grzeczny – ale zimny, a tymczasem będę zalecać się do Kati, siostry Natalki.

Roboty polne w całej pełni. Kartofle już posadzone, niezadługo będę obradlał, również zboża jarego zasiałem w tym roku więcej, i na razie wybieram się do koszenia, mówią, że za jaki tydzień wyruszymy kosić, a ponieważ i w tym roku nikt na swe łąki nie pójdzie, a będzie kosić gdzie tylko się da, więc matka wypycha mnie, aby prędzej wykosić lepsze trawy. Czekam z niecierpliwością powrotu braci z Rosji, uważam, że będzie lepiej, zdam całe gospodarstwo na Eliasza i niech tam sobie się martwi. Matka ciągle utyskuje na mnie, że tego nie zrobiłem, to owego, a kiedyż to wszystko człeku zrobisz? Prawda, że na święta i niedziele jestem zupełnie wolny, ale za to staram się wykorzystać ten dzień i wykorzystuję, jestem przez cały dzień w towarzystwie chłopców i dziewcząt i czasami wracam z takich wycieczek aż o świcie drugiego dnia. Pewnego razu zakładam konie w pług, a matka idzie doić krowy. Pyta się: „Paweł, dlaczego jesteś w świątecznym ubraniu", ach, tak zapomniałem zrzucić ubranie. Przed chwilą tylko wróciłem z Moskiewiec, a że to była moja kolejka orania, więc myślałem tylko o tym, by prędzej wyjść w pole, a o ubraniu zapomniałem. Nie spałem przez całą noc, nic mi nie szkodzi, jeszcze się wyśpię. Zwykle w takich razach śniadanie mi matka przynosiła w pole, a na ten raz nie przyniosła, pomyślałem, że jest niezadowolona z mego włóczęgostwa.

Dziwna mama. Czy jej co to szkodzi? Przecież jestem już dojrzałym zupełnie, dlaczegoż nie miałbym się zabawić. Pomyślałem sobie, że nic to jej nie pomoże, gdyż czułem, że od młodzieży nie odejdę, tam nie ma trosk, że brak tego lub owego, chłopaki i dziewczęta są zawsze uśmiechnięte, a mnie w to graj, okropnie nie lubię poważnych min. Tacy poważni gospodarze pozbierają się w niedzielę, usiądą na ławkach i z całą powagą rozprawiają o kiszonej kapuście, a o ile są kobiety, zaraz zachodzi rozmowa o wiedźmach, co mleko od cudzych krów zabierają, to znowu która urodziła dziecko, ile chodziła w ciąży i t. d. Nieskończone nudy, w takich wypadkach wolę spać bez przerwy 24 godziny, przynajmniej jakiś sen się przyśni, lub idę w pole zobaczyć zasiewy. W takich razach matka jest zupełnie zadowolona, a nawet wiem, o czym myśli, bo na pewno o tym, że wyrabiam się na dobrego gospodarza, i gdy wracam z pola, matka robi się nadzwyczaj dobrą.



eprasa.pl b1fa1ed9ba




Mapa z 1866 roku, na której zaznaczone są dwory i folwarki, w późniejszym czasie rozparcelowane. Kolonia Wólka, w której mieszkała rodzina Pawła, powstała w miejscu opisanym jako „господский двор Вулька".

**Czerwiec.**

Dziś rano przyjeżdża Mateusz, znowu jest w Brańsku i zajmuje posadę kontrolera skarbowego. Powiada, że stęsknił się okropnie za Wólką i od dłuższego czasu chciałby zajrzeć i zobaczyć, co my tu porabiamy, ale jakoś nie wypadało. Pokazałem mu swój dorobek. Podziwiał. Radzi mi, bym szukał posady, mówi, że gdy nadjedzie Eliasz, to jako „zawodowy" gospodarz lepiej sobie poradzi. O posadzie nieraz myślałem, a że matka zawsze sprzeciwia się moim pomysłom o ucieczce z Wólki, więc moje projekty pozostają wraz ze mną w Wólce. I zresztą już przyzwyczaiłem się do wsi. Tu zupełna swoboda ruchów, mam jednego tylko nad sobą naczelnika – matkę, zasadniczo robię co mi się podoba. Prawda, że nieraz za mocno się zmęczę, nieraz boli mi gnat od ciężkiej roboty, ale niedługo, póki się wyśpię, a jak prześpię się, znowu jestem taki sam. Po południu odwoziłem Mateusza do Bociek, opowiadał mi, że mieszka dość wygodnie, że zagospodarzył się i podobno czuje się bardzo dobrze.

Zapraszał, bym którego razu zajrzał do niego. O tym, że w swoim czasie pokłóciliśmy się, nie wspominał ani ja, ani brat. W Boćkach wstąpili do restauracji, miał dużo znajomych, zapoznał z niektórymi, wróciłem późno do domu, po drodze marzyłem przez jakiś czas o tym, by mieszkać w mieście, ale w domu zupełnie o tym zapomniałem. Widziałem się kilka razy z Wierą i nic. Gdy przychodzi się pozostawać z nią sam na sam, to staram się zwiać i udaję, że jestem zainteresowany Katią.

**Sierpień 1921.**

Nareszcie przyjechali Eliasz z żoną i Wasyl, siostra pozostała w Rosji. Wyszła za mąż. W południe przyszedł Eliasz, poznałem go z daleka. Jest wymizerowany – mówi, że chory jest na febrę. Czym prędzej zaprzągłem konia i pojechałem na stację po rodzinę Eliasza – żonę i synka. Mówią wszyscy po rosyjsku i to dość niełądnie. Bratowa zupełnie podobna do Kati, jest zresztą siostrą. Zajechałem na stację, nie poznała mnie, musiałem długo zapewniać, że jestem Pawłem we własnej osobie, nareszcie przywitaliśmy się. Wasyl gdzieś poszedł piechotą, zastałem go w domu. Bracia byli bardzo zadowoleni, że już jest punkt oparcia, że można zupełnie dobrze się rozlokować w domu i jest chleb, a to powiadają bardzo dobrze. Opowiadają o wielkim głodzie w Rosji, o ciągłych wojnach domowych, o powalnych chorobach i nareszcie o trudnościach przejazdu do Polski. Byłem bardzo ucieszony z powrotu braci, w duchu żałowałem tylko, że trochę za późno przyjechali, jest już po żniwach, gdyby przyjechali wcześniej, to pomogliby koło siana i żniwa, no nic, zasadniczo roboty nie zbraknie, niech tylko wrócą do sił. Eliasz poszedł, obejrzał pole, zobaczył co zrobiono, po powrocie orzekł, że zasiewu będzie mało, trzeba orać więcej, przyobiecał zabrać się do roboty, tymczasem trzemy drzewo, jakie było nie potarte. Prawda, że jestem od nich mocniejszy. Eliasz wychorowany, a Wasyl za młody, tak że na ogół robota leci niekoniecznie.

**Sierpień 27.**

Eliasz zabrał się do gospodarki, orze, sieje, już wysiał sporo żyta, mówi, że jak chleba zabraknie, to dokupimy, a tymczasem powiada trzeba siać. Na dniach sprzedaliśmy Żydowi działkę olszyny, projektujemy dokupić jednego konia, bo jednym koniem robota idzie wolno, a tu brak czasu, trzeba się śpieszyć. Teraz mi lepiej. Eliasz dopatrzy i konia, i krów, jest żonaty i nigdzie nie chodzi, natomiast ja teraz robię jeszcze dalsze wyprawy jak przedtem, bo tylko jak zapada wieczór, jestem zupełnie wolny. Nie podoba mi się tylko, że Eliasz ciągle gdera na Wasyla, powiada, że Wasyl niestarannie pracuje i jak powierzyć mu jakąś robotę, to załatwia b. długo i leniwie. Jestem innego zdania. Uważam, że Wasyl jest po prostu za słaby. Bowiem pamiętam, jak ja po przyjeździe z Rosji do czego się nie wezmę, to wszystko waliło się z rąk, nie z tego powodu, że nie chciałem, a tylko z powodu mej słabości i nieudolności mej pracy fizycznej. To samo jest z Wasylem, jest młody i nie wciągnięty do roboty. Toteż staram się to wytłumaczyć Eliaszowi, no i nie pozwalam w miarę możności krzywdzić Wasyla. Druga rzecz nieprzyjemna, to sprawa jego posagu. Jest on żonaty z córką zmarłego Juliana, a więc jest szwagrem Maksyma, ten zagarnął całe gospodarstwo po swym teściu i nic nie chce odpuścić Eliaszowi, powiada, jak chcesz coś mieć, to podaj mnie do sądu. Uważam, że Maksym przegrałby sprawę, bo chyba rzecz zrozumiała, że dzieci mają równe prawa. Ale Maksymowi nic nie gadaj. Pewnego razu nawet uderzył Eliasza, a że ten nie ma jeszcze sił, bo febra mu zabrała, więc przyszedł, nu i skarży się mi, a oczy pełne łez. Zrobiło mi się go szkoda. Poszedłem do Maksyma i powiedziałem mu, żeby nie zaczepiał mi brata, zagroziłem, że będzie źle. A co Maksym? Maksym



eprasa.pl b1fa1ed9ba

przede wszystkim jest bogaczem, zupełnie się zwolnił od odpowiedzialności za napady, zwalając to wszystko na zmarłego brata Mitkę. Niczego się nie boi, jest butny i pewny, że mu nikt nic nie zrobi. A wszystkim wiadomo, że Natalka zamęczyła swych nieletnich braci głodem, oczywiście w celu zagarnięcia całej gospodarki po ojcach. Natalka ze swym mężem Maksymem plan ten wykonała b. dobrze, więc byli pewni, że to zrobią jeszcze z dwoma dziewczętami Katią i Elżbietą, a tu nagle przyjeżdża bratowa, więc szkoda im oddać ćwierć gospodarki, dlatego to takie tarcia z Eliaszem. Tymczasem postanowiłem dać spokój i nie wtrącać się w sprawę posagu Eliasza, bo mi przecież nie chodziło o posag, a bratu chodziło jedynie o to, aby Maksym nie używał brutalnych sił, bijąc mi chorego brata. Eliaszowi zaś kazałem tymczasem nie zasiewać posagu, przecież jest swego dużo pola, co dotychczas leży odłogiem, można orać. Przyjeżdżał znowu Mateusz, pojechali wraz z Eliaszem kupywać konia, jak kupią konia, to będzie b. dobrze, bo przy energii Eliasza gospodarstwo dość prędko dojdzie do stanu przedwojennego, a to wiele znaczy.

**Grudzień.**

Zarobkujemy teraz wszyscy trzej, stawiamy metry w olszynie. Ja do tego mam zajęcie dodatkowe, kupiec wynajął mnie za niedużą opłatą, abym przyjmował po całym lesie gotowe metry i prowadził listy płacy po zajęciu dziennym, co do wieczorów to prawie w domu nie bywam, najwięcej jak zawsze przesiaduję u Laszowej. Po dawnemu zbiera się tam wszystka młodzież z Wólki i Moskiewiec, nie przychodzą jedynie chłopcy ze wsi Wólki (my mieszkamy w kolonii Wólka), no i wyprawiamy najrozmaitsze kawały, kto na co potrafi się zdobyć. Wiera ma dużo chłopców gotowych w każdej chwili do oświadczyn miłosnych, co do mnie to ciągle udaję obojętnego i zabawiam się z Katią. Katia natomiast jest zupełnie mi oddana, a że nigdy nie posuwam się z mową za daleko, więc jesteśmy tylko przyjaciółmi. Czasami Kati opowiadam, że Maksym jest b. despotyczny, ale chwilami o wiele gorszą jest Natalka. Właśnie w zeszłym tygodniu mieliśmy zajście z Maksymem. Pojechał Eliasz do lasu sosnowego, by zrąbać kilka krokwi, zatrzymał się na działce Juliana; nadjechał Maksym, zbił Eliasza na kwaśne jabłko i Eliasz przyjechał skrzywiony do domu, a Maksym rozpoczął tamże rąbać sosny. Tego już było dość. Za jakąkolwiek cenę trzeba było złamać potęgę i brutalność Maksyma, pojechaliśmy do lasu trzej. Ja z Wasylem schowałem się tuż w krzaki, a Eliasz rozpoczął rąbanie. Nadjeżdża Maksym, rzuca się wprost do Eliasza, wyrwał mu z rąk siekierę, uderzył go raz, drugi, Eliasz krzyknął. Wyskoczyliśmy z zasadzki, na nasz widok parobek Maksyma zwiał, a Eliasz oddawał swoje. Ja z Wasylem nie bili Maksyma, zresztą Maksym zaniechał wszelkiego oporu i nasze wtrącanie się było zbędne, tegoż dnia Maksym zameldował, że zrobiliśmy na niego napad z karabinami i zrabowali 5 000 marek. Policja w to niekoniecznie wierzyła i sprawa poszła do sądu tylko o pobicie.

Nie mogłem powiedzieć, aby teraz miałem lepiej. Eliasz na dobre się zabrał do gospodarki, dogląda wszystkiego prawie sam, ale niepokoją mnie jego waśnie z Wasylem. Mają jeden do drugiego pretensje i to czasami bez dania racji. Eliasz nalega na Wasyla za lenistwo, chociaż tego jawnie nie powiedział, natomiast Wasyl nie chce Eliaszowi ulegać, to złości Eliasza, i na tym tle powstają ciągle kłótnie. Co prawda staram się zawsze te kłótnie zażegnać i w pewnej mierze to mi się udaje, ale bądź co bądź spokój domowy często bywa zakłócony, a to ujemnie wpływa na współżycie i ostatecznie zniechęca do gospodarki. Wiem dobrze, że matka teraz zupełnie by mi nie broniła opuszczenia wsi, a że wiosną mam iść do wojska, więc nie myślę zupełnie o czym innym, uważam, że będę miał na to czas w wojsku. Eliaszowi ustępuję pod każdym względem, nie chcę mu dać poznać swych planów na przyszłość, również nie chcę powiedzieć mu, czy będę uważał wybudowane budynki za własne, czy też za wspólne, chociaż Eliasz już nieraz o tym zagadywał. Wiem dobrze, że w tych zagadywaniach kryją się podziały, kłótnie, uważałem, że może tego jeszcze uniknę.

Cdn.

***Poprzednie części w numerach 3/2020, 2–6/2025.***

## Wiera Masajło: Zbućka zemla

Zasochsza hlina
skołupana derewiannymi
sochami
pradidu°w
stoptana postołami
i bosymi stupakami
minuwszych
pokoli°nniuw
naznaczana welikimi
kameniami – mohiłami
z-pered tysiaczy li°t
na Hrabniakowi –
Prohulanci
i koliśnimi starynnymi
okopami
na Wypusti

Bi°dna hołodna zemelka
– siru°tka
zarossza zi°lom
i mołodoju berezinkoju
po 1915 roci

Szcze bu°lsz neszczasliwa
podziurawlana pulami
i porozrywana oskołkami
nimećkich i sowi°ćkich
snaraduw
u wojennu zawiruchu
XX wi°ka

Mokra od slu°z
żunok i materu°w
propawszych bez wi°sti
wozaku°w
1946 roku

...
... ne ma takieji druhoji
... najli°psza
... najdoroższa
... najchoru°szcza
jak mołodaja urodliwa
di°wczyna
na winciowi

Pominiałaś jiji° dola
odwernułaś
poli°pszałaś
Pu°znoju wesnoju
stała zaliwatiś
morom pachuszczych
rypaku°w

Stała bliszczati
u sonci
zołotom kupołu°w
nowoji cerkwy
i dobrymi serciami
teperysznich Zbuczlan

Najchuczy°j to pjat´
zbućkich zabitych
wozaku°w
wymoliło
odnowiosku°wciam
u Wsiowysznioho
czudiesnu cerkwu



eprasa.pl b1fa1ed9ba

# З хроніки організованого життя

### Кузня у Загороді в Козликах

На **початку квітня** у Загороді в Козликах над Нарвою – музею під відкритим небом, що його веде Товариство друзів скансену в Козликах, з'явився новий об'єкт. Це колишня кузня разом з обладнанням коваля з села Гуковічи в ґм. Чижі.

Зараз у Загороді знаходиться кільканадцять об'єктів, які були перенесені з підляських сіл та представляють традиційне дерев'яне будівництво регіону. Це перш за все, вітряк, хата, клуня, шпихлір та ін. Останнім часом музей поповнився новими будівлями – у 2022 р. до скансену було перенесено водяний млин та цього року – кузню.

### «Підляські килими…»

У **квітні** Товариство Спадщина Підляшшя розпочало проєкт «Підляські килими – майстер-класи з ткацтва з Мартою Байко», в рамках якого постійна група учасників здобуває практичні та теоретичні навички ткацтва на ткацьких верстатах, зокрема, ознайомлюється з технікою ткання килимів. Окрім занять з постійною групою, у рамках проєкту відбудуться три відкриті зустрічі, пов'язані з ткацтвом. Результати кількамісячної праці будуть представлені на виставці, яка запланована осінню.

Проєкт співфінансується Міністром культури та національної спадщини з Фонду розвитку культури. Головним партнером Товариства Спадщина Підляшшя в його реалізації є Міський осередок культури, спорту і рекреації в Кліщелях.

### «Ранок» та солістки з «Ранку» поїдуть до Казимежа

**19 квітня** у «Сподках», тобто осідку Підляського інституту культури в Білостоці, відбувся Огляд капел та народних співаків Підляського






воєводства 2026, який був водночас відбірковим конкурсом на Загальнопольський фестиваль капел та народних співаків у Казимежі над Віслою (*на фото*). Це була унікальна зустріч з автентичною музикою та традиціями регіону. На сцені виступали гурти, співаки та інструменталісти, а також юні учасники, що навчаються у своїх майстрів. Загалом у конкурсі взяло участь 36 виконавчих одиниць.

Рішенням журі Підляське воєводство на 60-ому Загальнопольському фестивалі капел та народних співаків у Казимежі будуть представляти виконавці, пов'язані з українським і білоруським середовищами, які виконують традиційні пісні регіону українськими говірками. Перш за все, на найпрестижніший конкурс фольклору у Польщі поїде старіша група Українського ансамблю пісні і танцю «Ранок» з Більська (категорія «співочі ансамблі»), що діє при Союзі українців Підляшшя, а також співачки Єлизавета Томчук і Дарія Савіцька, тобто керівниця «Ранку» зі своєю юною ученицею (категорія «майстер-учень»). Окрім українських виконавців, у Казимежі будуть представляти Підляшшя: співачка Амелія Пєтрочук, яка на відбірковому конкурсі в Білостоці виконала веснянку з села Чижі та дві весільні пісні з Дубин (категорія «народні співаки»), а крім того, пов'язаний з білоруським середовищем, гурт «Осочнікі» (категорія «співочі ансамблі»).

Загальнопольський фестиваль капел та народних співаків у Казимежі над Віслою відбудеться **25-28 червня**. Минулого року головну нагороду конкурсу, тобто Башту, здобув на ньому український співочий колектив «Добрина» з Білостока.



eprasa.pl b1fa1ed9ba

## Помер Олександр Орда

**22 квітня** у віці 77 років помер Олександр Орда (1949–2026) з села Митлаші в гм. Вуорля. Він брав участь у процесі українського національного відродження на Підляшші, активно діяв на громадській, культурній та політичній ниві. Був головою Русько-українського громадського комітету гміни Вуорля, заснованого 20 лютого 1990 р. Брав участь у створенні Підляського відділу Об'єднання українців у Польщі, згодом Союзу українців Підляшшя. Протягом багатьох років очолював гурток СУП у Вуорлі, був членом керівних органів української організації. Під час останньої каденції входив у склад Головної ради Союзу українців Підляшшя.

Олександр Орда багато років приятелював із заслуженим митцем України – співаком Валерієм Мареничем, який часто побував у гостях у Міклашах.

Похорон українського діяча відбувся **24 квітня** на кладовищі у Вуорлі.

Вічная Вам пам'ять, пане Олександре!

## «Українське слово»

**24 квітня** в Більському будинку культури відбулися конкурсні прослуховування Воєводського декламаторського конкурсу «Українське слово» (*на фото*). Взяло в ньому участь 93-є юних декламаторів з Більська, Черемхи і Білостока. Це дошкільнята та учні пунктів навчання української мови в Підляському воєводстві. У їхньому виконанні звучали українські вірші, у тому числі українською говіркою Підляшшя.

Конкурс пройшов у рамках проєкту Союзу українців Підляшшя «Зустрічі з підляським фольклором, традицією і українською поезією» за кошти Міністра внутрішніх справ і адміністрації РП.






## Бенефіс Юрія Гаврилюка

**26 квітня** в Міській публічній бібліотеці в Більську відбувся бенефіс Юрія Гаврилюка – українського історика, письменника, публіциста, редактора та фотомитця з Підляшшя (*на фото*).

Під час заходу було представлено мистецьку особистість ювіляра та обговорено його значення в історії українського руху на Підляшші. Д-р Григорій Купріянович виступив із доповіддю «Юрій Гаврилюк – український історик, письменник, публіцист, редактор та фотомитець з Підляшшя», з черги д-р габ. Дорота Місіюк, професор Університету в Білостоці – «Юрій Гаврилюк: відкривання значень та побудова наративів – пристрасть, знання, ідентичність». Твори ювіляра декламували члени його сім'ї та друзі. Були привітання, вручення нагород і промови запрошених гостей та, звичайно, зі словом звернувся сам герой події. На завершення всі присутні могли послухати виняткового концерту української співаної поезії у виконанні відомого барда Романа Гаврана. При нагоді заходу в бібліотеці відкрилися дві виставки: «Підляшшя у фотографіях Юрія Гаврилюка» та «Юрій Гаврилюк – поет, дослідник, редактор, видавець: виставка книжок і часописів».

Бенефіс було важливою подією українського культурного життя на Підляшші. Це вшанування заслуженого підляшанина та свого роду висловлення вдячності за вклад, який підляський історик і публіцист уже






eprasa.pl b1fa1ed9ba










майже 45 років уносить у формування української національної ідеї на Північному Підляшші. Участь великої аудиторії, побажання та подяки, що лилися звідусіль, лише підкреслили значення, яке ця постать відігравала і продовжує відігравати в національному житті Підляшшя.

Організаторами бенефісу були Підляський науковий інститут, Союз українців Підляшшя, редакція Українського часопису Підляшшя «Над Бугом і Нарвою», у співпраці з Міською публічною бібліотекою в Більську та Товариством друзів скансену в Козликах. Подія співфінансувалася із фондів Підляського воєводства та за підтримки Товариства друзів скансену в Козликах.

## «Чиста Нарва»

**26 квітня** Товариство Спадщина Підляшшя з осідком у Пухлах провело акцію прибирання сміття у долині Нарви. Волонтери очищували річку, її берегову лінію, але також сусідні дороги, доріжки та стежки. Частина робіт була проведена з байдарок. Акція пройшла під гаслом «Чиста Нарва 2026 у Країні відкритих віконниць».

«Долина верхньої Нарви має для нас особливе значення – заохочували організатори небайдужих волонтерів. – Її численні меандри, стариці та водно-болотні угіддя є домівкою для численних видів флори та фауни. У рамках цього проєкту ми робимо все можливе, щоб забезпечити чистий дім».

Кампанія з очищення річки та берегової лінії Нарви відбулася вже не вперше. Її метою було показати, якою важливою є охорона навколишнього природного середовища, а крім того заохотити до активної участі в цьому всіх шанувальників природи. Пройшла вона в рамках загальнопольської кампанії «Операція ріка».

## «Чиста річка» у Загороді

**2 травня** в Загороді в Козликах також відбулася акція прибирання сміття в рамках кампанії «Чиста річка». Група майже 30 волонтерів, пов'язана м.інш. з Товариством друзів скансену в Козликах та Фундацією «М-Патія» з Білостока, очищувала Нарву коло



eprasa.pl b1fa1ed9ba

музею, також ліс, доріжки. Це був день сповнений праці та інтеграції різних поколінь українців з Підляшшя і України, а також поляків, які відповідально ставляться до навколишнього середовища та добачають красу музею над Нарвою.

Акція в Загороді це вже щорічна ініціатива Товариства друзів скансену в Козликах. Як зауважували організатори, дякуючи їхній праці та зростанню екологічної свідомості людей кожного року сміття є щораз менше.

### Екскурсія дітей з Черемхи

**5 травня** учні Шкільно-дошкільного комплексу в Черемсі побували на екскурсії до Музею народної культури у Василькові коло Білостока. Діти, які вивчають українську мову, брали там участь у майстер-класах, що були присвячені виготовленні з паперу традиційного народного костюму. Окрім того вони оглядали музей та знайомилися з пам'ятками дерев'яної архітектури регіону.

Поїздка пройшла в рамках проєкту Союзу українців Підляшшя «Майстер-класи української культури для дітей і молоді „До джерел"», спрямованого до учнів з пунктів навчання української мови у Підляському воєводстві. Різноманітні заходи для дітей фінансуються за кошти Міністра внутрішніх справ і адміністрації.

### «З підляської криниці»

**9 травня** в Більському будинку культури відбувалися конкурсні змагання XXII Конкурсу української пісні «З підляської криниці» (*на фото*). Взяло в них участь понад 80 співочих одиниць. Це були солісти, малі форми, тобто дуети, тріо, квартети, а також ансамблі і хори. На сцені прозвучав автентичний та опрацьований фольклор, естрадна та сучасна пісня, хорове виконання тощо.

Цього року в конкурсі брали участь виконавці з цілого Підляського воєводства, у тому числі білоруські колективи, були також учасники з-поза Підляшшя, м.інш. з Легіонова коло Варшави. Кожен із них представив одну пісню. Вражала велика кількість виконавців, тому й змагання продовжувалися майже сім годин.





Конкурсантів оцінювало журі, до складу якого увійшли: Юрій Ковальчук (голова журі – Рівне, Україна), Алла Ковальчук (Рівне, Україна), Лілія Молодцова (Рівне, Україна), а також Олександра Іванюк (Білосток).

Переможці головних місць виступили на врочистому гала-концерті **24 травня** в Більському будинку культури.

Конкурс української пісні «З підляської криниці» зорганізував Союз українців Підляшшя у рамках проєкту «Зустрічі з підляським фольклором, традицією і українською поезією» за кошти Міністра внутрішніх справ і адміністрації РП.

### Про українську культуру Підляшшя у Волинському національному університеті ім. Лесі Українки в Луцьку

**12 травня** в Луцьку в рамках Фестивалю науки на факультеті філології та журналістики Волинського національного університету імені Лесі Українки в Майстерні інтермедіальних практик відбулася лекція-зустріч на тему «Український світ Підляшшя». З презентацією виступила доцент кафедри теорії літератури та зарубіжної літератури Лілія Лавринович, яка розповіла студентам спеціальності «Середня освіта» відділень україністики та полоністики про простір культури Підляшшя. Під час зустрічі відбулася презентація антології україномовного письменства Підляшшя «Країна свойого слова» – участь онлайн взяв у ній упорядник антології, головний редактор «Над Бугом і Нарвою», заступник директора Підляського наукового інституту Юрій Гаврилюк.

### Засідання комісії меншин Сейму РП

**13 травня** директор Підляського наукового інституту д-р Григорій Купріянович взяв дистанційно участь у засіданні Комісії національних та етнічних меншин Сейму Республіки Польща, яке було присвячено розгляду двох інформацій Міністра внутрішніх справ та адміністрації: про



eprasa.pl b1fa1ed9ba

хід роботи групи з внесення змін до закону про національні і етнічні меншини та про регіональну мову Спільної комісії уряду та національних і етнічних меншин, а також про проблеми словацької меншини в Польщі, включаючи поточний правовий статус будівництва Будинку словацької культури в Яблонці.

Д-р Григорій Купріянович, як співголова Спільної комісії уряду та національних і етнічних меншин, що представляє меншини, нагадав про причини внесення змін до закону, наголосивши, що з точки зору меншин вони є дуже потрібними. Він зазначив, що необхідність у внесенні змін випливає з реальних потреб меншин і повинна охоплювати такі сфери, як культура, освіта, медіа, мова та державні установи, що займаються питаннями меншин. Він також навів кілька прикладів пропозицій меншин щодо внесення змін у законі.

Д-р Григорій Купріянович взяв також голос у пункті, присвяченому словацькій меншині, закликаючи до вирішення її проблеми, пов'язаної з будівництвом Будинку словацької культури в Яблонці.

## Екскурсія дітей з Більська до Супраслі

**20 травня** учні 4-6 класів, які вивчають українську мову як мову національної меншини в Початковій школі № 4 у Більську, взяли участь у поїздці до Супраслі (*на фото*). Під час екскурсії діти відвідали Музей ікон та взяли участь у майстер-класах з іконопису. Вони також оглядали монастир Благовіщення Пресвятої Богородиці та Святого Івана Богослова, де знаходиться один із найкрасивіших і найстаріших православних храмів та чудотворна Супраська ікона Божої Матері.

Поїздка пройшла в рамках проєкту Союзу українців Підляшшя «Майстер-класи української культури для дітей і молоді „До джерел"» за кошти Міністра внутрішніх справ і адміністрації.



## «На Миколу»

**23 травня** у Загороді в Козликах над Нарвою відбулося щорічне свято «На Миколу». Захід почався від майстер-класів з вирізування прикрас з паперу, які повела солтиска Добриводи, місцева активістка Ірина Явдосюк. Згодом пройшла зустріч «Біженство – історія досі актуальна» з Анетою Примакою-Онішк, авторкою книжки «Біженство 1915. Забуті біженці». Після дискусії на тему біженства як в минулому, так і тепер учасники заходу мали нагоду оглянути новий об'єкт у музею – кузню з Гуковіч. На завершення було спільне співання пісень під акомпанемент акордеоніста Григорія Таранти.

Подію при нагоді весняного празника святого Миколая, що його 22 травня відзначають у пам'ятковій церкві в Козликах (парафія Кленики), провело Товариство друзів скансену в Козликах.

## Презентація «Над Бугом і Нарвою» у Володимирі

**23 травня** у Володимирі на Волині відбулася презентація Українського часопису Підляшшя «Над Бугом і Нарвою» з участю головного редактора журналу і заступника директора Підляського наукового інституту Юрія Гаврилюка.

Захід пройшов у рамках III фестивалю української мови «Криміада», який був присвячений пам'яті видатного українського вченого, сходознавця, письменника, поліглота та співтворця Української академії наук Агатангела Кримського.

Модераторами зустрічі з Юрієм Гаврилюком були: Василь Ворон – український журналіст, дуже заангажований у співпрацю з Підляшшям, та Микола Ярмолюк – колишній український дипломат, який багато років працював у Посольстві України в РП.

## Доповідь проф. Романа Висоцького

**24 травня** у Люблині відбувся Вечір пам'яті Головного Отамана Симона Петлюри (1879–1926). Під час заходу голова Наукової ради Підляського наукового інституту, праців-



eprasa.pl b1fa1ed9ba




ник Інституту історії Університету Марії Кюрі-Склодовської в Любліні д-р габ. Роман Висоцький, проф. УМКС виголосив доповідь «Головний отаман Симон Петлюра (1879–1926) та його роль у будові української державності» (*на фото*). Дав він у ній ґрунтовну характеристику біографії і державотворчої діяльності Симона Петлюри.

Вечір пам'яті відбувся в рамках Люблинських відзначень 100-х роковин смерті Головного Отамана Симона Петлюри. Проведено їх напередодні роковин смерті Петлюри, який загинув 25 травня 1926 р. в Парижі. Організатором заходу було Українське Товариство, співорганізатором – Центр культури в Любліні. Почесний патронат над Люблинськими відзначеннями прийняв Надзвичайний і Повноважний Посол України в Республіці Польща Василь Боднар. Зустріч сфінансовано завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації РП.

Під час заходу доповідь «Роль Симона Петлюри у формуванні міжнародної позиції Української Народної Республіки. Лідерство і жертовність» представила також проф. Ірина Матяш з Інституту історії України Національної академії наук України, голова правління громадської організації «Наукове товариство історії дипломатії та міжнародних відносин». У програмі вечору пам'яті були також літературна програма «Пам'ять, що єднає покоління: Симон Петлюра» у виконанні українських дітей і молоді Люблина та концерт гурту бандуристок «Барви».

Голова Наукової ради Підляського наукового інституту д-р габ. Роман Висоцький, проф. УМКС та директор д-р Григорій Купріянович взяли також участь у панахиді за Головного Отамана Симона Петлюру, українських воїнів та новопреставлені жертви, яка була відслужена на православному кладовищі в Любліні, біля пам'ятника і могил воїнів армії Української Народної Республіки.

## Візит Юрія Гаврилюка в Луцьку

**25 травня** український письменник, історик, заступник директора Підляського наукового інституту та головний редактор «Над Бугом і Нарвою» Юрій Гаврилюк склав візит у Волинському національному університеті імені Лесі Українки в Луцьку. У рамках візиту він відвідав Факультет філології та журналістики ВНУ імені Лесі Українки. Під час зустрічі подарував факультетові українські підляські видання, а також поспілкувався з викладачами та студентами про українське культурне життя на Підляшші.

Юрій Гаврилюк виголосив в університеті лекцію «Підляшани на шляхах національної модерности» для представників факультету філології та журналістики, факультету історії, політології та національної безпеки, а також громадськості Луцька і Волині. Після лекції відбулася дискусія.

У межах візиту в університеті Юрій Гаврилюк також відвідав Музей Лесі Українки Волинського національного університету імені Лесі Українки, де ознайомився з експозицією музею, присвяченою життю і творчості Лесі Українки. Зустрівся з завідувачкою музею доцент Тетяною Данилюк-Терещук.

Проректор університету професор Юрій Громик вручив Юрієві Гаврилюкові почесну відзнаку Волинського національного університету імені Лесі Українки та «Повне зібрання творів Олени Пчілки».

## Про борців за Україну в Дубинах і Гайнівці

**27 травня** в Дубинах і Гайнівці відбулися заходи, приурочені до 100-річчя з дня смерті Головного отамана Симона Петлюри (1879–1926), який загинув 25 травня 1926 р. в Парижі. Почалися вони на старому православному кладовищі в Дубинах біля пам'ятника «Борцям за Україну», де було відслужено панахиду (*фото на III стор. обкладинки*). Саме в цьому місці поховані колишні воїни армії Української Народної Республіки, які у міжвоєнний період жили в Гайнівці. У 1931 р. на кладовищі в Дубинах вони спорудили триметровий пам'ятник з металевим українським національним гербом.

Згодом у Міській публічній бібліотеці ім. д-ра Тадеуша Раковецького в Гайнівці можна було послухати лекцію підляського історика проф. д-ра габ. Романа Висоцького з Університету Марії Кюрі-Склодовської в Любліні «Гайнівські історії воїнів армії Української Народної Республіки («петлюрівців») у міжвоєнний період» (*на фото*).





eprasa.pl b1fa1ed9ba



Захід провели Підляський науковий інститут, Союз українців Підляшшя та Міська публічна бібліотека ім. д-ра Тадеуша Раковецького в Гайнівці. Фінансувався він із дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації РП.

## Ювілей підляських колективів

**31 травня** у сільській світлиці в Черемсі-Селі ювілей 45-ліття художньої діяльності відзначали співочий ансамбль з Черемхи-Села та співочий ансамбль «Вульчанки» з Вільки Терехівської.

У програмі заходу був концерт гуртів «Черемшина» з Черемхи, «Гілочка» з Черемхи, «Добрина» з Білостока, «Думка» з Більська, «Вервочки» з Вуорлі та, звичайно, ювілярів. Як завжди при такій нагоді, головною точкою програми стало вручення нагород і подяк за довголітнє збереження співочої традиції регіону. Обидві групи нагороджено медаллю «Заслужений для польської культури» від Міністра культури та національної спадщини. Відбулася також танцювальна вечірка з капелою «Батарея».

Організаторами заходу були Ґмінний осередок культури в Черемсі, Управління ґміни Черемха, Союз українців Підляшшя та Гурток сільських господинь «Черемшанки» з Черемхи-Села.

Ювілей спфівфінасувався за кошти Міністра внутрішніх справ і адміністрації.

**(ред.)**

***Фото Л. Лабович, Ю. Гаврилюк, А. Гіза***


KOLPORTER

**Na Podlasiu nasze pismo można kupować w kioskach i innych punktach sprzedaży prasy firmy „Kolporter” na terenie powiatu bielskiego, hajnowskiego, siemiatyckiego oraz miasta Białegostoku (np. w sklepach Arhelan, PSS Społem), a także w Centrum Kultury Prawosławnej w Białymstoku. W innych województwach: w Białej Podlaskiej, Chełmie, Gdańsku, Gorlicach, Górowie Iławeckim, Krakowie, Legnicy, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Przemyślu, Rzeszowie, Sanoku, Szczecinie, Warszawie, Włodawie, Wrocławiu. Najpewniejszy sposób to oczywiście prenumerata.**



**Український часопис Підляшшя «Над Бугом і Нарвою»**
**Ukraińskie Pismo Podlasia „Nad Buhom i Narwoju”**

Виходить шість разів у рік ❖ Ukazuje się sześć razy w roku
PL ISSN 1230-2759

**ul. Kryniczna 14, 17-100 Bielsk Podlaski, skr. poczt. 77**
**nadbuhom.pl nadbuhom@nadbuhom.pl (+48) 502 565 547**

**Редакція:** Юрій Гаврилюк (головний редактор), Вікторія Гаць, Андрій Єкатеринчук, Людмила Лабович (секретар), Анна Паб’ян, Юрій Плева.
**Redakcja:** Wiktoria Gać, Jurij Hawryluk (Jerzy Gawryluk – red. nacz.), Andrzej Jekaterynczuk, Ludmiła Łabowicz (sekretarz), Anna Pabjan, Jerzy Plewa.

**Видавець/Wydawca: Союз українців Підляшшя / Związek Ukraińców Podlasia, ul. Kryniczna 14, 17-100 Bielsk Podlaski, skr. poczt. 77 E-mail: biuro@zup.org.pl WWW: zup.org.pl**

**Zrealizowano dzięki dotacji z budżetu państwa ❖ Зреалізовано завдяки дотації з державного бюджету РП.**
**Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji ❖ Публікація виражає лише погляди автора/ів і не може ототожнюватися з офіційною позицією Міністра внутрішніх справ і адміністрації.**

***Не всі думки висловлені на сторінках нашого часопису віддзеркалюють погляди редакції. ❖ Nie wszystkie opinie wyrażone na łamach naszego czasopisma wyrażają poglądy redakcji.***

*Не замовлених матеріалів не повертаємо. Редакція залишає за собою право редагувати, скорочувати тексти та змінювати заголовки. За зміст поміщених реклам та оголошень редакція не відповідає. ❖ Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich redagowania, skracania oraz zmiany tytułów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.*

Andare Studio Grafiki i Reklamy, ul. Senatorska 40/91, 00-095 Warszawa. Nakład: 1200 egz.





eprasa.pl b1fa1ed9ba















eprasa.pl b1fa1ed9ba



eprasa.pl b1fa1ed9ba